ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 199 R — ŚRODA, 23 SIERPNIA 1978 R. — CENA 1 ZŁ

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Na posiedzeniu w dniu 22 bm. I sekretarz KC PZPR poinformował Biuro Polityczne o swych rozmowach z Leonidem Breżniewem, sekretarzem generalnym KC KPZR, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, przeprowadzonych podczas przyjacielskiego spotkania na Krymie.

Biuro Polityczne z głębokim zadowoleniem stwierdziło, że rozmowy obu przywódców i przyjęte przez nich ustalenia mają zasadnicze znaczenie dla dalszego zacieśnienia ideowej jedności PZPR i KPZR, dla pogłębienia polsko-radzieckiej współpracy we wszystkich dziedzinach życia.

Równocześnie przyjęto z satysfakcją, że spotkanie na Krymie stało się ponownym potwierdzeniem pełnej zgodności poglądów i woli dalszego bliskiego współdziałania obydwu partii i obu państw w umacnianiu wspólnoty państw socjalistycznych i w aktywnej kontynuacji jej wspólnie ustalonej polityki odprężenia, w przezwyciężaniu konfliktów i rozwijaniu przyjaznej współpracy międzynarodowej.

Zwracając uwagę na konieczność przeciwdziałania tendencjom antysocjalistycznym i antyodprężeniowym Biuro Polityczne potwierdziło pełne poparcie Polski dla Socjalistycznej Republiki Wietnamu w jej dążeniu do przeciwstawienia się wielkomocarstwowemu, hegemonistycznemu naciskowi, do umocnienia swej niezawisłości oraz udziału w budowie strefy trwałego pokoju w Azji Południowo-Wschodniej.

Biuro Polityczne wyraziło przekonanie, że krymskie spotkanie przywódców obu krajów stanowi doniosły impuls dla rozwoju całokształtu stosunków polsko-radzieckich i dalszego umacniania niewzruszonej przyjaźni obu bratnich narodów. Było ono także kolejnym, dobitnym potwierdzeniem niezłomnego dążenia Polski i Związku Radzieckiego do budowy trwałego pokoju w Europie i w świecie

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne dokonało oceny realizacji inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej w okresie siedmiu miesięcy br.

Stwierdzono, że pomimo wyższego poziomu zrealizowanych nakładów i lepszego zaawansowania robót w porównaniu z 1977 r. — nie uzyskano w pełni zadowalających rezultatów zwłaszcza w zakresie terminowego przekazywania obiektów do eksploatacji. W ciągu siedmiu miesięcy br. oddano do użytku 18 inwestycji o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej — wartości około 52 mld zł, natomiast nie przekazano w wyznaczonych terminach 12 obiektów, z czego 2 znajdują się w toku odbioru. Pozostałe wykazują jednak opóźnienia w stosunku do przewidzianych w planie terminów. Podjęte zostały niezbędne kroki dla szybszego ukończenia prowadzonych robót.

Równocześnie został poddany ocenie stan prac na

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

(„Najtrudniejsze zadania przed rolnictwem" — czytaj na str. 2).

Dziś 8 stron

TVP str. 6

Edward Gierek przyjął ambasadora PRL w Angoli

(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął w dniu 22 bm. ambasadora Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Ludowej Republice Angoli Romana Paszkowskiego.

(PAP)

Minister przemysłu ciężkiego WRL u Piotra Jaroszewicza

(P) W dniu 22 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce ministra przemysłu ciężkiego WRL — Pala Simona.

W czasie spotkania, w którym wziął udział minister górnictwa — Włodzimierz Lejczak, omówiono aktualne zagadnienia współpracy pomiędzy Polską i WRL w dziedzinie przemysłu, w szczególności przewidywany udział naszych przedsiębiorstw w rozbudowie kopalń na Węgrzech. Pozytywnie oceniono dotychczasowe wyniki współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między obydwoma krajami w przemyśle węglowym.

Obecny był charge d'affaires WRL w Polsce — Jozsef Bolcskei. (PAP)

W 34 rocznicę bitwy powietrznej nad Warką

Informacja własna

(R) 23 sierpnia 1944 roku stoczył swoją pierwszą walkę pod Warką 1 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa" utworzony w ramach Polskich Sił Zbrojnych w Związku Radzieckim. Zwycięski bój samolotów z biało-czerwonymi szachownicami przeszedł do historii jako wspaniały sukces oręża polskiego i został upamiętniony przez społeczeństwo nadpilickiego miasteczka wybudowaniem Pomnika Lotnika. Rocznica historycznej bitwy obchodzona jest w całym kraju tradycyjnie jako święto lotnictwa.

Tegoroczne uroczystości, jakie odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę w Warce, mają szczególny charakter, przebiegają bowiem pod znakiem 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego oraz 35 rocznicy powstania 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa". Miasto przybrało już odświętny wygląd i oczekuje gości. Do witanych najgoręcej należeć będą z pewnością weterani 1 PLM „Warszawa", którzy podczas pobytu w Warce zwiedzą lokalne zakłady pracy, zespół szkół zawodowych noszących imię pułku oraz wezmą udział w otwarciu wystawy pt. „Tradycje i współczesność lotnictwa polskiego" eksponowanej w Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego.

Program dwudniowych imprez z okazji święta lotnictwa jest bardzo bogaty i zawiera obok uroczystości oficjalnych m. in. pokazy lotnictwa wojskowego i sportowego, finał konkursu na temat historii lotnictwa polskiego oraz liczne koncerty orkiestr i wojskowych zespołów estradowych. (am)

Narada przedstawicieli „Interkosmosu" w Warszawie

(P) 22 bm. rozpoczęła się w Warszawie czterodniowa konferencja sekretarzy narodowych organizacji programu „Interkosmos" z udziałem przedstawicieli Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Celem konferencji jest przygotowanie posiedzenia przewodniczących organów „Interkosmosu", które odbędzie się w listopadzie br. w Warszawie. Omawiane będą ostatnie prace w programie „Interkosmos" a także wyniki międzynarodowych lotów załogowych z udziałem kosmonautów ze Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji. Polska przedstawi wyniki badań i eksperymentów naukowych przeprowadzonych podczas lotu naszego kosmonauty — Mirosława Hermaszewskiego.

Konferencję sekretarzy narodowych organizacji programu „Interkosmos" otworzył sekretarz naukowy PAN — prof. Jan Kaczmarek. (PAP)

10 – 16 września Targi Krajowe „Jesień 78" w Poznaniu

(P) Trwają przygotowania do Targów Krajowych „Jesień 78", które w dniach od 10 do 16 września br. odbędą się w Poznaniu. Wezmą w nich udział producenci z przemysłu kluczowego oraz drobnej wytwórczości, którzy oferować będą wyroby rynkowe tzw. trwałej konsumpcji oraz artykuły spożywcze, przeznaczone na pierwsze półrocze 1979 r.

W niektórych dziedzinach kontraktacja handlu obejmować będzie dostawy na cały przyszły rok.

Przed świętem „Trybuny Ludu"

Przygotowania w woj. piotrkowskim i sieradzkim

(P) W Piotrkowie Trybunalskim i Sieradzu oraz innych miastach obu województw trwają przygotowania do święta „Trybuny Ludu", które odbędzie się tam w najbliższą sobotę i niedzielę. Święto gazety stało się okazją do wielu inicjatyw społecznych; w poszczególnych miejscowościach wykonuje się prace porządkowe, wzrosła aktywność samorządu mieszkańców.

Dobiegają końca prace związane z montażem konstrukcji, która w przyszłości służyć będzie do organizowania plenerowych wystaw w Piotrkowie Trybunalskim. Na terenach wokół amfiteatru w tym mieście wykonuje się ostatnie prace kosmetyczne. Wiele domów piotrkowskiej Starówki otrzymuje — wysiłkiem zakładów pracy — nowe elewacje.

W Opocznie trwają roboty związane z budową drogi do miejscowego stadionu, porządkowane są ulice. Podobne prace wykonuje się w Bełchatowie — stolicy powstającego zagłębia górniczo-energetycznego. W parku kultury i wypoczynku w Tomaszowie Mazowieckim organizuje się poplenerowa ekspozycję rzeźby, która na stałe pozostanie w mieście.

Trwają przygotowania do różnych imprez kulturalnych i rekreacyjnych, które w obu województwach towarzyszyć będą świętu „Trybuny Ludu". Warto wspomnieć, że w woj. sieradzkim będzie ono połączone z trzecim festynem sztuki ludowej i folkloru tej ziemi. Liczne imprezy organizowane z tej okazji będą odzwierciedleniem aktualnego stanu poszukiwań twórczych artystów ludowych regionu, uprawiających rzeźbę, garncarstwo, wycinkarstwo, tkactwo artystyczne, kowalstwo i malarstwo. Na okolicznościowych wystawach zaprezentuje się prace wybitnych twórców ludowych, m.in. osiągnięcia rzeźbiarskie Szczepana Muchy.

Ze świętem gazety wiąże się tu termin przekazania mieszkańcom niektórych nowych obiektów użyteczności publicznej. W Sieradzu — będzie to żłobek dla 120 dzieci w Wieluniu — pawilon handlowy, w Sieńcu (gmina Wieluń) — dom ludowy, w Poddębicach — ośrodek sportowo-rekreacyjny.

Aktualne problemy rozwoju kraju — to temat spotkań dziennikarzy „Trybuny Ludu" z czytelnikami z okazji święta gazety. Program tych spotkań w bieżącym tygodniu obejmuje m.in. zakłady „Zwoltex" i „Wola" w Zduńskiej Woli. (PAP)

34 rocznica wyzwolenia Rumunii

Depesza z Polski

(P) Z okazji 34 rocznicy wyzwolenia Rumunii I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa PRL — Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów PRL — Piotr Jaroszewicz przesłali na ręce sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej i prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii — Nicolae Ceausescu oraz premiera rządu SRR — Manea Manescu depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami.

W depeszy czytamy m.in.: „Cieszą nas osiągnięte pod przewodnictwem Rumuńskiej Partii Komunistycznej zdobycze ludzi pracy Rumunii w budowie społeczeństwa socjalistycznego. Z zadowoleniem stwierdzamy umacnianie się więzi przyjaźni między naszymi narodami oraz rozwój wszechstronnej polsko-rumuńskiej współpracy. Służy to interesom obu naszych krajów, umacnia jedność państw socjalistycznej wspólnoty, przyczynia się do umocnienia sił socjalizmu i postępu w świecie". (PAP)

60 procent zbóż skoszonych

* Dobre plony w SHR Płochocin
* Przygotowywanie ziarna do jesiennych siewów

Reporterski rajd „Życia"

(P) Mimo częstych opadów deszczu rolnicy skosili już zboża na ok. 60 procentach pól, tj. blisko 5 milionach hektarów. Bliscy zakończenia żniw są rolnicy w województwach centralnych. Natomiast w województwach położonych na północy kraju i południu zaawansowanie zbiorów wynosi od kilkunastu do trzydziestu procent.

Poprawa pogody spowodowała, że w dniu wczorajszym na polach województwa warszawskiego można było użyć do zbioru zbóż kombajny. W Stacji Hodowli Roślin w Płochocinie Bizony wyjechały na pola po południu. Kosiły one pszenicę i jęczmień.

Na 50-hektarowym polu pszenicy pracowały dwa kombajny obsługiwane przez brygadę Władysława Juszczaka. Kombajny jeżdżą wolniej niż przewidują normy, by uniknąć strat ziarna. Jeśli pogoda się utrzyma, jutro można będzie skończyć to pole. Pogoda spowodowała wiele zakłóceń, gdyby nie ostatnie opady można by już kończyć żniwa.

Plony są tu bardzo dobre — informują nas spotkani na polu zastępca dyrektora stacji Andrzej Konarski i kierownik gospodarstwa w Płochocinie Władysław Juszczak. — Pszenica „Grana" na kilku polach dała plon ponad 60 kwintali z hektara. Na gorszych glebach klasy IV i V uprawiano żyto Dańkowskie Złote, które spisało się wyśmienicie. Z 38-hektarowego pola zebrano średnio ponad 50 kwintali z hektara. Jęczmień dał plon 48 kwintali.

— Recepta na takie plony — mówią nasi rozmówcy — jest w zasadzie prosta. Trzeba wykonać wszystkie zabiegi uprawowe w precyzyjnie określonych przez agrotechnikę terminach, zastosować odpowiednie dawki nawozów, mieć dobre ziarno siewne — i efekt gotowy. By jednak te zabiegi dały efekt trzeba włożyć sporo pracy i mieć dobrą odpowiednio wyszkoloną załogę. Dobrze jest też mieć jeszcze trochę szczęścia, którego w rolnictwie w dalszym ciągu potrzeba. Można już od

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kartka dnia: Od Grigoriewskoje do kosmosu



Fot. WAF — L. Wróblewski

(A) 23 sierpnia — święto polskich skrzydeł. Trzydzieści cztery lata temu w rejonie Warki nad Wisłą i Pilicą samoloty ludowego polskiego lotnictwa wystartowały do pierwszego lotu bojowego. Znów na polskim niebie pojawiły się maszyny z biało-czerwonymi szachownicami. Od tej pory nasi lotnicy, skrzydło w skrzydło z lotnikami radzieckimi, uczestniczyli w walkach z militarną potęgą Rzeszy hitlerowskiej aż do zwycięskiego końca.

Pierwszą regularną jednostkę ludowego lotnictwa polskiego zaczęto formować w lipcu 1943 roku we wsi Grigoriewskoje. Była to samodzielna eskadra lotnictwa myśliwskiego, która 18 sierpnia przekształcona została w 1 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa". Nieco później uformowano 2 Pułk Nocnych Bombowców „Kraków", a następnie czwartą mieszaną dywizję lotniczą i inne jednostki.

Na szlaku bojowym od Warszawy do Berlina, od Wisły po Łabę lotnictwo polskie zniszczyło i uszkodziło 1300 samochodów, około 290 wagonów kolejowych, 28 parowozów i 25 czołgów wroga. Zatopiono w morzu 5 okrętów. Zniszczono ponad 400 baterii artylerii polowej. W 57 walkach powietrznych zestrzelono 16 samolotów nieprzyjaciela.

Pierwsze powojenne lata były okresem reorganizacji i gruntownego przezbrajania lotnictwa wojskowego. W Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie i Technicznej Oficerskiej Szkole Wojsk Lotniczych rozpoczęli naukę przyszli piloci, nawigatorzy, mechanicy i technicy.

Nadeszła era samolotów o prędkości naddźwiękowej. Powstały Wojska Obrony Powietrznej Kraju. Ich głównym zadaniem jest zwalczanie pilotowanych i niektórych bezpilotowych środków napadu powietrznego nieprzyjaciela na dalekich podejściach oraz w rejonie osłanianych stref — samodzielnie i we współdziałaniu z naziemnymi środkami obrony powietrznej. Myśliwce WOPK posiadają nowoczesne, stale doskonalone uzbrojenie rakietowe i bombowe. Całkowicie zmodernizowano sprzęt do kierowania lotami, a system dowodzenia lotnictwem zapewnia ścisłe współdziałanie ze związkami i oddziałami wojsk lądowych. Tak wyposażone Wojska Obrony Powietrznej Kraju, wspólnie z innymi rodzajami wojsk lotniczych stanowią mocne ogniwo potęgi obronnej wspólnoty socjalistycznej, pełnią czujną i nieprzerwaną straż na powietrznych granicach Polski.

Trzydzieści cztery lata temu w walkach przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy krzepła przyjaźń i braterstwo broni pilotów polskich i radzieckich. Braterstwo systematycznie umacniane w czasach współczesnych odpowiedzialną służbą obu armii. Pięknym akcentem tego przymierza jest pierwszy lot kosmiczny polskiego pilota wojskowego ppłk. Mirosława Hermaszewskiego na pokładzie statku orbitalnego „Sojuz 30". Ten lot, wykonany wspólnie z radzieckim pilotem kosmonautą gen. Piotrem Klimukiem rozpoczął nowy etap we współczesnej historii polskiego lotnictwa. (pb)

„BYĆ PILOTEM" — czytaj str. 3

26 st. w Słubicach

Ciepło i słonecznie

Informacja własna

(P) Powróciły ciepłe i słoneczne dni. Sprawił to rozległy układ wyżowy, pod którego wpływem znalazł się cały obszar Polski. Wtorek był pierwszym od przeszło tygodnia dniem, w którym w całym kraju nie zanotowano opadów. W południe termometry wskazywały od 20 st. w Nowym Sączu, do 26 st. w Słubicach. W tym samym czasie w Warszawie notowano 22 st.

Ciepło powróciło również nad morze. Na nadmorskich plażach znów tłumy sierpniowych urlopowiczów. W Świnoujściu i Kołobrzegu termometry wskazywały 25 st.

Temperatura wody w Bałtyku: w Kołobrzegu, Gdyni i na Helu 17 st., w Ustce i Tolkmicku 18 st.; najcieplejsza woda

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś pierwsze piosenki konkursowe festiwalu Interwizji w Sopocie

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

(P) W atmosferze żywego zainteresowania mieszkańców Trójmiasta i tych, którzy przyjechali wypoczywać nad Bałtykiem upływają ostatnie przygotowania do rozpoczynającego się dziś wieczorem w Sopocie Festiwalu Interwizji-78. Publiczność nie tylko oblega kasy biletowe, lecz także tłumnie przychodzi do amfiteatru na próby solistów, zespołów i towarzyszących im orkiestr.

Jak już informowaliśmy, festiwal, który potrwa do 26 bm. obejmuje — tak jak i w roku ubiegłym — konkurs organizacji telewizyjnych na najlepszą piosenkę oraz konkurs wytwórni fonograficznych na najlepszą interpretację. Publikowaliśmy pełną listę uczestników, przypomnijmy więc tylko, że w konkursie organizacji telewizyjnych naszą estradę reprezentują: Lidia Stanisławska i Krzysztof Krawczyk, zaś w konkursie firm fonograficznych wystawiamy Zbigniewa Wodeckiego (Polskie Nagrania) i zespół „Dwa plus Jeden" (WIFON).

Zapowiedziano pozakonkursowe recitale gwiazd — wśród nich Heleny Vondrackovej (Cze-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W mistrzostwach świata

Zwycięskie walki zapaśników ◆ Torowcy bez medalu

(P) Sierpień wybrali sobie reprezentanci wielu dyscyplin sportowych na rozegranie mistrzostw świata. Bogaty w wydarzenia najwyższej rangi jest bieżący tydzień.

Wczoraj zakończyli w Monachium rywalizację kolarze torowi, a rozpoczęli zmagania szosowcy. W Joenkoeping (Szwecja) trwa walka pięcioboistów nowoczesnych, w Meksyku zapaśników stylu klasycznego, a w Berlinie Zachodnim pływaków. W Monachium zwycięsko zakończyli start reprezentanci NRD.

Zdobyli najwięcej medali i oni nadawali ton zmaganiom na olimpijskim welodromie. Polacy wracają do kraju bez sukcesów. Tak słabego występu naszych torowców nie notowaliśmy już dawno. Znaleźli się oni poza pierwszą dwunastką krajów objętych klasyfikacją medalową. Po prostu nie zdobyli żadnego medalu.

Słaby występ torowców nie nastraja optymistycznie przed startem szosowców. Nie wiadomo kto pojedzie w drużynie na 100 km. Jedynie kandydatura Tadeusza Mytnika nie budzi wątpliwości. Być może partnerem jego będą Jan Jankiewicz lub Ryszard Szurkowski oraz Krzysztof Sujka i Lechosław Michalak. Do zespołu kandyduje również Witold Plutecki. Te przedstartowe manewry nie wróżą jednak nic dobrego.

Pomyślniejsze wiadomości napływają z Meksyku, gdzie wyznaczyli sobie spotkanie najlepsi zapaśnicy świata stylu klasycznego. Wszyscy nasi reprezentanci walczą jeszcze w turnieju, a takich ekip po dwóch dniach mistrzostw jest już niewiele. Prócz Józefa Lipienia, który przegrał przez dyskwalifikację z Ivanem Frigicem, wszyscy Polacy zwycięsko zakończyli II bądź III rundę. Wygrali swe walki: Roman Kierpacz, Witold Mołdachowski, Kazimierz Lipień Andrzej Supron i Stanisław Krzesiński.

Na odbywających się w Berlinie Zachodnim pływackich mistrzostwach świata w finale skoków z trampoliny najlepszy był Amerykanin Phil Boggs — 913,95. Wyprzedził on reprezentanta NRD Falka Hoffmanna — 873,33 i Giorgio Cagnotto (Włochy) — 845,51.

Konsultacja „Życia" przy telefonie 250-205

250-205

Ubezpieczenia komunikacyjne



Od lewej: Władysław Rodziewicz, Stanisław Nowak i Tadeusz Likman.

(P) Ten temat, przedstawiony 22 bm. w konsultacji przy telefonie 250-205, znalazł duże zainteresowanie przede wszystkim u Czytelników zmotoryzowanych.

W trakcie rozmowy z Czytelnikami „Życia Warszawy" wzięli udział eksperci z Państwowego Zakładu Ubezpieczeń i Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta": inż. WŁADYSŁAW RODZIEWICZ, zastępca Biura Ubezpieczeń Komunikacyjnych i dr STANISŁAW NOWAK, główny specjalista w Biurze oraz TADEUSZ LIKMAN, wicedyrektor Biura Ubezpieczeń Samochodowych i Turystycznych z Centrali „Warta".

Rzecz prosta, że w tych rozmowach przeważały pytania i wątpliwości ze strony kierowców. Najczęściej pytano o: zasady ubezpieczeń i wysokość opłat przy wyjazdach samochodem za granicę zarówno do krajów socjalistycznych, jak i kapitalistycznych, zakres odpowiedzialności PZU w wypadku zniszczenia lub uszkodzenia pojazdu, tryb postępowania przy ubieganiu się o odszkodowanie.

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Najtrudniejsze zadania przed rolnictwem

(P) W niełatwych warunkach kontynuowane są prace żniwne. Ze względu na kapryśną pogodę, są one znacznie opóźnione i dopiero przekroczyły półmetek. Wraz z pracami przy zbiorze zbóż, trwają już w rolnictwie intensywne przygotowania do jesiennych robót polowych. Sprawne zebranie zbóż oraz wykonanie w porę innych pilnych prac, z których wiele decydować już będzie o przyszłorocznych wynikach rolnictwa, wymaga podjęcia i ofiarnej pracy rolników, pracowników technicznej obsługi rolnictwa oraz operatywnego działania placówek obsługujących wieś.

Efekty trudnej pracy rolników zwielokrotnia lepsze wyposażenie rolnictwa w nowoczesny, wysokowydajny sprzęt techniczny oraz uruchomione przez państwo różnorodne formy pomocy dla gospodarstw rolnych. Z inicjatywy instancji i organizacji partyjnych i młodzieżowych, dziesiątki tysięcy młodzieży, żołnierzy oraz pracowników instytucji państwowych i zakładów przemysłowych, jak zawsze w trudnych dla rolnictwa warunkach, pospieszyło z pomocą w pracach żniwnych. I tak będzie również jesienią, kiedy po zakończeniu żniw ciężar prac w rolnictwie bynajmniej nie zmaleje, a przeciwnie zwiększy się i przesunie na siewy zbóż ozimych oraz na pracochłonne zbiory roślin okopowych, pastewnych, kukurydzy, warzyw i owoców. Terminowe i bez strat w plonach przeprowadzenie tych prac stawia nie tylko przed rolnikami i technicznym zapleczem rolnictwa, ale także przed wszystkimi działami gospodarki narodowej pracującymi dla potrzeb rolnictwa, dalsze, jeszcze trudniejsze i pilniejsze zadania. Zadaniom tym oraz sposobom ich pełnego wykonania poświęcone było posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR.

Spiętrzenie robót polowych, a zwłaszcza szybkie zebranie zbóż jeszcze z przeszło 1/3 powierzchni, wymaga powszechnej mobilizacji, operatywnego kierowania sprzętem i ludźmi oraz pomocy dla rolnictwa. Tym bardziej, że równocześnie ze sprzętem pozostałych zbóż, trzeba najpóźniej w tym tygodniu zakończyć siew rzepaku, przyspieszyć siewy poplonów ozimych na obszarze miliona hektarów oraz przystąpić do przygotowywania co najmniej 5 mln ha pól pod zasiewy zbóż ozimych.

Terminowe i na wysokim poziomie agrotechnicznym przeprowadzenie siewów jest niezwykle ważnym zadaniem, od wykonania którego zależeć będą przyszłoroczne zbiory. Realizacja tych zamierzeń uwarunkowana jest m. in. zaopatrzeniem na czas gospodarstw rolnych w kwalifikowane ziarno siewne zbóż ozimych oraz w niezbędne pod zasiewy jesienne ilości nawozów mineralnych.

Nie będzie więc ani chwili przerwy w pracach polowych także po zakończeniu żniw. Jednocześnie bowiem z siewami trwać będą zbiory roślin okopowych, pastewnych, kukurydzy, warzyw z łącznego obszaru ponad 6,2 mln ha oraz trzeciego pokosu traw z ok. 900 tys. ha łąk. W sumie, poza dokończeniem sprzętu zbóż oraz przeprowadzeniem siewów rolnictwo ma jeszcze do zebrania i przewiezienia z pól oraz w obrocie towarowym masę ziemiopłodów znacznie większą aniżeli podczas żniw.

Ponadto prace te są o wiele trudniejsze do zmechanizowania niż sprzęt zbóż. Mimo znacznie zwiększonego w porównaniu do ub. roku wyposażenia rolnictwa w nowoczesne maszyny, np. w kombajny do zbioru kukurydzy o 86 proc., a w kombajny do zbioru ziemniaków i buraków o 50 proc., mechanicznie można będzie zebrać nie więcej niż 70 proc. ziemniaków, około połowy buraków i ponad 90 proc. kukurydzy. Liczyć się będzie więc maksymalne wykorzystanie sprzętu konnego oraz pomoc sąsiedzka.

Chodzi bowiem nie tylko o staranne, bez strat zebranie, ale i jak najbardziej racjonalne zagospodarowanie i właściwe przechowanie na okres zimy i przyszłej wiosny płodów rolnych oraz o dostateczne zaopatrzenie w nie ludności miast. Dla pełnego pokrycia zapotrzebowania przemysłu oraz ludności niezbędne jest bowiem zgromadzenie już jesienią br. na okres zimy i przyszłej wiosny m.in. ponad 5.330 tys. ton ziemniaków oraz półtora miliona ton warzyw, tj. o 28 proc. więcej niż rok temu i 1.100 tys. ton owoców, czyli o 50 proc. więcej aniżeli w 1977 r.

Wymaga to zarówno sprawnego działania w skupie i dostawach ziemiopłodów do dużych aglomeracji miejskich i przemysłowych, jak również udoskonalenia sposobów przechowywania niektórych płodów rolnych, zwłaszcza ziemniaków, warzyw i owoców tak w handlu, jak i w gospodarstwach rolnych, aby zapobiec stratom w plonach, które niejednokrotnie, np. w przechowywaniu ziemniaków tradycyjnym sposobem, dochodzą do 30 proc. zbiorów.

Sprawą równie ważną jest maksymalne wykorzystanie w rolnictwie wszelkich możliwości zwiększania zasobów pasz gospodarskich oraz należyte ich zakonserwowanie, a następnie efektywne zużytkowanie. Stąd konieczność podjęcia przedsięwzięć zmierzających do zwiększenia produkcji kiszonek oraz parowania ziemniaków.

Wszystkie te prace trzeba będzie wykonywać równocześnie w jeszcze trudniejszych niż latem — jesiennych warunkach oraz przy coraz krótszym dniu. Niezbędne jest więc niezwykle staranne przygotowanie organizacyjne i techniczne zarówno w rolnictwie jak i poza rolnictwem m.in. w skupie, przetwórstwie i transporcie ziemiopłodów oraz w zaopatrzeniu ludności miejskiej w warzywa i ziemniaki.

Społeczeństwo nasze niejednokrotnie dawało wyraz zrozumienia dla wagi i znaczenia w całej gospodarce spraw rolnych oraz wysokiego uznania dla ludzi rolniczego trudu, którzy nie szczędzą wysiłku, aby zapewnić żywność dla całego narodu. Zrozumienie także oraz pomoc będą niezwykle potrzebne naszym rolnikom w ich dalszym, jeszcze większym niż dotychczas, wysiłku przy zbiorach pozostałych tegorocznych plonów, które zadecydują o zaopatrzeniu rynku w żywność w bieżącym i w przyszłym roku. Jest to bowiem sprawa nie tylko samych rolników, ale całej gospodarki narodowej, a więc całego społeczeństwa, każdego z nas.

FRANCISZEK BOBULA — PAP

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

32 obiektach o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej, przewidzianych do końca w II półroczu br. Podkreślono, że oddanie tych inwestycji w zaplanowanym terminie jest konieczne dla poprawy zaopatrzenia rynku i wzmocnienia potencjału gospodarczego kraju, zwłaszcza w dziedzinie surowcowo-energetycznej, przemyśle chemicznym i kompleksie rolno-spożywczym.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o przygotowaniach do siewów jesiennych i zbioru ziemiopłodów okopowych. Opóźnione żniwa powodują spiętrzenie prac polowych, w tym także przygotowania gleb i ziarna pod siewy ozimin.

W tej sytuacji zachodzi potrzeba znacznego przyspieszenia orek, przygotowania i dostaw ziarna siewnego, poprawy zaopatrzenia w nawozy mineralne, dopilnowania sprawności maszyn siewnych. W roku bieżącym przewiduje się zwiększenie areału zbóż ozimych, a szczególnie jęczmienia. Należy więc zadbać, aby siewy przeprowadzone zostały w ustalonych terminach agrotechnicznych.

Przygotowania do zbiorów jesiennych przebiegają dobrze. Zwiększone dostawy maszyn pozwolą w większym stopniu zmechanizować zbiór ziemniaków i buraków cukrowych. Zalecono podjęcie działań mających na celu sprawną organizację usług przy wykopkach, skupie i przewozie płodów rolnych. Zwrócono również uwagę na konieczność ścisłego wykonania przez resorty, organizacje spółdzielcze i władze wojewódzkie, przyjętego przez rząd planu skupu i przechowania ziemniaków i warzyw. Zapewni to pełne zaspokojenie potrzeb ludności miejskiej do nowych zbiorów (PAP)

Uroczyste obchody Święta Lotnictwa

(P) 22 bm. — w przeddzień Święta Ludowego Lotnictwa Polskiego — w jednostkach i pododdziałach Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju odbyły się okolicznościowe imprezy.

Podczas uroczystej akademii zorganizowanej w dowództwie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w Warszawie dowódca tego rodzaju wojsk gen. bryg. Longin Łozowicki wyróżnił grupę przodujących oficerów medalami pamiątkowymi. (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Józef Czyrek przyjął 22 bm. nowo mianowanego ambasadora Malezji Razali Ismaila, który złożył wizytę wstępną przed objęciem misji w Polsce.

(P) 22 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador Hiszpanii w Polsce Jesus Millaruelo Clementes. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Załoga zakładów podzespołów telewizyjnych „Unitra-Polkolor" w Białymstoku wyprodukowała w serii informacyjnej 500 kompletów podzespołów do pierwszych polskich odbiorników telewizji kolorowej. Odbiornik kolorowy wyposażony będzie w 75 proc. w części pochodzące z Białegostoku. Będą one wytwarzane w nowym zakładzie — częściowo już uruchomionym — który przekazany zostanie w pełni jesienią przyszłego roku. Obecnie na tej budowie trwa montaż nowej hali produkcyjnej.

● 22 bm. rozpoczął się w Szczecinie centralny zlot aktywu turystycznego Wojska Polskiego. W imprezie, która odbywa się w 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej i wiąże się z 35-leciem powstania Ludowego Wojska Polskiego, uczestniczą działacze ruchu turystycznego ze wszystkich okręgów wojskowych oraz rodzajów sił zbrojnych. Zlot trwać będzie 4 dni.

● W dziejach podwarszawskiego Konstancina otwarta została nowa karta: uruchomiono pierwszą tężnię solankową, mającą 40 metrów długości. Rozpylana solanka tworzy powietrze o takim samym składzie jak morskie. Uzdrowisko służyć będzie ludziom cierpiącym na astmę, stany zapalne nosa i gardła, choroby przemysłowe. Tężnia zbudowana została na wzór ciechocińskiej, skonstruowanej według pomysłu Stanisława Staszica.

Wspaniały mikroklimat, gęsto zalesione tereny, dobra borowina, solanka o temp. 28 stopni są podstawą uzdrowiskowych perspektyw Konstancina.

● Z Łodzi do Ameryki 22 bm. udali się członkowie karaibskiej wyprawy naukowej zorganizowanej przez Łódzki Klub Płetwonurków „Tryton". Celem wyprawy jest spenetrowanie przybrzeżnych wód Zatoki Meksykańskiej oraz zdobycie egzotycznych okazów fauny i flory. Bazę dla płetwonurków stanowić będzie duża szalupa morska, która wraz z pozostałym sprzętem — płynie już do Ameryki na pokładzie statku PLO „Zawiercie".

● Pierwszy kuter rybacki z laminatów poliestrowo-szklanych wyprodukowany przez stoczniowców w Ustce przechodzi obecnie próby morskie. Jednostka liczy 18 m długości i jest przystosowana do połowu tuńczyków metodą taklową. Kuter obsługiwać będzie zespół kutrów tuńczykowych obsługujących jeden statek-bazę. Pierwszy ustecki kuter z laminatów wyprodukowany został na zamówienie armatora radzieckiego i nosi nazwę „Jarkij Łucz-1".

Brak silników z Mielca – opóźnienia w Jelczu

Czy załoga Jelczańskich Zakładów Samochodowych wyrówna zaległości w dostawach autobusów w br.?

Informacja własna

(P) O sto sztuk mniej autobusów „PR 110" wykonano w Jelczańskich Zakładach Samochodowych w pierwszym półroczu: zamiast 500 wozów przekazano odbiorcom 400 sztuk. Ponad plan natomiast, wykorzystując istniejące rezerwy, wykonano w JZS autobusy starszego typu, modelu „043".

Zaległości z pierwszego półrocza w produkcji „PR-110" powstały z rozmaitych przyczyn, m.in. opóźniały się dostawy silników wysokoprężnych z zakładów WSK „Mielec". Ustalono też, analizując sytuację w fabryce, że jedną z przyczyn zaległości były nieprawidłowości w pracy wydziału obróbki plastycznej w Jelczu.

Prawda, równolegle z realizacją bieżących zadań produkcyjnych, która gorzej przebiegała w zespołach zajmujących się licencyjnymi „PR 110", a znacznie lepiej przy budowie autobusów „043", wykonano w Jelczu prototypy zupełnie nowej odmiany autobusu. Zaprezentowano je m.in. podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich. Jest to wóz, w którym wykorzystano m.in. część oblachowania nadwozia i osprzętu wzorowanego na licencyjnych „Berlietach", lecz elementy konstrukcji podwozia oraz silnik pochodzą ze „Stara".

W zakładach nazwano ten nowy model „autobusem socjalnym", może on zastąpić dość prymitywnie montowane np. „Osinobusy", a dzięki lepszej technologii, którą dysponują Jelczańskie Zakłady Samochodowe, również i te autobusy socjalne (przystosowane przede wszystkim do dowozu pracowników np. na place budowy, do fabryk, kopalni czy dzieci do szkół zbiorczych) będą o wiele wygodniejsze, ekonomiczniejsze i trwalsze w eksploatacji.

W tym roku w Jelczu, licząc na to, że w drugim półroczu wyrówna się zaległości w dostawach autobusów „PR 110" dla komunikacji miejskiej, wykonanych będzie łącznie 2300 autobusów oraz ponad 3200 ciężarówek dużej ładowności. Ponadto wykonane będą spore ilości pojazdów dla straży pożarnej oraz wozy warsztatowe — m.in. na eksport.

Obecnie główny wysiłek załogi JZS koncentruje się na wyrównaniu zaległości w produkcji autobusów „PR 110", m.in. zorganizowano w fabryce odrębny wydział obróbki plastycznej. Uzgadnia się z WSK „Mielec" nowe terminy dostaw silników tak, aby do końca 1978 r. wyrównać niedobory, a w przyszłym roku zwiększyć w Jelczu produkcję autobusów do ok. 3600 sztuk. W 1979 roku z JZS powinny wyjechać pierwsze seryjnie produkowane autobusy „PR 110" przeznaczone dla PKS-owskiej komunikacji międzymiastowej, natomiast w roku 1980 powstać ma kolejna wersja tych pojazdów: autobusy turystyczne.

Równocześnie w Jelczu trwają przygotowania do podjęcia w niedalekiej już przyszłości produkcji zupełnie nowej rodziny samochodów ciężarowych, które powstawać będą w wyniku kooperacji polsko-austriackiej przy współpracy z firmą „Steyr". W latach osiemdziesiątych ta nowa rodzina, roboczo nazywana „400" stopniowo zastępować będzie obecnie wytwarzane w JZS ciężarówki modelu „300".

Te nowe wozy mieć będą znacznie podwyższoną ładowność, nowocześniejsze silniki, wygodniejsze kabiny. Orientacyjnie zakłada się, że w latach 1981—1983 nastąpi uruchomienie, w oparciu o licencje „Steyra", produkcji ciężkich wywrotek, ciągników siodłowych i balastowych wyposażonych w silniki o mocy 270—450 KM, które powstawać będą w warszawskich Zakładach im. Marcelego Nowotki.

Perspektywiczny program rozwoju produkcji w Jelczu zakłada, że po ukończeniu realizacji poszczególnych wydziałów, zakłady będą mogły rocznie dostarczać ok. 5 tys. autobusów oraz 10 tys. samochodów ciężarowych dużej ładowności.

Licząc od roku 1952, kiedy powołano JZS, dotychczas z Jelcza wyjechało m.in. około 48 tysięcy ciężarówek, 33 tysiące autobusów, ponad 10 tysięcy przyczep autobusowych, blisko 6 tysięcy samochodów pożarniczych i ponad 3300 samochodów warsztatowych.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

1.678 tys. ton od 1 sierpnia

Dobre tempo przeładunków w Porcie Północnym

Informacja własna

(P) Dokerzy Portu Północnego utrzymują w sierpniu bardzo wysokie tempo przeładunków. Do poniedziałku, 21 bm. przez nabrzeża przeszło już ponad 1678 tys. ton towarów, głównie masowych, takich jak węgiel, ruda żelaza, zboże, fosforyty i siarka. Plan przeładunków w sierpniu, jak dotąd, jest już przekroczony o 5,4 proc.

We wtorek, 22 bm. w Porcie Północnym obsługiwane były 32 statki, głównie naszych armatorów. Dalsze 7 oczekiwało swojej kolejki na redzie. „Czwartacy AL" oraz „Studzianki" wyładowywały zboże.

„Politechnika Śląska" wyładowuje rudę żelaza dla huty „Katowice"; „Koszyce" fosforyty, natomiast „Tarnobrzeg" rozpoczął załadunek siarki. Trzy jednostki Polskiej Żeglugi Morskiej przypłynęły po węgiel. W sumie, we wtorek dokerzy Portu Północnego przeładowali ponad 70 tys. ton.

Port ma nadal kłopoty z wagonami. Często ich brakuje, zwłaszcza pod drobnicę. (brk)

SOS na przejazdach kolejowych

Informacja własna

(P) W Białogardzie na niestrzeżonym przejeździe kolejowym samochód marki „Syrena", którego kierowca Benedykt Sz. nie zatrzymał się przed znakiem „STOP", wjechał na tory i został uderzony przez lokomotywę pociągu pospiesznego relacji Słupsk — Wrocław. „Syrena" wleczona była przez pociąg przez ponad 200 m. W rozbitym samochodzie śmierć na miejscu poniosły dwie osoby: kierowca Benedykt Sz. oraz jego pasażerka Helena U.

Kroniki milicyjne wielokrotnie odnotowywały tragiczne katastrofy na niestrzeżonych przejazdach kolejowych, których jeszcze sporo jest na terenie naszego kraju. Niedostatecznym zabezpieczeniem okazują się znaki informacyjne ustawione przed takimi przejazdami jak też znaki nakazujące kierowcom zatrzymać się przed dojazdem do niestrzeżonego przejazdu. Jest to z pewnością rezultat lekkomyślności. Ale czy tylko lekkomyślności kierowców...?

Zdarza się nieraz, że dróżnik za późno opuści zapory. Są też przypadki, kiedy dróżnicy nie opuścili zapór, bo po prostu ... zdrzemnęli się w środku nocy.

Zastrzeżenia budzi też samo otoczenie przejazdów kolejowych, zwłaszcza niestrzeżonych. Widoczność kierowcom przysłaniają często rosnące tuż przy przejazdach drzewa i krzewy, bądź też zabudowania kolejowe.

W wielu krajach problem zabezpieczenia przejazdów kolejowych zdołano rozwiązać. Pociąg zbliżający się do niestrzeżonego przejazdu uruchamia fotokomórkę, która z kolei powoduje samoczynne opuszczenie się zapór bezpieczeństwa. Dróżnik przy takim systemie zabezpieczeń przejazdów kolejowych jest zbędny.

Może pomyśleć o takim systemie zabezpieczeń przejazdów kolejowych również w Polsce?

(lat.)

Ciepło i słonecznie

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

była u wybrzeży Świnoujścia 19 st. Dla porównania — w Morzu Czarnym (Warna) 20 st., w Balatonie (Siofok) również 20 st.

Powrót ciepła i słońca z radością powitali wczasowicze przebywający w górach. W Zakopanem termometry wskazywały 17 st.; na Kasprowym Wierchu notowano 8 st., na Śnieżce 12 st. (lat.)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe i umiarkowane. Temp. maks. ok. 25 st. (PAP)

KALENDARIUM

● *Środa jest 235 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 130 dni, w tym 108 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 5.31, a zajdzie o godz. 19.45. Wschód Księżyca godz. 22.06, zachód godz. 11.40. Środa będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 2 godziny i 33 minuty.*

● *Imieniny obchodzą Apolinary i Filip.* (J. I.)

Festiwal w Sopocie

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

chosłowacja), która dla piosenki „Malowany dzban" wyśpiewała w zeszłym roku Grand Prix Interwizji, znanego wykonawcy radzieckiego Lwa Leszczenki, włoskiego piosenkarza Drupiego, Gary Brookera — lidera brytyjskiej grupy „Procol Harum", holenderskiego zespołu „Pussycat", amerykańskiej grupy wokalnej „The Temptations".

Z naszych wykonawców poza konkursem wystąpić ma Maryla Rodowicz, Irena Jarocka i Andrzej Rosiewicz. Ponadto, już po oficjalnym zakończeniu festiwalu, w niedzielę 27 bm. przewidziano w Operze Leśnej koncert zespołu „SBB" z lubelskim Studiem Wizji i Ruchu Jerzego Leszczyńskiego.

W Gdańsku zakończy się dziś, trwający od 19 bm. II Przegląd Programów Muzycznych i Rozrywkowych Interwizji.

(Na str. 6 — „Sopocki festiwal na żywo").

ADAM CIESIELSKI

60 procent zbóż skoszonych

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

siebie dodać, że w uzyskiwaniu wysokich plonów przydaje się długoletnie doświadczenie.

Jeśli pogoda dopisze, za kilka dni można się spodziewać finiszu żniw w gospodarstwach Stacji Hodowli Roślin. Pozostanie jeszcze bardzo trudne zebranie grochu z 80 hektarów i buraków nasiennych. Dotychczas do Centrali Nasiennej dostarczono 1800 kwintali ziarna siewnego żyta i pszenicy, część zbóż przechowuje się we własnych magazynach. Większość zebranych tu zbóż trafiła jednak do przedsiębiorstwa Centrali Nasiennej w Warszawie.

We wtorek do zakładu na Służewcu przywożono pszenicę odmiany „Mironowska" z PGR Leszno, SHR z Pawłowic dostarczyła pszenicę „Jana", gospodarstwo PAN Kosowo inną odmianę — „Aria". Pracy jest sporo, bo terminy siewów nagłą. Do 10 września trzeba przygotować całe potrzebne do jesiennych siewów ziarno.

Dotychczas — jak nas informuje dyrektor centrali Roman Guranowski — wysyła się do punktów rozprowadzenia żyto, które siać się będzie najwcześniej. 820 ton żyta Dańkowskiego Złotego, Nowego oraz Selekcyjnego jest już odpowiednio przygotowane. Jeśli pogoda dopisze, dostarczenie na czas zaplanowanych ilości ziarna nie powinno sprawić kłopotów. Jakość ziarna siewnego jest w tym roku znacznie lepsza niż rok temu.

By ziarno można było rozesłać do rolników musi zostać ono wysuszone w odpowiednich urządzeniach, oczyszczone i przesortowane.

Wcześniej jeszcze bada się je w laboratorium. Gdy zakończy się wszystkie operacje, badane jest jeszcze przez Stację Oceny Nasion, która wydaje atest. Dopiero wtedy opuszcza ono magazyny Centrali Nasiennej.

Pracy jest sporo, co dzień przywozi się tu wiele ton zbóż. Na czas żniw zatrudnia się tu junaków z OHP. W tym roku pracuje ich trzydziestu. Spisują się bardzo dobrze. (MP)



(P) Kombajn obsługuje najlepszy kombajnista SHR w Płochocinie *Henryk Musiał*. Fot. Zdzisław Kwilecki

Przed jesienią i zimą

Najważniejsze: węgiel i energetyka

(P) Częstotliwość, z jaką Prezydium Rządu dokonuje analizy realizacji bieżących zadań gospodarczych, podkreśla wagę tej sprawy. Po ocenie pierwszego półrocza z kolei na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzyło realizację planu społeczno-gospodarczego w lipcu.

Na tok produkcji przemysłowej wyraźny wpływ wywierał w lipcu przebieg Konferencji Samorządu Robotniczego. Przed załogami zostały postawione konkretne zadania, wynikające z oceny wyników pierwszego półrocza, które przyniosło w sumie znaczny postęp w produkcji przemysłowej, budownictwie, pracy transportu. Jednakże w półroczu tym powstały w stosunku do planu w niektórych dziedzinach pewne zaległości. Niezależnie od tego jakie były przyczyny tych opóźnień — np. w dużej mierze obiektywnym powodem trudności były kłopoty zaopatrzeniowe — trzeba uczynić wszystko, by opóźnienia te nadrobić, w skali roku plan wykonać całkowicie. Niewykonanie planu oznaczałoby bowiem pogorszenie sytuacji i na rynku i w handlu zagranicznym.

Co w tej sytuacji przyniósł więc lipiec? Do pozytywu należy utrzymanie stosunkowo wysokiej dynamiki produkcji przemysłowej, zmniejszenie sezonowego spadku produkcji w związku z urlopami — spadek w br. był wyraźnie mniejszy niż w lipcu ub. roku — lepsze wykorzystanie zapasów dla zwiększenia produkcji. Wzrosły wysiłki w celu zwiększenia efektywności gospodarowania, jednakże osiągnięto jeszcze niedostateczną obniżkę kosztów własnych.

W sumie w ciągu 7 miesięcy br. osiągnięto — mimo występujących trudności, zwłaszcza zaopatrzeniowych — stosunkowo wysokie tempo przyrostu produkcji przemysłowej. Aby jednak plan na rok bieżący był w pełni wykonany, w pozostałych miesiącach tempo tego przyrostu musi być wyższe. Trzeba powiedzieć, że jest to zadanie trudne, jednakże wykonalne przy odpowiedniej mobilizacji.

Na czym trzeba skupić główny wysiłek?

Zrozumiałe, że obecnie najważniejszym zadaniem w rolnictwie jest sprawne przeprowadzenie żniw.

Przemysł ma ściśle określone zadania, zawarte zarówno w planie rocznym jak i w decyzjach rządu.

W budownictwie mimo pewnego postępu w stosunku do roku ubiegłego wyniki 7 miesięcy nie są dostateczne. Szczególnie słabo przebiega realizacja zadań nakreślonych w planie terenowym, a dotyczących melioracji, zaopatrzenia w wodę, budownictwa inwentarskiego, co musi ujemnie wpływać na tempo rozwoju hodowli.

Natomiast lepsza niż przed rokiem jest sytuacja w budownictwie mieszkaniowym. Są jednak nadal znaczne opóźnienia w niektórych dużych ośrodkach miejskich.

Opóźnienia w postępie robót budowlanych powodują, że w niektórych przypadkach nie są wykorzystane maszyny i urządzenia, również z importu. Trzeba doprowadzić w jak najszybszym czasie do uruchomienia tych maszyn.

Szczególny nacisk trzeba położyć już teraz na przygotowanie do okresu jesienno-zimowego.

Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić zaopatrzenie w węgiel przemysłu i ludności. Wydobycie węgla przebiega dobrze, gorzej natomiast jest z jego wywiezieniem ze Śląska. W kopalniach rosną zapasy węgla, tymczasem jego rezerwy np. w elektrowniach są za małe. Trzeba więc podjąć maksymalny wysiłek, aby zwiększyć przewozy węgla. I należy uczynić to już teraz, przed jesiennym szczytem, gdy kolej w wielkim stopniu będzie obciążona pilnymi przewozami ziemiopłodów. Obowiązek przewozu węgla należy nie tylko do kolei, ale i do innych rodzajów transportu.

O przygotowaniach energetyki pisaliśmy niedawno w sprawozdaniu z konferencji prasowej. Opóźnienia w inwestycjach i remontach zmuszają do maksymalnego przyspieszenia pracy w tych dziedzinach, a jednocześnie do jak największej gospodarności w zużywaniu energii elektrycznej przez wszystkich odbiorców — od przemysłu poczynając a na gospodarstwach domowych kończąc.

(E. W.)

Z udziałem spółdzielni „cepeliowskich" „Jarmark Jurajski" w Częstochowie

Informacja własna

(P) Od wtorku w śródmieściu Częstochowy trwa wielka impreza handlowa pod nazwą „Jarmark Jurajski". Bierze w niej udział trzynaście spółdzielni rękodzieła ludowego i artystycznego zrzeszonych w związku „Cepelia". Łączna wartość oferowanych przez nie artykułów wynosi około 25 milionów zł.

Na „cepeliowskich" stoiskach oraz w salach centrum wystaw i targów „Cepelia" znaleźć można artykuły wielu branż, w jakich specjalizują się wytwórcy ludowi. Dużym zainteresowaniem cieszą się — ceramika, wyroby włókiennicze, galanteria skórzana i pamiątki.

W „Jarmarku Jurajskim" zorganizowanym z inicjatywy władz województwa częstochowskiego uczestniczą ponadto wszystkie większe jednostki handlowe działające w regionie. Dodatkowe, poszukiwane wyroby dostarczyły do swoich pomysłowo udekorowanych punktów sprzedaży — WPHW, WSS „Społem", WZSR. Bogato zaprezentowały się także — „Dom Książki" i „Ruch".

Jarmarkowi towarzyszą liczne imprezy o charakterze artystycznym, których celem jest upowszechnianie wartości sztuki. Na uwagę zasługuje wśród nich — poplenerowa ekspozycja prac plastyków zrzeszonych w „Cepelii".

Targi trwać będą do 27 bm. Odbywają się one w Częstochowie po raz pierwszy, ale będą w przyszłych latach kontynuowane. (e)

BYĆ PILOTEM

Rozmowa z komendantem Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. Janka Krasickiego w Dęblinie, gen. bryg. pil. dr. hab. Józefem Kowalskim



GENERAŁ Józef Kowalski jest najstarszy stażem komendantem spośród wszystkich komendantów wyższych szkół oficerskich WP, gdyż pełni tę funkcję już 16 rok. Ma 53 lata. Sztukę pilotażu opanował w Dęblinie. Ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim, doktoryzował się i habilitował na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w zakresie psychologii. Chociaż przekroczył już średni wiek statystyczny czynnego pilota, wciąż jeszcze lata na samolotach odrzutowych.

— Co to znaczy być pilotem? Jakich cech wymaga od człowieka nowoczesna sztuka pilotażu? Czy my, Polacy, mamy te cechy wykształcone w takim stopniu, który pozwala mówić o utrzymywaniu tradycji polskiego lotnictwa?

— Chcę na wstępie uwypuklić różnicę między pilotem w ogóle a pilotem wojskowym. Pilot wojskowy to nie tylko specjalista lotnictwa, który potrafi doskonale pilotować samolot, lecz „żołnierz powietrzny", wysokiej klasy specjalista wojskowy, posiadający określone walory ideowe i moralno-bojowe, zdolny do skutecznego wykorzystania w walce z silnym przeciwnikiem powierzonego mu sprzętu i uzbrojenia lotniczego.

Pilot wojskowy działa w powietrzu, ośrodku wrogim z natury człowiekowi i nie tolerującym ludzi słabych. Działalność ta charakteryzuje się niezwykle intensywnym tempem zdarzeń. Pilot musi w ograniczonym czasie analizować ogromny strumień informacji i po błyskawicznej analizie podejmować natychmiastowe decyzje.

Każdy lot bojowy na współczesnym samolocie wojskowym wymaga od pilota, poza odpowiednimi walorami ideowymi, moralno-bojowymi i doskonałym wyszkoleniem, bardzo dobrego stanu fizycznego i psychicznego oraz świetnej kondycji psychofizycznej i fizjologicznej, warunkującej się w szybkości adaptacyjnej organizmu do zmieniających się warunków środowiska lotu i walki.

Poza tym pilot wojskowy musi być po prostu zdolnym człowiekiem. Mówię tak dlatego, że nie ma, jak dotychczas, ściśle sprecyzowanego wykazu cech psychicznych i cech osobowości pilota wojskowego.

Opinie uczonych są w tym względzie podzielone i charakteryzują się dużą rozpiętością. Poszczególni specjaliści wymieniają tych cech od kilku do około 60, przy czym są one często kontrowersyjne. Wymienia się zazwyczaj, w większym lub mniejszym zakresie, wszystkie dodatnie cechy osobowości człowieka, jako cechy sprzyjające zawodowi pilota wojskowego, a cechy ujemne — traktowane są jako niesprzyjające tej działalności. Wydaje się jednak, że niezależnie od trudności wyselekcjonowania tak idealnych osobników, taka interpretacja jest niewłaściwa z punktu metodologicznego.

Stwierdzono bowiem eksperymentalnie, że np. szybkość procesu reakcji motorycznej bynajmniej nie gwarantuje pomyślności w szkoleniu lotniczym. W związku z tym nie można twierdzić, że kandydaci do szkolenia lotniczego, u których ta szybkość jest duża, będą latać lepiej od innych. Okazało się również, że [illegible] zapamiętywanie w ograniczonym czasie liczb dwucyfrowych [illegible] z wynikami szkolenia lotniczego. Innymi słowami mówiąc, cechy pamięci określane [illegible] nie są zawsze cechami pilota. Stwierdzono również, że [illegible]

— Więc gdyby to sumować: jakie cechy są najważniejsze?

— Uogólniając dotychczasowe doświadczenia lotnicze, można sprecyzować najogólniejsze wymagania, stawiane kandydatom na lotnika: wysoka inteligencja ogólna, wszechstronne predyspozycje psychiczne; wysoka zdolność koncentracji i podzielności uwagi; zdolność [illegible] i szybkiego opanowywania [illegible]; stabilność emocjonalna; wysokie tempo procesów myślowych, [illegible] oceny sytuacji i reagowania na nią; precyzyjna koordynacja psychomotoryczna i ruchowa; dobra wyobraźnia przestrzenna i czasu; operatywna pamięć; wysoka motywacja do zawodu pilota wojskowego oraz takie cechy charakteru jak: wytrwałość, hart i silna wola, odwaga, zdecydowanie, samoopanowanie.

Jest rzeczą oczywistą, że trudno uważać wymienione cechy za specyficzne wyłącznie dla zawodu pilota wojskowego. Niektóre z nich są cechami sprzyjającymi opanowaniu i innych zawodów. Jednakże działalność pilota wojskowego wymaga wyższego poziomu i bardziej ścisłego skojarzenia tych cech niż dowolny inny zawód.

— Czy można mówić o naszych narodowych predyspozycjach lotniczych?

— My, Polacy, jesteśmy narodem ogólnie uzdolnionym. Mieści się w tym stwierdzeniu również sprawa uzdolnień lotniczych. Dobitnym potwierdzeniem tej tezy są bogate tradycje naszego lotnictwa. Historia polskich skrzydeł — to historia ludzi, którzy decydowali i decydują o rozwoju polskiego lotnictwa i jego sukcesach. Pozwolę sobie wymienić chociażby kilka nazwisk najstarszych polskich pionierów lotniczych: Michał Del Campo, Władysław Szyszkowski, Antoni Mroczkowski, Paweł Zołotow, Jan Nagórski. Cała plejada lotników polskich, takich jak: Żwirko, Wigura, Bajan, Orliński biła w latach międzywojennych rekordy międzynarodowe, rozsławiając na całym świecie imię polskich skrzydeł. Lotnicy polscy chlubnie zdali najtrudniejszy żołnierski egzamin na wszystkich frontach II wojny światowej, przyczyniając się walnie do zwycięstwa nad faszyzmem. Swoim kunsztem lotniczym, odwagą, walecznością, ofiarnością, umiłowaniem wolności, głębokim patriotyzmem i internacjonalizmem zapisali oni piękną kartę w historii polskiego lotnictwa. Na tych bogatych i chlubnych tradycjach wychowujemy powojenne zastępy nowych pokoleń lotniczych, które wspaniałym opanowaniem techniki pilotowania i zastosowania bojowego, prezentowanym podczas wielu pokazów, defilad powietrznych, zawodów lotniczych i ćwiczeń, potwierdzają, że godnie kontynuują nasze piękne tradycje lotnicze, że stery samolotów i bezpieczeństwo naszych powietrznych granic znajdują się w pewnych rękach.

— A jakich cech wymaga się od kosmonauty?

— Wymagania stawiane kosmonautom są zbliżone do tych, jakie się stawia pilotom naddźwiękowych samolotów odrzutowych i w większości wypadków kosmonauci są rekrutowani z pilotów samolotów odrzutowych. Nie jest to sprawą przypadku, ponieważ zarówno statek kosmiczny, jak i samolot mają zbliżony system sterowania i inne systemy pokładowe, w jednym i drugim przypadku występują w czasie lotu sytuacje wymagające dużego wysiłku kondycji psychofizycznej, wysokiej koncentracji, podzielności i przerzutności uwagi z jednego systemu pokładowego na inny, szybkiego myślenia, szybkich i precyzyjnych reakcji, silnej woli, wytrzymałości, odporności psychofizycznej i opanowania. Ci z kosmonautów, a w szczególności kosmonautów-badaczy, którzy nie byli doświadczonymi pilotami samolotów odrzutowych, wymagali dodatkowego przeszkolenia w zakresie programu szkolenia lotniczego pilota samolotu odrzutowego, ponieważ każdemu kosmonaucie, członkowi załogi statku kosmicznego, potrzebna jest wiedza lotnicza, umiejętności praktyczne i nawyki wchodzące w zakres działalności zawodowej współczesnego pilota samolotu odrzutowego.

Wydaje mi się, że zasada doboru kandydatów na pilotów-kosmonautów spośród najlepszych pilotów samolotów naddźwiękowych jest słuszna i będzie nadal stosowana, dopóki, być może, nie zostaną utworzone specjalne szkoły dla kosmonautów, których programy będą uwzględniać wszystkie niezbędne aspekty przygotowania pilota-kosmonauty, ze wstępnym przygotowaniem lotniczym włącznie.

— Co jest ważniejsze w sztuce pilotażu: predyspozycje czy przygotowanie?

— Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, ważne jest i jedno i drugie. Cechy sprzyjające opanowaniu zawodu pilota wojskowego, zwane często „predyspozycjami lotniczymi" lub „uzdolnieniami lotniczymi", podobnie zresztą jak i każde inne, ujawniają się, rozwijają i kształtują w procesie działalności człowieka, w procesie całego systemu kształcenia i wychowania. Dużą rolę odgrywa przy tym prawidłowa organizacja procesu kształcenia i jego metodyka, oparta na naukowych podstawach. W zasadzie każdego zdrowego fizycznie i psychicznie człowieka można nauczyć latać. Jednakże stosunkowo ograniczone okresy szkolenia lotniczego i jego intensywność determinują niecelowość kształcenia tych, którzy wymagaliby do opanowania zawodu pilota wojskowego zbyt długiego czasu, a tym samym zbyt dużych nakładów sił i środków. Eliminowanie w procesie badań selekcyjnych takich ludzi stanowi główny cel badań psychologicznych kandydatów do wojskowych szkół lotniczych. Temu celowi służy również selekcja lotnicza, prowadzona przez cały okres szkolenia. Reasumując, pozwolę sobie jeszcze raz stwierdzić, że w przygotowaniu pilota istotne są zarówno predyspozycje lotnicze, jak i jakość wyszkolenia lotniczego.

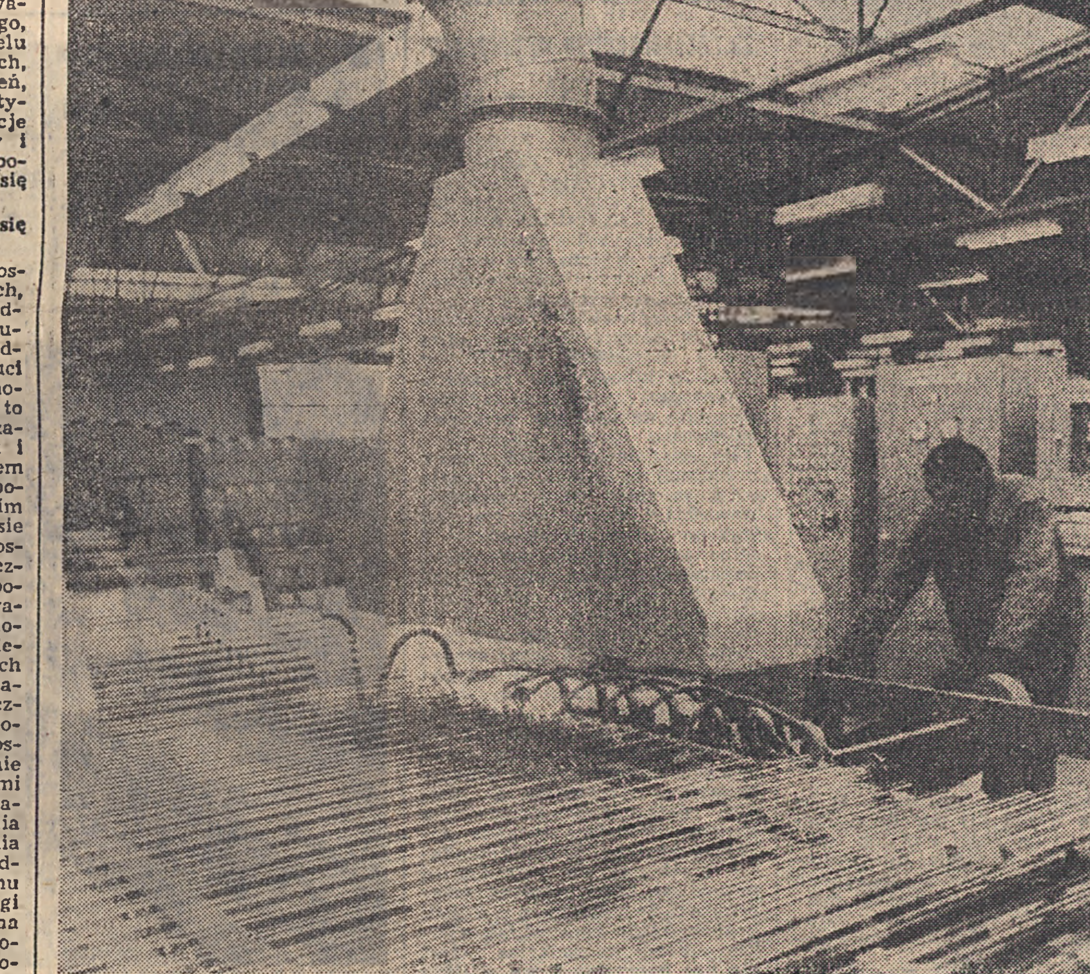
— A w kosmonautyce?

— Kosmonautyka jest przedłużeniem drogi lotnictwa w kosmos i stanowi wyższy szczebel jego rozwoju. Występują tu więc podobne relacje między predyspozycjami i przygotowaniem kosmonauty, co i w wypadku pilota przygotowywanego do wykonywania lotów i zadań w atmosferze ziemskiej. Oczywiście poziom tych predyspozycji, jak i zakres przygotowania kondycyjnego, technicznego i naukowo-badawczego musi być odpowiednio wyższy, adekwatny do odmiennych warunków lotu kosmicznego, techniki kosmicznej i charakteru wykonywanych przez kosmonautę zadań oraz zapewniający wysoką niezawodność działania czynnika ludzkiego.

— Wspomniał Pan o harcie i silnej woli. Czy WOSL wyrabia w uczniu te cechy?

— Oczywiście. Przygotowujemy przecież pilotów wojskowych. Hart i silna wola zajmują wśród ogółu cech moralno-bojowych pilota wojskowego poczesne miejsce i dlatego też kształtowaniu tych cech poświęcamy w całokształcie procesu kształcenia i wychowania młodych kadr lotniczych w naszej uczelni należną uwagę. Poza przygotowaniem ogólnym, ideowo-politycznym, kulturalnym, fachowo-lotniczym i moralno-bojowym, uczymy naszych słuchaczy umiłowania ojczyzny, wychowujemy ich w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu na zaangażowanych obywateli, utożsamiających się z ideą socjalizmu i zdecydowanych za nią walczyć do końca.

Rozmawiał
ANDRZEJ WRÓBLEWSKI



Największy producent szkła. *Największym przedsiębiorstwem produkującym szkło stołowe formowane ręcznie i automatycznie są Krośnieńskie Huty Szkła, które są ciągle modernizowane. W bieżącym roku unowocześniono trzy oddziały — dwa automatycznej produkcji szklanek oraz oddział produkcji rur świetlówkowych. Wartość produkcji w tym roku wyniesie 1.83 mld zł. N.z. Eugeniusz Bober — maszynista urządzeń formujących rury świetlówkowe obsługuje japońską aparaturę.*
Fot — CAF — Rozmysłowicz

4200 dolarów z hektara

Nie wykorzystana szansa wikliny

JOANNA ZIMAKOWSKA

PLECIONKARSTWO było kiedyś zawodem raczej męskim, dziś jest typowo babskim, choć z trudem daje się czasami namówić do niego jakąś dziewczynę. Ludzi ciągnie przemysł. Zresztą nawet urząd zatrudnienia nie daje mężczyznom pozwoleń na pracę przy koszach, chyba że istnieją ku temu jakieś specjalne powody. W 1905 roku „dla podniesienia artyzmu i technicznej wartości wyrobów z wikliny" została założona we Lwowie trzyletnia Krajowa Centralna Szkoła Koszykarska, którą potem przeniesiono do Rudnika nad Sanem. Absolwenci tej szkoły byli cenionymi fachowcami i instruktorami nie tylko w Rudniku, ale i w innych zakładach wikliniarskich w kraju. Dyrekcja rudnickiej Spółdzielni Wikliniarsko-Koszykarskiej „Jedność" i Małopolskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Wikliniarskiej „Wikplast" ma nadzieję, że również dobrą kadrę da wkrótce szkoła zawodowa z klasą koszykarsko-wikliniarską. Zapisy do niej po raz pierwszy ogłoszono w tym roku. Dziewczyn zgłosiło się kilkadziesiąt, chłopak tylko jeden.

W Rudniku i w okolicznych wsiach prawie w każdym gospodarstwie ktoś wyplata dla „Jedności" bądź „Wikplastu". Ludzi związanych umowami o pracę chałupniczą, tzw. nakładców jest około 4 tysięcy, ale każdemu pomagają w domu najbliżsi. Dlatego gdyby zliczyć wszystkich trudniących się plecionkarstwem, wyszłoby pewnie z 10 tysięcy, czyli nie tak znowu dużo mniej niż w pierwszych latach XX wieku, kiedy rzemiosło wikliniarskie przeżywało tam swój prawdziwy rozkwit. Wtedy jednak wyplatanie koszy było głównym sposobem zarobkowania, teraz zaś jest jedynie pracą dorywczą, dodatkiem do dochodów z rolnictwa i pensji z przemysłu. I to jest, zdaniem starych mieszkańców Rudnika, wielka różnica.

Rudnik — potentatem

Osiem lat temu, w okolicznościowym folderze na 100-lecie rzemiosła plecionkarskiego w Rudniku, prezes miejscowej spółdzielni „Jedność", Stanisław Olearczyk, napisał, że Rudnik ma szanse stać się jednym z największych ośrodków koszykarskich na świecie. Dziś mógłby powtórzyć to samo, tyle, że nie jako prezes, lecz główny specjalista do spraw produkcji. Pracuje bowiem w sąsiednim „Wikplaście" i bardzo się oburza, gdy ktoś mówi, że przeszedł do konkurencji. Bo cóż to za konkurencja skoro obaj konkurenci robią te same wzory, w ciężkich sytuacjach pomagają sobie, a gdy któremu zabraknie towaru do zapełnienia transportu — doładowuje drugi. Nawet niektóre statystyki prowadzą wspólnie. Zresztą odbiorcom też podobno nie sprawia różnicy czy koszyk jest z „Jedności" czy z „Wikplastu". Dla nich ważne jest, że zrobiony został w Rudniku. Rudnik jest wystarczającą marką.

Pan Olearczyk przyjechał do Rudnika w 1946 roku i od razu trafił do wikliniarstwa. Rzemiosło to przechodziło po wojnie różne koleje losu i pan Olearczyk razem z nim. Najpierw było kilka spółdzielni wikliniarskich: Związek Producentów Wikliny „Wierzba", Spółdzielnia Wytwórców Koszykarskich, Spółdzielnia „Społem" oraz jedna spółka prywatna „Polblask". Potem z tego wszystkiego powstała „Jedność", w której pan Olearczyk z czasem został prezesem i Przedsiębiorstwo Państwowe „Polska Wiklina", które przekształciło się w Zakłady Wikliniarsko-Koszykarskie. Te zakłady jakoś nie miały szczęścia, bo ciągle zmieniała im się zwierzchnia instytucja. Podlegały resortowi leśnictwa, spółdzielczości, potem z kolei przemysłowi terenowemu i drobnej wytwórczości. Teraz znów są w Zjednoczeniu Produkcji Leśnej „Las", nazywają się „Wikplast" i oprócz wyrobów z wikliny robią również artykuły tekstylne i chemiczne jak laminaty, zabawki, namioty, a nawet kierownice do ciągnika Fergusona.

Mimo ciągłych jednak reorganizacji produkcja w zakładach stale rosła. Kolega pana Olearczyka, z tego samego pokolenia, dawny księgowy, który na pół etatu robi teraz różne prace zlecone, pamięta dwie liczby: 65 milionów zł w 1963 roku i 495 milionów zł w zeszłym roku. Z tym, że piętnaście lat temu produkowali wyłącznie z wikliny, teraz zaś z plastyku i wikliny. Ale produkcja z samej wikliny też wzrosła — do 145 milionów zł. Co zaś fabryka wyplatała przez te lata najlepiej widać we wzorcowni, gdzie obowiązkowo oprowadza się wszystkich gości. Na 30 metrach kwadratowych stoi gęsto, jeden przy drugim, kilkadziesiąt wzorów, czyli mały ułamek tego, co się obecnie produkuje i jeszcze mniejszy tego, co się w ogóle produkowało: kosze, koszyki, fotele, krzesła, stoły, parawany, torebki, zabawki, ozdoby.

Głównie eksport

85 procent swoich wyrobów „Wikplast" sprzedaje za granicę, do Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanady, RFN, Holandii, do Włoch. Z tych krajów przychodzą pochwalne listy od klientów. Przeliczając zaś te pochwały na twardą walutę wychodzi, że jeden hektar plantacji wikliny daje czystego zysku 4200 dolarów. Jest to mocny argument przy wszelkich dyskusjach na temat opłacalności wikliniarstwa, ale tak się jakoś składa, że w przypadku wikliny rachunek ekonomiczny przegrywa z życiem. W tym roku „Wikplastowi" zabrakło do wykonania planu 350 ton wikliny. 140 ton przedsiębiorstwo zdołało już jakoś sobie załatwić, zapożyczając się w innych zakładach tego typu w kraju. 160 ton wciąż jeszcze nie ma, a z tych 160 ton można wypleść milion złotych dewizowych.

Kłopoty z wikliną zaczęły się przed trzema laty. Jest to podobno problem ogólnopolski. W „Wikplaście" nie wystąpiłby on może jednak tak ostro, gdyby przedsiębiorstwo nie postawiło kiedyś na złą kartę. Tą złą kartą okazały się własne plantacje wikliny.

Kiedy decydowali się na nie, wszystkim wydawało się, że jest to niebywale pewny interes. Zakładom wikliniarskim w Poznańskiem, które z konieczności musiały poprzestać na kontraktacjach, „Wikplast" prorokował nawet rychłą plajtę. Dziś sam od nich pożycza, bo pewne, własne plantacje, nadzieja i duma, po reformie administracyjnej kraju, znalazły się w czterech województwach, u czterech gospodarzy. Z tych czterech zaś tylko jeden — województwo tarnobrzeskie — ma wspólne z „Wikplastem" interesy. Terytorialnie Rudnik należy bowiem do niego, formalnie więc jemu tylko liczą się zasługi za wyroby wikliniarskie sprzedane w kraju i za granicą. Dla pozostałych województw plantacje wikliny są gruntem, z którego dochód czerpie kto inny. A wiadomo, koszula bliższa ciału...

Zagrożone plantacje

Województwo rzeszowskie, po którym „Wikplast" spodziewał się wyrozumiałości i sympatii, jako, że kiedyś Rudnik leżał właśnie w Rzeszowskiem, zdążył już zabrać zakładom 75 hektarów plantacji. Dalsze 100 hektarów jest zagrożone, bo na przylegających do nich terenach PGR rozpoczęły meliorację gruntów, a wiklina wymaga wysokiego poziomu wód gruntowych.

Rzeszowskie zabiera plantacje po kawałku, systematycznie. Urzędy gminne, które występują bezpośrednio do „Wikplastu" o przekazanie gruntów motywują swoje żądania rozporządzeniem Rady Ministrów z 22 listopada 1968 roku w sprawie przekazywania nieruchomości rolnych położonych na terenie gromad pomiędzy jednostkami gospodarstw uspołecznionych. „Wikplast" próbuje bić się o każdy hektar, ale bez rezultatów. W sprawie zabranych 8 hektarów plantacji Rzuchów, w gminie Leżajsk, „Wikplast" odwoływał się do samego wojewody rzeszowskiego.

Wojewoda utrzymał jednak decyzję w mocy. Odpowiedział, że wynika ona z przyjętego programu rozwoju gospodarki żywnościowej na terenie gminy. Program zaś polega na zwiększeniu hodowli bydła i osiem hektarów jest do tego celu niezbędne.

„Wikplast" czuje się więc zagrożony. Rzeszowskie sięga po coraz to nowe tereny. Najczęściej po te już zrekultywowane, doprowadzone do dobrego stanu. I nie oferuje w zamian niczego. Ostatnio zakłady postanowiły szukać więc nowych terenów pod uprawy w Tarnobrzeskiem i w Przemyskiem. W Tarnobrzeskiem liczą na zrozumienie, bo to ich województwo, w Przemyskiem na znajomości. Pracują tam w urzędach gminnych ludzie z dawnego Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych, którzy rozumieją wikliniarzy i mają uznanie dla ich pracy. Poza tym w Przemyskiem sporo jest jeszcze gruntów niezagospodarowanych, pozostaje więc tylko dogadać się.

Na świecie rośnie popyt na wyroby z wikliny. Kosze i koszyki są ciągle modne, naturalny surowiec i rękodzieło — w cenie. Przez kilkadziesiąt lat Rudnik zdołał sobie wyrobić doskonałą markę na rynkach światowych. Mógłby tę pozycję jeszcze umocnić. Zdanie z folderu o szansie, jaką miasteczko ma przed sobą nie jest pustą przechwałką. „Wikplast" mógłby wytwarzać więcej, gdyby miał z czego. Już w tej chwili, przy obecnym stanie zatrudnienia i możliwościach technicznych potrzebuje zwiększyć swoje uprawy wikliny o 400 hektarów. Szkoda byłoby, żeby wskutek partykularnych interesów poszczególnych województw szansa ta została zaprzepaszczona.

ze stołu montażowego
Stanisław Grzelecki

Dlaczego King Kong?

DLACZEGO ludzie tak chętnie oglądają nową wersję Kinga Konga? Dlaczego Dino de Laurentis wydał miliony dolarów, aby tę nową wersję — remake, jak mówią Amerykanie — tego starego i w istocie naiwnego tematu zrealizowano?

Odpowiedź na drugie pytanie mieści się właściwie w pytaniu pierwszym. Dino de Laurentis mógł zainwestować miliony dolarów w przedsięwzięcie, o którym wiedział, że się uda. Nie trzeba bowiem być jasnowidzem, ażeby mieć pewność, iż każdy film fantastyczny, byleby nie żałować pieniędzy na jego realizację i reklamę, znajdzie miliony widzów. Ale dlaczego?

Idzie tu o przenoszenie się w inną rzeczywistość niż codzienna. Kino wprowadza człowieka w ów inny wymiar rzeczywistości odwołując się do jego wyobraźni, do jego fantazji i czyni to łatwo, szeroko i bezpiecznie. A fantazja, a pobudzanie wyobraźni są nam potrzebne. Człowiek pozbawiony wyobraźni byłby niebezpieczny i dla samego siebie i dla społeczeństwa. Człowiek pozbawiony fantazji byłby uboższy od wszystkich innych zarówno we własne doznania, jak w możliwości owocnego działania.

Filmy fantastyczne są więc nam potrzebne, podobnie jak filmy grozy. One nam bowiem przypominają o biologicznej potrzebie strachu. „Bez strachu nie ma życia" — mówi psycholog, profesor Józef Pieter. Strach bowiem jest sygnałem alarmowym niebezpieczeństwa, realnego czy tylko wyobrażonego, grożącego człowiekowi; jest hasłem podjęcia albo zaniechania działań w sytuacjach zagrożenia. Byleby, oczywiście, nie był to strach paraliżujący umysł i wolę człowieka.

Kino daje nam możliwość przeżywania strachu w sposób całkowicie bezpieczny, a u wielu bardzo intensywny. A to może działać korzystnie na naszą psychikę. Lęk towarzyszy ludziom od świtu ich dziejów. Kiedyś człowiek bał się tajemniczych mroków jaskiń i groźnej siły piorunów. Dziś boi się sił ukrytych w materii, oraz — niekontrolowanych postępów wiedzy o człowieku i świecie, boi się braku odpowiedzialności u tych, którzy mają w ręku nieograniczone niemal w skutkach możliwości manipulowania siłami materii, biologią i techniką.

Filmy grozy są nam potrzebne choćby po to tylko, abyśmy mogli bezpiecznie odreagowywać nasze lęki zbiorowe. I abyśmy umacniali w sobie świadomość konieczności walki z nieodpowiedzialnością dysponentów sił natury, konieczności nieustannej kontroli nad źródłami możliwych zagrożeń.

Ale King Kong de Laurentisa (reżyserowany przez Johna Guillermina) nie jest klasycznym filmem grozy. Tak, jak ten sprzed lat, w którym olbrzymia małpa owładnięta była tendencją niszczenia wszystkiego wokół, co żywe i martwe. Tak, jak japońska rodzina potworów z Godzillą na czele.

Współczesny King Kong nie jest agresywny ze swej natury. Jeżeli depce dziesiątki ludzi i niszczy wagony kolejowe, czy urządzenia elektryczne, to tylko dlatego że jest za duży i nie mieści się w wymiarach świata, stworzonego przez ludzi. Kieruje nim nie żądza mordu, ale... potrzeba miłości. Upostaciowaniem tej potrzeby jest śliczna dziewczyna. Cóż z tego, że tak maleńka wobec potwora. Są przecież ludzie, którzy swe szczere, niekłamane uczucia wiążą z maleńkimi ratlerkami.

Ale współczesny King Kong jest przede wszystkim przenośnią i symbolem. Jest przenośnią, która umożliwia wskazanie na niszczącą zachłanność człowieka wobec zasobów przyrody, która go otacza i która mu umożliwia życie. Jest symbolem nie znanych jeszcze sił i możliwości przyrody, które człowiek może ujawnić i rozpętać w owym procesie rabunku.

King Kong żyłby sobie spokojnie na cichej, tajemniczej wyspie, gdyby nie pazerność człowieka (całkowicie uzasadniona rozwojem cywilizacji) wobec źródeł energii. Poszukiwanie źródeł ropy doprowadziło do ujawnienia istnienia King Konga. Chęć zysku spowodowała przeniesienie potwornej małpy z jej środowiska naturalnego w środowisko cywilizacyjne. A gdy się okazała trudna do tresury — okrutne zabicie jej.

Nie wiem, jakie wrażenie wywiera scena śmierci King Konga na widzach amerykańskich. W kinie w Kazimierzu Dolnym, gdzie ten film oglądałem, w czasie wyświetlania tej sceny, panowała na sali absolutna cisza. A na widowni pełno było dwunastolatków. Widownia czuła, że dzieje się coś okrutnego: zabijanie żywej istoty. I w tej ciszy jakże głośne wydawało się zamierające bicie serca potwornej małpy. I być może, niejednemu widzowi nasunęła się refleksja, iż ludzie cywilizowani okazali się bardziej dzicy i prymitywni od dzikich i prymitywnych mieszkańców wyspy, ojczyzny King Konga.

Film „King Kong" oparty jest na scenariuszu, który ma wiele cech komiksu. Ta sama skrótowość powierzchownej narracji i ta sama beztroska wobec logiki przyczyn i następstw w rozwoju sytuacji. Ale jest to komiks zrealizowany z rozmachem i sprawnością doświadczonych (i bogatych) specjalistów. Znających dobrze upodobania widzów swego kraju. To dlatego tak niezawodne są środki techniczne, stosowane przez „obrońców cywilizacji" w walce z King Kongiem (i jego prymitywnymi czcicielami na wyspie). To dlatego wśród rzeszy cynicznych byznesmenów znajduje się garstka wątpiących i jeden nieugięty, szlachetny i sprawiedliwy bohater, który w nagrodę dostaje dziewczynę amerykańską, chemicznie wolną od intelektu, doskonale piękną i doskonale głupią.

Ale „King Kong" Guillermina to nie jest wcale głupi film.

ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA

Zakończenie rozmów kongijsko-angolskich w Brazzaville życie wraca do normy

PARYŻ (PAP). Z Brazzaville donoszą, że zakończyły się tam kilkudniowe rozmowy ministra obrony Ludowej Republiki Konga Denisa Sassou-Nguesso z przebywającym w tej republice ministrem obrony Angoli, Henrique Telesem Carreirą. Omawiano problemy bezpieczeństwa obu państw. Kongijski dziennik „Mweti" informując o przebiegu rozmów podkreślił gotowość Angoli do udzielenia pomocy w obronie rewolucyjnych zdobyczy republiki kongijskiej.

W Kongu panuje obecnie spokój, ale tydzień temu udaremniono tam próbę zamachu stanu, zorganizowanego przez rodzimą reakcję i neokolonialne siły zagraniczne. Aresztowano grupę spiskowców, którzy staną przed trybunałem rewolucyjnym.

W stolicy Konga życie powraca do normy. Skrócono godzinę policyjną. Restauracje są otwarte do godz. 22. patrole wojska i milicji ludowej nie przeprowadzają już w centrum miasta tak rygorystycznej kontroli dokumentów jak bezpośrednio po próbie nieudanego puczu.

W zakładach pracy nadal odbywają się zebrania załóg, na których potępia się knowania reakcji i sił neokolonialnych. Jak podaje radio i telewizja Brazzaville, na adres kierownictwa partyjno-państwowego napływają rezolucje z wyrazami poparcia dla polityki Kongijskiej Partii Pracy i rządu republiki.

*

Angolska prowincja Kabinda, gdzie znajdują się bogate złoża ropy naftowej, graniczy z terytorium Konga (jest to enklawa rozdzielona terytorium Zairu). Kongo o powierzchni prawie równej Polsce i 1,5 mln mieszkańców (29 proc.) w stolicy — nastawione są w całym okresie m. in. na wydobycie i przeróbkę ropy naftowej, którą eksportuje. Współbudowniczym wielkiej rafinerii tego surowca w Pointe-Noire jest Polska. (P)

Potępienie dyskryminacyjnych praktyk w rozwiniętych państwach zachodnich

Światowa konferencja w Genewie

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz, pisze: Obradująca w Genewie światowa konferencja w sprawie walki przeciwko rasizmowi i dyskryminacji rasowej, koncentruje dyskusję na środkach i metodach skuteczniejszego niż dotychczas działania Narodów Zjednoczonych na rzecz likwidacji apartheidu i dyskryminacji rasowej w RPA, Rodezji i Namibii.

W licznych wystąpieniach wskazuje się zarazem, że polityka rasizmu i apartheidu w tych krajach nie miałaby oparcia, gdyby nie pomoc polityczna, gospodarcza i wojskowa wielkich monopoli zachodnich dla reżimów rasistowskich.

Podkreślili to m. in. przedstawiciel Tanzanii S. Salim, oraz reprezentant Patriotycznego Frontu Zimbabwe E. Malandu. Mówcy ci, podobnie jak przedstawiciele innych delegacji oświadczyli, że USA i inne państwa zachodnie nie mają moralnego prawa, by stroić się w szaty obrońców praw człowieka, skoro odmawiają poparcia dla walki o równe prawa i niepodległość ludów Rodezji, Afryki Południowej i Namibii.

Delegacje państw afrykańskich, arabskich i niezaangażowanych wskazywały, że jeśli idzie o wiele państw zachodnich, to ich deklaracjom o poszanowaniu postanowień konwencji międzynarodowych w sprawie zwalczania apartheidu i dyskryminacji rasowej, przeczy codzienna praktyka rasizmu i dyskryminacji rasowej w tych krajach. Wskazano, że oprócz dyskryminacji rasowej w USA, dyskryminacji prawnej i politycznej mniejszości katolickiej w Irlandii Północnej, o uznaniu osób o postępowych poglądach za „wrogów ustroju" w RFN, o brutalnej dyskryminacji robotników cudzoziemskich w krajach Europy Zachodniej itd.

Liczne delegacje wysunęły pod adresem Izraela oskarżenie o brutalne pogwałcenie prawa narodu palestyńskiego do samostanowienia, uniemożliwianie arabskim mieszkańcom terytoriów okupowanych dostępu do szkolnictwa — zwłaszcza wyższego — dokonywanie bezprawnych aresztowań zmierzających do aneksji i utrwalenia okupacji, co wyraża się m. in. w deportacjach ludności arabskiej i bezprawnym zakładaniu osiedli izraelskich.

Wielu mówców, m. in. przedstawicielka Maroka, H. Warzazi, wyraziło głębokie zaniepokojenie licznymi zgonami arabskich więźniów w więzieniach izraelskich, żądając natychmiastowego podjęcia skutecznych środków dla położenia kresu nieludzkiemu i poniżającemu traktowaniu więźniów arabskich. (P)

Jugosłowiańsko-chińskie rozmowy w Belgradzie

MOSKWA (PAP). W związku z wizytą Hua Kuo-fenga w Belgradzie, agencja TASS pisze: w stolicy Jugosławii rozpoczęły się rozmowy między Josipem Broz Tito a Hua Kuo-fengiem. Według informacji agencji Tanjug, większą część pierwszego dnia rozmów poświęcono na „wzajemne zapoznanie się z rezultatami rozwoju obu krajów".

Tego samego dnia strona jugosłowiańska wydała przyjęcie, podczas którego głos zabrali: J. Broz Tito i Hua Kuo-feng.

W swoim wystąpieniu J. Broz Tito zaznaczył, że współpraca między Jugosławią a Chinami opiera się na uniwersalnych zasadach niezależności, równości, nieingerencji i wzajemnego poszanowania, a także respektowania obiektywnych różnic w sytuacji międzynarodowej i stanowiskach obu krajów w kwestiach politycznych. „Mówiąc o tych zasadach — kontynuował J. Broz Tito — mamy na myśli również to, że rozwijamy stosunki i współpracę między naszymi dwoma krajami dla naszego dobra i nie czynimy tego kosztem dobrych stosunków i współpracy z innymi krajami".

Omawiając sytuację międzynarodową, prezydent SFRJ oświadczył, że Jugosławia „jest głęboko przekonana, iż nie ma innej drogi oprócz polityki odprężenia i aktywnego współistnienia pokojowego, zwłaszcza w naszej erze nuklearnej". Rzeczywiste osłabienie napięcia — stwierdził — wymaga likwidacji pozostałych jeszcze punktów oporu kolonializmu, rasizmu i apartheidu na południu Afryki oraz zlikwidowania niebezpiecznych źródeł kryzysów, zagrażających pokojowi na świecie, takich np. jak długotrwały kryzys na Bliskim Wschodzie itp.

„Szczególnie chcę podkreślić — powiedział J. Broz Tito — konieczność ostatecznego wstrzymania wyścigu zbrojeń i wejścia na drogę rzeczywistego rozbrojenia w celu zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa wszystkim krajom".

J. Broz Tito zatrzymał się w swym wystąpieniu na roli ruchu niezaangażowanych, podkreślając jego ogromne znaczenie dla rozwoju stosunków międzynarodowych. W swym przemówieniu szczegółowo scharakteryzował on obecną sytuację wewnętrzną Jugosławii i rozwój kraju, dokonywany na podstawie postanowień XI Zjazdu ZKJ.

Odpowiadając na wystąpienie J. Broz Tito, Hua Kuo-feng w swym przemówieniu, noszącym demagogiczny i dwulicowy charakter, ponownie wdał się w rozważania o „hegemonizmie". Wszystko wyglądało na to, że szef rządu chińskiego tego rodzaju rozważaniami zamierzał w istocie zatuszować poczynania kierownictwa chińskiego, mające na celu zaostrzenie napięcia, wzmożenie wyścigu zbrojeń, rozbicie jedności krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej oraz podważenie jedności krajów socjalistycznych.

Charakterystyczne jest to, że — jak widać — w odpowiedzi na słowa J. Broz Tito o konieczności przestrzegania „zasad niezależności, samodzielności, równości, suwerenności, integralności terytorialnej, nieingerencji, poszanowania własnych dróg rozwoju, dobrowolnego udziału we współpracy międzynarodowej i solidarności, a także respektowania różnic istniejących między krajami i partiami", Hua Kuo-feng mimo wszystko wystąpił z dość szczególnym sformułowaniem. Powiedział on: „żaden z naszych dwóch krajów nie ma ochoty na niestosowne postępowanie w stosunku do drugiej strony, ani na ingerencję w jej sprawy, ani na jej kontrolowanie. Wy jesteście na Bałkanach, a my — w Azji".

Oficjalnie zakomunikowano, że rozmowy jugosłowiańsko-chińskie będą kontynuowane. Poinformowano, że podczas wizyty zostaną przeprowadzone rozmowy na temat dalszego rozwoju dwustronnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, rozwoju stosunków międzypartyjnych oraz współpracy w kwestiach, będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania. (P)

Międzynarodowy kongres genetyków obraduje w Moskwie

MOSKWA (PAP). Przemawiający w pierwszym dniu trwających w Moskwie obrad międzynarodowego kongresu genetyków, przewodniczący radzieckiego Instytutu Genetyki Ogólnej prof. Nikołaj Dubinin wskazał, że w ciągu ostatniego ćwierćwiecza podwoiła się liczba dzieci przychodzących na świat z wadami wrodzonymi. Profesor stwierdził, że przyczyną tego niepokojącego zjawiska jest wzrost zawartości w środowisku naturalnym substancji powodujących zmiany dziedziczne w organizmach ludzkich.

Profesor Dubinin przypisywał to wzrastającemu zanieczyszczeniu środowiska naturalnego. Według badań ONZ przeprowadzonych w 1977 roku, dzieci rodzące się z zaburzeniami genetycznymi stanowiły 10,8 proc. Profesor Dubinin oświadczył, że obecnie jednym z głównych zadań genetyki jest wypracowanie metod dokładnego przewidywania wpływu przemysłowych substancji zawartych w środowisku na zmiany genetyczne zachodzące w organizmach żywych, tak by w przyszłości można stało się zapobieganie im.

Z kolei przewodniczący obecnego kongresu akademik Cycyn poinformował o nowych osiągnięciach selekcjonerów radzieckich, którzy posługując się nową metodą hybrydyzacji wyhodowali nowy gatunek pszenicy, ... oliwie z oliwek. Posługując się tą samą metodą naukowcy zdołali uzyskać odporne na wszelkie choroby rodzaje ziemniaków, bawełny, pszenicy i innych roślin.

Mówca wskazał, że ogromny rozwój selekcji w ciągu ostatnich pięciu lat ... integracji ... wkład w tej dziedzinie wniosły m. in. genetyka molekularna, cytologia, biologia, biochemia i inne nauki.

We wtorek, w drugim dniu obrad międzynarodowego kongresu genetyków w Moskwie rozpoczęło prace dziesięć tematycznych sympozjów, m.in. poświęconych genetyce fotosyntezy i badaniom procesu dzielenia komórek.

Kongres, w którym uczestniczy przeszło 3 tys. naukowców z 56 krajów, potrwa do 30 bm. (P)

Kosmonauci radzieccy przeprowadzają dalsze badania

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Grzywa, pisze: we wtorek, w 69 dniu pracy na kosmicznej stacji kosmonauci Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow zrobili przegląd systemów pokładowych naukowo-badawczego zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29" oraz fotografowali dla celów naukowych i potrzeb gospodarki narodowej powierzchnię wybranych rejonów terytorium ZSRR i oceanów.

Po dostarczeniu na Ziemię i opracowaniu przez specjalistów zdjęcia te zostaną wykorzystane w kartografii, meteorologii, poszukiwaniach geologicznych, rolnictwie i wielu innych dziedzinach. Obliczono, że wykorzystanie zdjęć powierzchni Ziemi wykonanych przez poprzednich kosmonautów — przyniosło radzieckiej gospodarce narodowej korzyści rzędu ok. 600 mln rubli. (P)

Zapowiedź kolejnych manewrów NATO

BONN (PAP). Na poligonach Hohenfels i Grafenwoehr (Bawaria) w pobliżu granicy z NRD i CSRS, odbędą się w dniach od 17 do 22 września kolejne manewry Bundeswehry, a także jednostek armii amerykańskiej i kanadyjskiej pod kryptonimem „Błękitny Dunaj". Jak informuje dziennik „Sueddeutsche Zeitung", celem manewrów jest „sprawdzian współdziałania" wojsk lądowych, artylerii i lotnictwa.

Równolegle z ćwiczeniami wojskowymi w Bawarii, odbędą się w dniach od 19 do 22 września w Szlezwiku-Holsztynie wielkie manewry z udziałem 60.000 żołnierzy USA, W. Brytanii, Danii, Holandii i jednostek Bundeswehry.

Do końca tego roku — jak informowaliśmy — pakt NATO zamierza przeprowadzić blisko 30 manewrów. (P)

Tragiczne skutki powodzi w Indiach, Afganistanie i Pakistanie

DELHI (PAP). Wzrasta liczba ofiar katastrofalnej powodzi, która dotknęła północną część Indii. Od rozpoczęcia deszczów monsunowych, tj. od końca czerwca, w nurtach wezbranych rzek i potoków oraz pod gruzami walących się domów poniosło śmierć ponad 550 osób. W najbardziej dotkniętym stanie Indii Uttar Pradesz liczba śmiertelnych ofiar wzrosła do 324. W ... tam 12 osób. W prowincji pod wodą znalazło się ok. 23 tys. wiosek, zamieszkanych przez 10 mln ludzi. Co najmniej 75 osób zginęło w stanie Bihar, gdzie woda zalała 728 tys. hektarów pól uprawnych.

Radio Kabul podało, że Afganistan dotknęła przez największą od 100 lat powódź. W rejonach wezbranych rzek zginęło prawie 16 osób. Straty materialne są znaczne.

Z Islamabadu donoszą, że powódź, spowodowana ulewnymi deszczami pochłonęła tam ponad 150 śmiertelnych ofiar. (P)

Pożar buszu w Namibii

LONDYN (PAP). Z Windhuk, stolicy Namibii (Afryka południowo-zachodnia) donoszą o wielkim pożarze buszu, który zagraża ponad 10 miastom.

Według pierwszych doniesień co najmniej 5 osób zginęło w płomieniach. Jest trudno go opanować, gdyż ogień podsyca silny wiatr zachodni. Pastwiska ... pożar zniszczył wiele farm. (P)

Odwetowe pretensje Manfreda Abeleina

BONN (PAP). Korespondent PAP, Juliusz Solecki pisze: znany ze swego odwetowego stanowiska członek frakcji parlamentarnej CDU/CSU w zachodnioniemieckim Bundestagu Manfred Abelein wystosował list do ministrów oświaty rządów krajowych Republiki Federalnej Niemiec, w którym domaga się „prawidłowej interpretacji najnowszej historii Niemiec w podręcznikach i na lekcjach szkolnych". Wśród wniosków skierowanych pod adresem resortów oświaty znajduje się m. in. postulat „prawidłowej wykładni statusu prawnego ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, które w opinii Trybunału Konstytucyjnego należą nadal do Niemiec". Twierdząc, że Niemcy „nie kończą się na Odrze i Nysie" Abelein oświadcza, że faktu tego nie zmieniły tzw. układy wschodnie zawarte przez rząd RFN z Polską i innymi krajami socjalistycznymi. (P)

Filbinger: „nie było powodu do dymisji"...

BONN (PAP). Zmuszony do podania się do dymisji premier Badenii-Wirtembergii Hans Filbinger oświadczył we wtorek na konferencji prasowej w Stuttgarcie, że „nie istniał i nie istnieje" powód, dla którego potrzebne było jego ustąpienie.

Potwierdził tym samym publicznie, że nie wyciągnął żadnych wniosków z faktu ferowania wyroków śmierci w okresie, gdy pełnił funkcję sędziego sztabu hitlerowskiej marynarki wojennej.

Ponieważ politycy CDU wymusili dymisję na Filbingerze nie dlatego, że wydawał wyroki śmierci w ostatnich dniach wojny na żołnierzy oskarżonych o dezercję, czy też stosował ustawodawstwo hitlerowskie w obozie jenieckim już po wojnie, lecz dlatego, że nie ujawnił od razu całej prawdy, Filbinger uznał za stosowne wytłumaczenie się z takiego postępowania. Twierdził, że jego „tragedia" polega na tym, iż „zawiodła go pamięć".

Filbinger, chociaż ustąpił ze stanowiska premiera Badenii-Wirtembergii pozostanie wiceprzewodniczącym zarządu federalnego i przewodniczącym zarządu krajowego CDU Badenii-Wirtembergii. (P)

wczoraj na świecie

● Baskijscy właściciele kutrów rybackich polecili pracującym rybakom, by nie przyjmowali do wiadomości decyzji rządu hiszpańskiego, na mocy której hiszpańskie kutry powinny były w poniedziałek o północy opuścić rozszerzoną do 200 mil strefę wód terytorialnych państw EWG.

● W 77 roku życia zmarł wybitny radziecki konstruktor broni artyleryjskiej Fiodor Pietrow.

● W Kapsztadzie na zawał serca zmarł w wieku 73 lat prezydent Republiki Południowej Afryki, Nicolaas D. Diederichs. Stanowisko to zajmował od 1975 roku. Nicolaas D. Diederichs był zwolennikiem polityki oddzielnego rozwoju ras w RPA. Jako prezydent kraju przyczynił się do realizacji najbardziej nieludzkich ustaw apartheidu.

● Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Arabii Saudyjskiej postanowiło zwolnić wszystkie kobiety z państwowych i prywatnych urzędów i instytucji. Zgodnie z decyzją ministerstwa, kobiety mogą pracować jedynie w żeńskich szkołach, zakładach medycznych oraz towarzystwach dobroczynnych. (PAP)

Poszukiwani terroryści wynajmowali śmigłowce

BONN (PAP). Według informacji Federalnego Urzędu Kryminalnego (BKA), a także tygodnika hamburskiego „Stern", poszukiwani terroryści Christian Klar, Willy Peter Stoll i Adelheide Schulz kilkarotnie wynajmowali w ubiegłych tygodniach śmigłowce.

Przed mniej więcej dwoma tygodniami dwaj młodzi mężczyźni i kobieta, których zidentyfikowano następnie na zdjęciach jako trójkę poszukiwanych terrorystów, zauważeni zostali przez urzędników BKA w czasie wynajmowania śmigłowca. Po odbytym locie — jak stwierdza BKA byli oni tropieni przez urzędników, którzy jednak stracili ich z oczu.

Dochodzenia wykazały, że ta sama trójka już poprzednio odbyła co najmniej trzy loty śmigłowcem, wynajęła zakonspirowane mieszkanie w Mannheim i nabyła samochód marki „mercedes", którego numery rejestracyjne są również znane policji kryminalnej.

Federalny Urząd Kryminalny wezwał ponownie opinię publiczną do współdziałania w pościgu.

26-letni Christian Klar jest podejrzewany o udział w uprowadzeniu przemysłowca Hannsa-Martina Schleyera. Pościg za 28-letnim Willy Peterem Stollem i 22-letnią Adelheide Schulz prowadzony jest również ze względu na sprawę Schleyera, a także na morderstwo dokonane na bankierze Juergenie Ponto. Cała trójka jest poszukiwana na mocy nakazów aresztowania wydanych przez federalny Sąd Najwyższy. (P)

430 śmiertelnych ofiar pożaru w Abadanie

TEHERAN (PAP). Dziennik „Tehran Journal" pisze w numerze wtorkowym, że liczba śmiertelnych ofiar pożaru kina „Rex" w Abadanie wzrosła do 430.

Władze irańskie zaapelowały do ludności miasta, aby udzieliła pomocy w śledztwie. Po posiedzeniu gabinetu irańskiego minister informacji Dariusz Homajun zwrócił się przez radio do wszystkich, którzy dysponują nawet najdrobniejszymi informacjami, mającymi pomóc w ustaleniu sprawców pożaru, by przekazali je prowadzącym śledztwo. Stwierdził on, że sprawcy pożaru zostaną wytropieni i surowo ukarani.

Jak już podawaliśmy, rząd irański zakomunikował, że pożar był dziełem sabotażystów. Jak dotąd nie podano żadnych szczegółów śledztwa.

Agencja PARS poinformowała, że 22 bm. czterej niezidentyfikowani osobnicy podpalili restaurację znajdującą się w parku Sheader, w odległości 7 km od miasta Ilam w zachodnim Iranie. Drewniany budynek restauracji został całkowicie zniszczony. Kierownik oświadczył reporterowi agencji PARS, że czterej osobnicy przyjechali samochodem we wczesnych godzinach rannych, podłożyli ogień i szybko odjechali. (P)

Demonstracje antyrządowe w Australii

LONDYN (PAP). Od 21 bm. w kilku miastach australijskich, zwłaszcza w Sydney i Brisbane trwają gwałtowne demonstracje antyrządowe, organizowane w ramach akcji związków zawodowych, które protestują przeciwko dyskutowanemu obecnie w parlamencie budżetowi państwa na rok finansowy 1978.

Budżet ten, odzwierciedlający oszczędnościową politykę premiera Malcolma Frasera, ma na celu, zdaniem związków zawodowych, obniżenie realnej wartości płac i zmniejszenie wydatków na cele socjalne oraz prowadzi do wzrostu bezrobocia.

W Melbourne około 2 tysięcy dokerów uchwaliło rezolucję wzywającą świat pracy do protestu przeciwko projektowi budżetu. (P)

Armand Hammer za rozszerzeniem współpracy gospodarczej USA — ZSRR

MOSKWA (PAP). Przebywający w Związku Radzieckim znany przemysłowiec amerykański, prezes firmy „Occidental Petroleum Corporation" Armand Hammer, przybył we wtorek do Odessy, by zapoznać się z przebiegiem budowy największego w Europie kompleksu chemiczno-transportowego wznoszonego w nowym czarnomorskim porcie radzieckim Jużnyj, w budowie którego, na zasadach kompensacyjnych, zaangażowane jest wspomniane przedsiębiorstwo.

Po osiągnięciu pełnej mocy produkcyjnej obiekt ten będzie mógł w ciągu roku przyjąć, przerobić i wysłać 650 tys. ton kwasu superfosfatowego i 2 mln ton płynnego amoniaku. Związek Radziecki rozpoczął już dostawy dla swego amerykańskiego partnera, a firma „Occidental Petroleum Corporation" dostarcza do ZSRR kwas superfosfatowy potrzebny do produkcji sztucznych nawozów.

Występując na konferencji prasowej Hammer stwierdził, że radziecko-amerykańska współpraca gospodarcza jest obecnie życiową koniecznością, a również najbardziej konkretnym krokiem służącym sprawie pokoju i odprężenia. Miałem okazję przekonać się osobiście — powiedział przemysłowiec amerykański, że współpraca z ZSRR, krajem, który osiągnął tak wielkie sukcesy gospodarcze, jest dla nas korzystna i ma wielkie perspektywy.

Podkreślając konieczność kontynuowania tej współpracy na zasadach partnerstwa, Hammer wezwał do stałego jej rozwijania i przezwyciężania wszelkich trudności istniejących jeszcze obecnie w tej dziedzinie. (P)



Eksperyment śledczy. *Gmach składnicy książek szkolnych w Dallas w USA, z okna którego miał strzelać do prezydenta Kennedy'ego Lee Osvald krytycznego dnia 22 listopada 1963 r. Obecnie przeprowadzany tu jest eksperyment śledczy mający na celu ustalenie prawdziwych okoliczności zamachu.*
Fot. CAF — Unifax

Jubileusz wydawnictwa Domowina w NRD

BERLIN (PAP). Jubileusz dwudziestolecia istnienia obchodzi wydawnictwo Domowina w Bautzen (Budziszynie) w okręgu drezdeńskim, będące oficyną wydawniczą jedynej w NRD mniejszości narodowej Serbołużyczan.

Działalność edytorska wydawnictwa to przede wszystkim książki popularnonaukowe i naukowe oraz podręczniki szkolne, a także beletrystyka w języku serbołużyckim. W ciągu dwudziestoletniej działalności wydano ok. 2 tys. tytułów. (P)

Złożenie wieńców pod Pomnikiem Żołnierzy Radzieckich w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). We wtorek w Bukareszcie odbyła się uroczystość złożenia wieńców pod Pomnikiem Żołnierzy Radzieckich, którzy padli w walkach o wyzwolenie Rumunii spod ucisku faszystowskiego.

Wieńce złożono od KC RPK, sekretarza generalnego RPK, prezydenta SRR Nicolae Ceausescu, Rady Państwa i rządu SRR, Ministerstwa Obrony SRR, Komitetu Rumuńskich Weteranów Wojennych i Bukareszteńskiego Komitetu Miejskiego RPK. (P)

34 rocznica Socjalistycznej Republiki Rumunii

Wypowiedź ambasadora SRR w Polsce

Naród rumuński w tym roku obchodzi swoje wielkie święto narodowe — 23 Sierpnia, obchodzi je z głębokim sentymentem, wzruszony, jako że akt historyczny dokonany trzydzieści cztery lata temu, zainaugurował najbardziej rewolucyjną epokę w jego tysiącletnim istnieniu.

Rok 1944 był uwieńczeniem chwalebnej przeszłości wielowiekowych walk prowadzonych przeciwko wyzyskowi i uciskowi, o prawo do wolności społecznej i narodowej, o niepodległość kraju. Zwycięstwo antyfaszystowskiego i antyimperialistycznego zbrojnego powstania narodowego w sierpniu 1944 było wynikiem działania olbrzymich sił społecznych i politycznych naszego narodu. Rumuńskiej Partii Komunistycznej udało się dokonać, na trwałych podstawach połączenia ogromnych sił społecznych i politycznych — zainteresowanych z różnych powodów zmianą istniejącej sytuacji — robotników, mas chłopskich, średniej warstwy społecznej, drobnomieszczaństwa i burżuazji o poglądach patriotycznych.

W przygotowaniu aktu z dnia 23 Sierpnia, odegrały ważną rolę również korzystne warunki międzynarodowe, stworzone poprzez druzgocące ciosy zadawane wojskom hitlerowskim przez Armię Radziecką oraz zwycięstwa odnoszone na froncie przez armie innych mocarstw sprzymierzonych, jak również zwycięstwa antyfaszystowskiego ruchu oporu w okupowanych krajach.

W sprzyjających warunkach zarówno wewnętrznych, jak i międzynarodowych, Rumuńska Partia Komunistyczna wraz z innymi siłami narodowymi przeszła do obalenia dyktatury militarno-faszystowskiej i przyłączenia Rumunii do koalicji antyhitlerowskiej.

Armia rumuńska walczyła bohatersko, obok Armii Radzieckiej, w celu wypędzenia wojsk niemieckich z całego terytorium ojczyzny, czynnie uczestniczyła w wyzwalaniu Węgier i Czechosłowacji, aż do ostatecznego pokonania hitlerowskich Niemiec, 9 maja 1945 r.

W walkach prowadzonych przeciwko faszystowskim Niemcom, Rumunia oddała do dyspozycji frontu całą gospodarkę kraju, wysiłek gospodarczy i finansowy naszego kraju w tej walce znacznie przekraczał 1 miliard dolarów, wg kursu z 1938 r., co stanowiło równowartość przeszło czterech dochodów budżetowych Rumunii tegoż roku.

Naród rumuński zapisał piękną kartę w historii swego narodu. Wyzwolenie ojczyzny spod faszystowskiej dominacji oznaczało początek rewolucji ludowo-demokratycznej, epoki głębokich przemian społeczno-gospodarczych, epoki narodowego odrodzenia. Pod przewodnictwem RPK, siły demokratyczne i patriotyczne, szerokie rzesze ludności, na czele z klasą robotniczą, powzięły decyzję nadania nowego kursu w rozwoju Rumunii i stworzenia wolnego życia, wzmogły walkę o zdobycie demokratycznych praw, urzeczywistnienie reformy rolnej oraz odbudowę zniszczonej i zdezorganizowanej przez wojnę gospodarki.

W centrum polityki wznoszenia nowego ustroju, partia nasza postawiła uprzemysłowienie kraju jako podstawę postępu gospodarki i kultury, podstawę podnoszenia poziomu życia ludzi pracy, wszechstronnego rozwoju społeczeństwa, zapewnienia niepodległości i suwerenności narodowej. Osiągnięcia o znaczeniu historycznym są potwierdzeniem tego kierunku. Rumunia przekształciła się z kraju rolniczego w państwo przemysłowo-rolnicze, o przemyśle i rolnictwie w pełni rozwoju.

Dzisiaj, w 34 rocznicę wyzwolenia ojczyzny, produkcja przemysłowa wzrosła 40-krotnie w stosunku do roku 1938, który był rokiem największego rozwoju gospodarczego starego ustroju.

Dla naszego kraju, który odziedziczył gospodarkę słabo rozwiniętą, problem zapewnienia wysokiego rytmu wzrostu gospodarczego, stał się od początku socjalistycznej budowy, obiektywną, żywotną koniecznością postępu gospodarczego i społecznego.

W wyniku przeznaczenia w ostatnich dwóch pięciolatkach 30—33 proc. dochodu narodowego na fundusz rozwoju, zapewniono szybsze tempo wzrostu gospodarki narodowej i osiągnięto średni wzrostu funduszu spożycia o 7—8 proc. Jest on zasadniczo wyższy od osiągniętych w poprzednich pięciolatkach, kiedy stopa funduszu rozwoju wynosiła tylko 16—23 proc. W wyniku tych posunięć, bezwzględny wzrost rzeczywistych dochodów ludności, osiągnięty w bieżącej pięciolatce, jest równy wzrostowi w trzech poprzednich pięciolatkach łącznie.

Wytyczne XI Zjazdu przewidują, że w następnych 13 latach, w dalszym ciągu przeznaczy się znaczną część dochodu narodowego na fundusz rozwoju (33—34 proc. w pięciolatce 1976 — 1980 i 30—32 proc. w okresie 1981—1991), co zapewni wzrost funduszu spożycia — jeden z największych w okresie budowy socjalistycznej.

Wysiłki kolektywów ludzi pracy są obecnie skierowane w kierunku realizacji uchwał XI Zjazdu i Narodowej Konferencji Partyjnej z grudnia 1977, jak również Plenum Komitetu Centralnego RPK z marca b.r. Uchwały te mają na celu wprowadzenie w życie postulatów dotyczących udoskonalenia systemu gospodarczo-finansowego, podkreślenia samorządności i samostanowienia jednostek gospodarczo-społecznych i administracji terenowej, wzrostu poziomu jakości i wzrostu wydajności we wszystkich sektorach gospodarki.

Oparcie rolnictwa na nowych, socjalistycznych podstawach, stanowiło zasadniczy przedmiot polityki naszej partii. W porównaniu z okresem przedwojennym produkcja rolna wzrosła prawie 3-krotnie. Stanowi to ważny czynnik w

ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA

Sąsiedzkie doświadczenia

Nocne sanatoria

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Bratysława w sierpniu

Autobus czeka przed zakładem. Kierowca szeroko otwiera drzwi, pasażerowie zajmują miejsca.

Właśnie przed chwilą w bratysławskich zakładach chemicznych im. J. Dymitrowa skończyła się pierwsza zmiana. 30 robotników z pralni wiskozowego włókna wsiada do autobusu, który przedziera się uliczkami zatłoczonej Bratysławy, mija Pezinok, Modrą, a potem krętą drogą między winnicami wjeżdża w leśne partie małych Karpat. Tutaj w malowniczej okolicy w pobliżu Zorniczka, postawiono kilkanaście domów zakładowych, w których spędzają wczasy pracownicy ze swymi rodzinami. Nieco dalej, zasłonięty lasem wyrasta nagle 5-piętrowy budynek — ośrodek rehabilitacyjny zakładów chemicznych z Bratysławy.

Od 1,5 roku dwukrotnie każdego dnia przyjeżdża tu autobus przywożąc 30 pacjentów do „nocnego sanatorium". Przyjeżdżają wprost po zakończeniu pracy i rano stąd do niej wracają. I tak przez tydzień lub dwa, albo nawet i miesiąc.

Przede wszystkim prewencja

W tym tygodniu kolej przyszła na brygadę pracy socjalistycznej z pralni włókna, która przyjeżdża tu ze swym zmianowym mistrzem Pawłem Sulhankiem. Pracują w wydziale, gdzie praca może okazać się szkodliwa dla organizmu. Zasadą jest więc, aby nie czekać, aż choroba objawi się sama, ale zapobiegać jej powstaniu. Stąd właśnie specjalna sanatoryjna terapia. Czekają ich tu wygodne pokoje, dobre jedzenie, a przede wszystkim kuracje przepisane przez zakładowego lekarza.

Mężczyźni zaczynają od sauny, panie mają przepisane kąpiele węglowe i siarkowe, i masaże. Ośrodek jest znakomicie wyposażony w urządzenia terapii leczniczej, kryte wanny, wirówki, kąpiele mineralne, szkockie bicze, saunę, gabinet masażu, basen dla masażu pod wodą, kwarcówki, urządzenia dla leczenia niskowoltową elektrycznością, salę gimnastyczną itp. Posiłki w trzech wersjach opracowane według specjalnej diety.

Po zakończeniu kuracji — spacery w okolicznych lasach, wspólne wieczory w klubie przy telewizorze, stole bilardowym, przy szachach, kartach, a także nad książką. O 10 wszyscy już muszą być w łóżkach. Rano wczesna pobudka, gimnastyka, obfite śniadanie, a po południu powrót. Tydzień szybko ucieka, ale za trzy — cztery miesiące znowu przyjdzie na nich kolej i znowu wielu z nich prosto z pracy pojedzie do nocnego sanatorium po zdrowie.

Helena Nemczekowa, przyznaje, że nie bardzo miała ochotę tu jechać. W domu dzieci, mąż, codzienna praca. Wahała się dość długo. Po powrocie będzie jedną z tych, która gorąco namawiać będzie wszystkie swe koleżanki, aby także pojechały. Każdy z pracowników płaci za pobyt w nocnym sanatorium symboliczną niemal stawkę 6 koron na dzień. Taka cena to nawet za mało, jak za jazdę autobusem — śmieje się pani Helena.

Jakie korzyści płyną z nocnego sanatorium? Zakład nie traci pracowników, którzy w wypadku uzyskania skierowania do sanatorium automatycznie wypadliby z procesu produkcyjnego. Zakładowi lekarze uzyskują dokładny przegląd stanu zdrowotnego pacjenta i mogą w ramach prewencji posyłać więcej ludzi na leczenie. Pacjenci zaś oszczędzają urlop, który mogą wykorzystać z rodziną, nie mówiąc oczywiście o leczeniu, które oddala groźbę zachorowania. Pobyt w sanatorium wpływa nie tylko na fizjologię człowieka, ale oznaczać może także psychiczną regenerację. Lekarze pomagać mogą przy rozwiązywaniu życiowych kryzysów.

To jest to...

Na Słowacji istnieje dopiero pierwsze tego typu sanatorium, ale w Czechach jest już ich kilka. Na razie prym wiodą zakłady chemiczne. W Krusznych Górach już od 1962 r. istnieje placówka dla pracowników kombinatu chemicznego w Litvinowie. Doświadczenia, jakie zebrali tutejsi lekarze są obiecujące. Okazało się bowiem, iż u pacjentów, którzy przebywali na leczeniu w nocnym sanatorium znacznie rzadsze są wypadki zachorowań np. na choroby górnych dróg oddechowych, mniejsza jest też zachorowalność na choroby układu nerwowego i krwionośnego.

Dr Slavik, kierownik zakładowej służby zdrowia w Litvinowie twierdzi nawet, że wielu pacjentów, którzy korzystali z nocnego sanatorium nigdy w życiu nie złożyłoby podania o przyznanie sanatorium normalnego. Po prostu uważali, że są zdrowi i leczenie sanatoryjne nie jest im potrzebne. Dopiero kiedy wrócili po kuracji, która w tym sanatorium trwa 4 tygodnie (tylko w soboty i niedziele pacjenci przebywają w domu) stwierdzili, że to jest właśnie to...

Każdego roku w tym nocnym sanatorium w Krusznych Górach leczy się 450 osób. Dysponuje ono 50 łóżkami. W ostatnim okresie szczególną uwagę poświęca się nie tylko leczeniu pacjentów, ale przede wszystkim właśnie szeroko pojętej profilaktyce.

Nasi południowi sąsiedzi postanowili szczególnie rozwijać tę właśnie formę prewencji i opieki zdrowotnej. Coraz więcej zakładów pracy przekonało się już także, że środki jakie wydatkuje się na ten cel nie idą na marne, a powodują obniżenie poziomu zachorowań, lepsze samopoczucie u pracujących. Stąd też słychać i o tym, że mniejsze zakłady pracy sąsiadujące ze sobą gromadzą fundusze na tworzenie nocnych sanatoriów. Jest to chyba pomysł godny upowszechnienia i u nas.

San Marino — kurs na neutralność

(Inf. wł.). O zerwaniu wszystkich więzi nie ma mowy, ale o nieco więcej samodzielności można się pokusić. San Marino, najmniejsza republika świata, położona wewnątrz Włoch, coraz poważniej myśli o wyzwoleniu się spod kurateli swego wielkiego sąsiada. Według informacji zachodnich agencji prasowych, rząd San Marino, złożony z komunistów i socjalistów, zamierza obrać nowy kurs w polityce zagranicznej. Pierwszym krokiem w tym kierunku byłoby wystąpienie z Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, w której San Marino jest reprezentowane przez Włochy, i obranie statusu państwa neutralnego.

Wprawdzie zasada neutralności była już od dawna przestrzegana w San Marino, ale ścisłe powiązania z Włochami utrudniały jej pełne wykorzystanie. Obecny rząd komunistyczno-socjalistyczny obiecuje sobie po nowej polityce zagranicznej m. in. korzyści gospodarcze. Przykład innych państw o podobnej wielkości, takich jak Monte Carlo czy Liechtenstein



mógłby działać zachęcająco. W przeciwieństwie do nich San Marino nie może np. drukować własnych pieniędzy i otwierać kasyn gry.

Pod rządami koalicji lewicowej republika dokonała już wielu reform wewnętrznych. Wprowadzono m.in. bezpłatną opiekę społeczną, dokonano reformy rolnej i nacjonalizacji większych przedsiębiorstw. Nie uniknięto przy okazji konfliktów z rządem włoskim, a także miejscową chadecją. Również tym razem chrześcijańscy demokraci ostro sprzeciwili się polityce rządu. Zażądali oni, aby gabinet ustosunkował się do informacji na temat zmiany kursu politycznego. Nie wiadomo jeszcze, jak wypowie się na ten temat rząd włoski, ale trudno przypuszczać, aby przyjął on z zadowoleniem wiadomości napływające z San Marino. (J.R.)

Sprawa ekstradycji oprawcy z Sobiboru

w Sądzie Najwyższym Brazylii

BUENOS AIRES (PAP). Sąd Najwyższy Brazylii rozpoczął przesłuchiwania w sprawie ekstradycji zbrodniarza hitlerowskiego Gustava Franza Wagnera, zastępcy komendanta obozów zagłady w Sobiborze i Treblince. Wniosek o wydanie przestępcy złożyły 4 państwa: RFN, Austria, Polska i Izrael. G. Wagner jest odpowiedzialny za wysłanie do komór gazowych kilkuset tysięcy więźniów. 13 osób w okrutny sposób zamordował własnoręcznie. Do popełnienia zbrodni nie przyznaje się, oświadczając, że np. w Sobiborze nadzorował tylko budowę baraków dla więźniów.

Policja brazylijska zatrzymała go w maju br. w Sao Paulo. Do aresztowania Wagnera doszło zupełnie przypadkowo. Przewieziono go do więzienia centralnego w Brasilii. Po dwukrotnej próbie odebrania sobie życia przebywa obecnie w klinice psychiatrycznej. Tam też na zalecenie lekarzy przesłuchiwano aresztowanego. (P)

Kanada pachnąca separacją

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Premier Kanady Pierre Trudeau nie ma łatwego życia. Nad jego — już 10-letnim urzędowaniem w gabinecie szefa państwa, ciąży problem Quebecu. Jest to sprawa, od której pozytywnego załatwienia — jak sam mówi, zależy jego dalsza kariera polityczna.

Na drodze tej kariery pojawia się ostatnio jeszcze jedna przeszkoda. Konferencja premierów dziesięciu prowincji kanadyjskich, która odbyła się w mieście Regina, ujawniła narodziny nowego frontu władz lokalnych, sprzeciwiających się reformom opracowanym przez rząd federalny. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o projektowaną reformę konstytucji. Premier Trudeau przywiązuje do tego dużą wagę, natomiast z punktu widzenia szefów rządów prowincjonalnych, jest to sprawa drugorzędna, ustępująca zdecydowanie pierwszeństwa problemom gospodarczym. Wskazują oni na rosnące bezrobocie, które w tym roku przekroczyło po raz pierwszy milion osób, podczas gdy w chwili obejmowania steru rządów przez Trudeau, wynosiło tylko 375 tys., inflację, która przez dziesięć lat skoczyła z poziomu 4 proc. do 9,5 proc. i wiele innych.

Premier odpowiada na te zarzuty przedstawiając swoje osiągnięcia. Obecnie tylko 11 proc. rodzin kanadyjskich żyje poniżej granicy ubóstwa. Kiedy obejmował władzę, wskaźnik ten wynosił 20 proc. Cytuje listę reform przeprowadzonych przez rząd, począwszy od przyznania większych praw kobietom, aż po reformę kodeksu karnego, dodając że sytuacja gospodarcza kraju nie jest tak niekorzystna, jak się to usiłuje przedstawiać. Według niego, wyniki gospodarcze Kanady w ciągu ostatnich 10 lat są bardzo dobre. Np. tempo przyrostu nowych miejsc pracy było wyższe niż w innych krajach wysoko uprzemysłowionych. Wzrosła wydajność pracy w przemyśle, a trudności jakie się obserwuje, wynikają ze zbyt szybkiego rozwoju kraju, zbiegając się w czasie z pewnymi „trudnościami strukturalnymi".

Tyle premier. Zaś niektórzy ekonomiści dodają, że za miedzą, w Stanach Zjednoczonych, czy trochę dalej w niektórych krajach Europy Zachodniej, jest znacznie gorzej z bezrobociem, inflacją i recesją.

Trwa więc polemika na tematy gospodarcze między rządem w Ottawie a gabinetami prowincjonalnymi, jak również między rządzącą Narodowo-Liberalną Federacją Kanady a największym ugrupowaniem opozycyjnym — Partią Postępowo-Konserwatywną. Trwa także polemika między stolicą a rządem prowincji Quebec na temat przyszłego statusu tej ostatniej.

Quebec jest największą prowincją kanadyjską. Liczy ok. 1.541 tys. km kwadratowych, czyli jest prawie pięciokrotnie większy od Polski. Zamieszkuje go ponad 6 milionów ludzi, z których ok. 5 milionów używa języka francuskiego. Ma to swoje uzasadnienie historyczne. Akurat ta część wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej była kolonizowana przez Francuzów, a reszta przez Anglików.

Kiedy Kanada powstawała jako państwo, językiem dominującym stał się angielski. Przez cały czas, frankofoni czuli się dyskryminowani. Był to powód ciągłych konfliktów pomiędzy Kanadyjczykami mówiącymi po angielsku i ich rodakami posługującymi się językiem francuskim, a także podstawa wszystkich nieporozumień między rządem federalnym a lokalnymi władzami Quebecu, które podkreślały na każdym kroku odrębność tej prowincji.

Od prawie dwóch lat w Quebecu sprawuje władzę rząd, który wygrał wybory idąc do nich pod hasłami niepodległości dla prowincji. Na jego czele stoi Rene Levesque. Zaraz jednak po wyborach zmienione oficjalne hasła polityczne. Nie mówi się już o niepodległości, ale o suwerenności i powiązaniu.

Jak to należy rozumieć? Jak dotychczas bowiem, nikt nie dał pełnego wyjaśnienia jak ma wyglądać przyszła suwerenność i jakie mają być te powiązania z resztą Kanady. Mówi się o modelu podobnym do krajów Beneluksu, ale z drugiej strony często słyszy się także głosy, że tym, aby oddać Ottawie kłopoty związane z obronnością przyszłego „niepodległego" Quebecu, czy też politykę zagraniczną, na korzyść większej niezależności gospodarczej itd. Panuje wielki chaos i wydaje się, że cokolwiek wyjaśni się dopiero podczas referendum w sprawie niepodległości prowincji, przewidzianego na przyszły rok. Ale czy wszyscy w Quebecu pragną niepodległości?

Powszechnie wiadomo, że obok dobrze skonstruowanego programu wyborczego, wielką pomocą w wygraniu wyborów przez Partię Quebecu odegrało oskarżanie poprzedniego rządu prowincji utworzonego przez liberałów, o nieudolność i korupcję. Dzisiaj, w prawie dwa lata po sukcesie, premier Levesque jest równie często chwalony, jak i krytykowany. Chwalony za dążenie do uniezależnienia się prowincji, za doprowadzenie do tego, że język francuski stał się oficjalnym językiem regionu, za proces przebudowy kulturalnej jaki rozpoczął, za kampanię prowadzoną na forum międzynarodowym mającą na celu wyjaśnienie dlaczego Quebec stara się oderwać od Kanady itd.

Krytykowany zaś za zbytnie skoncentrowanie się na sprawach polityki, ze szkodą dla gospodarki. Wskaźnik bezrobocia wynosi obecnie w prowincji 11,5 proc., wobec 10 proc. przed dwoma laty. Jest on znacznie wyższy od wskaźnika ogólnokrajowego wynoszącego 8,5 proc. Warto tutaj zacytować fragment jednego z komentarzy lokalnego dziennika „La Tribune", który napisał wręcz, że twarda linia jaką obrały władze prowincjonalne wobec Ottawy, uniemożliwia realizację planu rządu federalnego zlokalizowania w tym regionie poważnych inwestycji gospodarczych, które dałyby nowe miejsca pracy. W ten oto sposób, marnuje on szansę na obniżenie bezrobocia. Taka polityka może położyć kres jego rządom po upływie obecnej 4-letniej kadencji.

Niewątpliwie stan gospodarki prowincji wpływa na nastroje społeczne. Według ankiet przeprowadzonych w ubiegłym roku i opublikowanych na łamach amerykańskiego Newsweeka, 79 proc. mieszkańców Quebecu jest przeciwnych całkowitej niepodległości. 70 proc. opowiada się za federalną Kanadą, co jest sprzeczne ze wspomnianą już tezą premiera „suwerenności i powiązania". Zaś 53 proc. ankietowanych jest niezadowolonych z obecnego rządu prowincji. Oczywiście sondaż opinii publicznej i wyciągane na jego podstawie wnioski, nie dają prawa do uogólnień. Są jednak dowodem tego, że separatyzm lansowany przez rząd Rene Levesque'a nie ma takiego poparcia, jakby się wydawało.

Premier rządu federalnego w Ottawie — Pierre Trudeau — sam zresztą pochodzący z Quebecu — uważa, iż może zapobiec niepodległościowym dążeniom władz tej frankofońskiej prowincji, które zagrażają jedności Kanady. W wywiadzie dla wspomnianego już tygodnika Newsweek powiedział, że federacja kanadyjska jest do uratowania, albowiem konstytucja tego kraju jest bardzo elastyczna i pozwala na wprowadzenie korektur do sposobu zarządzania państwem. Ale przyszłość kraju — dodał Trudeau musi być oparta na federaliźmie, a nie na luźnym związku, na wpół niepodległych państw połączonych jedynie więzami gospodarczymi. Szef rządu kanadyjskiego, postuluje szereg reform konstytucyjnych uwzględniających specyficzną sytuację Quebecu i dających pewne prerogatywy jego władzom lokalnym. Jest to odpowiedź na separatystyczne dążenia rządu Rene Levesque. Ale czy to wystarczy aby je uśmierzyć?

Trudeau zdaje sobie sprawę, że separacja Quebecu mogłaby wywołać reakcję łańcuchową. Po tej prowincji także i następne mogłyby domagać się niepodległości. Takie niebezpieczeństwo istnieje. Tak więc stawką toczącej się gry między Ottawą a Quebeckiem, jest przyszłość federacji kanadyjskiej.



Dwaj antagoniści. Z lewej premier Kanady — Pierre Trudeau, z prawej, przed mikrofonem szef lokalnego rządu prowincji Quebec — Rene Levesque.

Chadeckie priorytety

(P) Polityka zagraniczna stosunkowo rzadko wywołuje w RFN spory pomiędzy rządem a opozycją. Oba obozy są z reguły zgodne co do podstawowych priorytetów, jakimi powinna się kierować zachodnioniemiecka dyplomacja, co nie wyklucza oczywiście różnic poglądów na ten czy inny temat.

Zdaniem chadecji, tych niezgodnych poglądów nazbierało się w ostatnim czasie tyle, że pora już, aby poddać je dokładnej analizie. Po letniej przerwie — jak zapowiedział we wtorek rzecznik CDU/CSU — partie opozycyjne wniosą problemy polityki zagranicznej pod obrady Bundestagu.

Opozycja chadecka żąda od gabinetu Schmidta i Genschera jedynie „zachowania priorytetów" od dawna uznawanych w polityce zagranicznej RFN. Ten ogólny postulat nabiera większej jasności, kiedy chadecja precyzuje swe poglądy: ścisły sojusz z USA i integracja europejska, ale również bardziej nieustępliwy kurs wobec Związku Radzieckiego i zbliżenie z Chinami. Te priorytety, twierdzi opozycja, zostały zachwiane w polityce zagranicznej obecnego rządu.

Wypowiedź rzecznika CDU/CSU zbiegła się w czasie z fantastycznymi doniesieniami jednej z gazet zachodnich na temat grupy lewicowych socjaldemokratów, którzy rzekomo byliby gotowi wyprowadzić RFN z NATO i nawiązać współpracę polityczną ze Związkiem Radzieckim. Samej wiadomości nikt nie potraktował poważnie, ale dała ona pretekst do polemiki politycznej.

Wprawdzie trudno nawet podejrzewać kanclerza Schmidta o zamiar opuszczenia NATO, ale jego krytyczna postawa wobec polityki amerykańskiej budzi tu i ówdzie niepokój. Chadecja obawia się, że pod rządami Schmidta i Genschera Republika Federalna mogłaby się wyłamać ze wspólnego frontu antyradzieckiego, w którym widziałaby chętnie również Chiny.

W chadeckich priorytetach odprężenie zajmuje dalekie miejsce, jeżeli jest w ogóle brane pod uwagę. Mało prawdopodobne wydaje się, aby rząd przyłączył się w pełni do takiej koncepcji. Debata w Bundestagu zapowiada się więc ciekawie.

JANUSZ REITER

Zmiana prezydenta

(P) Jego nazwisko figuruje w tych dniach w nagłówkach prasy światowej: Antonio Guzman został zaprzysiężony właśnie na nowego prezydenta Republiki Dominikańskiej. W jego własnym kraju mówi się już o nim po prostu „Don Antonio" i wiadomo że chodzi o 67-letniego konserwatywnego przedstawiciela dominikańskiej socjaldemokracji, który w majowych wyborach nieoczekiwanie pokonał dotychczasowego, wieloletniego prezydenta Dominikany, Joaquina Balaguera.

Wybory te miały dramatyczny przebieg: kiedy pierwsze wyniki wskazywały na zwycięstwo Guzmana, policja zajęła lokal centralnej komisji wyborczej i w świat poszła nawet wiadomość o wojskowym zamachu stanu w Dominikanie.

Do zamachu nie doszło, wszystko wróciło do normy, a uroczystą inaugurację nowego prezydenta uświetnili w tych dniach swoją obecnością sekretarz stanu USA Vance i ambasador USA przy ONZ Young. Miało to być m. in. — jak stwierdza prasa zachodnia — ostrzeżenie dla armii dominikańskiej, że Waszyngton „nie będzie tolerował przewrotu wojskowego" w Dominikanie.

Republika Dominikańska od dawna znajduje się w orbicie bezpośrednich wpływów Waszyngtonu; najtragiczniejszą ich kulminacją w niedawnych latach była amerykańska interwencja zbrojna, która w 1965 r. udaremniła postępowy rewolucyjny zryw narodu dominikańskiego. Obecne, pierwsze w dziejach Dominikany pokojowe przekazanie władzy, również nie obyło się bez udziału „kolosa północy". Jest tajemnicą poliszynela, że administracja USA wywarła presję na władze Dominikany w kierunku uszanowania wyniku wyborów prezydenckich. Zmieniają się co prawda priorytety USA w Ameryce Łacińskiej — z popierania dyktatorów na popieranie „demokracji" — ale metody pozostają podobne.

Ingerencja USA w sprawy wewnętrzne Dominikany wywołuje tam głębokie sprzeciwy i jest to zjawisko, z którym nowy prezydent będzie się musiał liczyć.

ANNA PIASECKA

Zmarł prezydent Kenii Jomo Kenyatta

NAIROBI, PARYŻ, LONDYN (PAP). W nocy z poniedziałku na wtorek zmarł prezydent Kenii Jomo Kenyatta.

Sędziwy prezydent był jednym z pierwszych w Afryce bojowników o wyzwolenie spod kolonializmu, o wolność swego ludu i uznanie jego prawa do własnej kultury. W młodości był również jednym z gorących rzeczników idei panafrykańskich.

Pochodził z ludu Kikuju. Urodził się w pobliżu góry Kenia między rokiem 1891 a 1895 (dokładna data nie jest znana).

Na początku lat trzydziestych Kenyatta studiował w W. Brytanii (m.in. u wybitnego polskiego antropologa profesora Bronisława Malinowskiego). Powrócił do kraju po II wojnie światowej. W 1952 r. — w czasie powstania ludności Kikuju kolonialne władze brytyjskie aresztowały Kenyattę i skazały na ciężkie roboty i pobyt w odosobnieniu. Uwolniony w 1960 r., kiedy w całej Afryce i Kenii narastała fala niepodległościowych dążeń, Kenyatta został pierwszym prezydentem Kenii po ogłoszeniu niepodległości tego kraju w 1963 r., a w r. 1974 — dożywotnim prezydentem republiki.

W chwili jego śmierci Kenia, która wybrała drogę rozwoju w oparciu o zagraniczny i rodzimy kapitał, jest krajem ostrych napięć społecznych, pogłębiającej się w ostatnich latach przepaści między bogatą elitą i ubóstwem szerokich warstw ludności, krajem bezrobocia wśród ludności napływającej masowo ze wsi do miast. Śmierć Jomo Kenyatty wywołała pewne zaniepokojenie w W. Brytanii, ponieważ Kenia pod jego przewodnictwem była państwem utrzymującym bliskie stosunki z dawną metropolią, a także jednym z najbardziej związanych z Zachodem państw w Afryce.

Według kenijskiej konstytucji funkcję prezydenta przejął wiceprezydent Daniel Arap Moi. W ciągu najbliższych trzech miesięcy mają być rozpisane i przeprowadzone wybory nowego szefa państwa. (P)

rozwoju gospodarki narodowej, w zaspokajaniu potrzeb spożycia ludności.

Olbrzymiego postępu dokonano w szkolnictwie, nauce, kulturze i sztuce. Obserwuje się głębokie przeobrażenia społeczne, wzrosła liczebność klasy robotniczej, podniósł się stopień cywilizacji oraz socjalistyczna świadomość całego naszego narodu.

W następstwie rozwoju sił wytwórczych wzrastał stale dochód narodowy, a w konsekwencji podnosi się stale poziom życia w sferze materialnej i duchowej mas ludowych. Globalny dochód ludności w okresie 1951—1965 wzrósł o 85,7 miliardów lei, zaś w latach 1966—1977 wzrósł o przeszło 170 miliardów lei. W okresie 1950—1977 wydatki na szkolnictwo wzrosły prawie 15-krotnie, na ochronę zdrowia prawie 18-krotnie, na renty i emerytury przeszło 33-krotnie.

Została rozwinięta i rozwija się w dalszym ciągu szeroka akcja budowy mieszkań, szpitali, szkół, żłobków, domów akademickich, różnych obiektów kulturalnych i sportowych. W okresie 1950—1977 wybudowano łącznie przeszło 4 miliony nowych mieszkań, do których sprowadziły się w przybliżeniu dwie trzecie ludności Rumunii.

Społeczeństwo nasze zapewnia rozwój gospodarczo-społeczny wszystkich województw i miejscowości, pełną równość praw wszystkich obywateli, bez względu na narodowość, warunki czynnego uczestnictwa w życiu gospodarczym i społecznym, w kierowaniu różnymi sektorami działalności. W naszym kraju istnieje wolność używania języka ojczystego, mniejszościom narodowym zapewnia się instytucje oświatowe, kulturalno-artystyczne, prasę i książki w języku ojczystym.

Akt powstania zbrojnego z sierpnia 1944 r. określił nie tylko głębokie przeobrażenia rewolucyjne w życiu gospodarczo- społecznym, lecz wyznaczył równocześnie początek radykalnego zwrotu kierunku orientacji naszego kraju na arenie międzynarodowej.

Socjalistyczna Rumunia czynnie manifestuje swą obecność, potwierdza się jako dynamiczny czynnik na arenie światowej. Prowadząc politykę pokojową, zrozumienia i współpracy szeroko popiera dialog ze wszystkimi narodami świata, wnosząc pełny wkład w rozwiązywanie zasadniczych problemów stojących przed ludzkością.

W ramach polityki zagranicznej socjalistyczna Rumunia stawia na pierwszym planie rozwój współpracy ze wszystkimi krajami socjalistycznymi — z którymi jest związana wspólnotą ustroju, ideologią i celami, walczy konsekwentnie o umocnienie przyjacielskich stosunków, solidarności i wszechstronnej współpracy z tymi krajami w duchu równości, niepodległości i suwerenności narodowej, wzajemnej korzyści i braterskiej pomocy.

Jako członek RWPG, Rumunia rozszerza współpracę, zarówno dwustronną, jak i wszechstronną ze wszystkimi państwami członkowskimi, przyczyniając do realizacji „Programu kompleksowego", dla szybszego postępu i rozkwitu gospodarki narodowej każdego kraju członkowskiego oraz dla ogólnego wzmocnienia siły socjalizmu.

Jako członek Układu Warszawskiego — który będzie istnieć tak długo, jak długo będzie istnieć Pakt Północnoatlantycki — Rumunia będzie rozwijać współpracę wojskową z innymi krajami socjalistycznymi — członkami tego traktatu. Współpraca ta będzie rozwijana również w przyszłości, niezależnie od tego, czy będzie istnieć Układ Warszawski, czy nie.

Rumunia rozwija również przyjacielskie stosunki i współpracę z krajami rozwijającymi się, z krajami niezaangażowanymi, popierając je w duchu pokojowego współistnienia. Utrzymuje także stosunki z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi, bez względu na ustrój społeczny, aktywnie uczestniczy w międzynarodowej wymianie dóbr materialnych i duchowych.

Dzisiaj Socjalistyczna Republika Rumunii utrzymuje stosunki dyplomatyczne i konsularne ze 130 państwami, stosunki gospodarcze z przeszło 140 państwami, stosunki kulturalne ze 125 państwami. Równocześnie kraj nasz bierze udział w około 80 organizacjach międzynarodowych na szczeblu rządowym i uczestniczy w działalności przeszło 600 organizacji pozarządowych.

Podstawą całej polityki zagranicznej socjalistycznej Rumunii są zasady respektowania niepodległości i suwerenności narodowej, całkowitej równości w prawach, niemieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw, wzajemnej korzyści, nieużywania siły czy groźby, przestrzeganie prawa każdego narodu do samodzielnego rozwoju, bez ingerencji z zewnątrz.

Dobrosąsiedzkie ścisłe związki i wzajemna pomoc rumuńsko-polska mają głębokie korzenie w historii tych dwóch narodów. Zacieśniając się niezaprzeczalnie w walce o wolność i niezawisłość, są żywym wyrazem braterskiej solidarności i współpracy ruchu rewolucyjnego, robotniczego naszych krajów w walce przeciwko faszyzmowi, o wyzwolenie narodowe i społeczne.

W latach socjalizmu szeroko rozwinęły się stosunki rumuńsko-polskie. Wizyta przyjaźni pierwszego sekretarza KC PZPR towarzysza Edwarda Gierka w S.R. Rumunii w październiku 1976 i oficjalna wizyta przyjaźni delegacji partyjno-państwowej pod przewodnictwem sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydenta S.R. Rumunii w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w maju 1977 oraz przeprowadzone rozmowy wskazały nowe drogi i były bodźcem realizacji rozwoju i ściślejszej współpracy i kooperacji gospodarczej, politycznej, naukowej i kulturalnej rumuńsko-polskiej, w interesie obu partii i narodów, w interesie postępu i pokoju na całym świecie.

Naród rumuński dobrze zna wielkie osiągnięcia przyjacielskiego narodu polskiego w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w swojej ojczyźnie i cieszy się szczerze jak z własnych sukcesów.

Proces pogłębiania przyjaźni i współpracy rumuńsko-polskiej ma solidne podwaliny w sferze materialnej — we współpracy gospodarczej. Przewiduje się, że w bieżącej pięciolatce wielkość wymiany gospodarczej będzie 3,3 razy większa niż w pięciolatce 1971—1975. Równocześnie szeroko rozwinie się kooperacja i specjalizacja w różnych dziedzinach, między innymi w dziedzinie metalurgii, chemii, rolnictwa, badań naukowych itp. Jednocześnie stworzono podstawy do rozszerzania wymiany i współpracy w dziedzinie kultury, nauki, oświaty, szkolnictwa, prasy, radia i telewizji, turystyki i sportu.

Naród nasz, zdecydowany jest, realizując program partii oraz kształtując wszechstronnie rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne, zdecydowanie krocząc na drodze komunizmu, zapewnić olbrzymi rozwój gospodarczy i społeczny ojczyźnie. Przekraczając etap rozwijającego się kraju socjalistycznego zmierza się do poziomu krajów o zaawansowanej gospodarce. Zapewniając wysoki standard życia dla całego narodu, stale kroczymy w szybkim rytmie do nowych szczytów cywilizacji i postępu.

Wyrażam przekonanie, że rozszerzenie i pogłębienie wszechstronnych braterskich stosunków przyjaźni i solidarności między Rumuńską Partią Komunistyczną i Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, pomiędzy Socjalistyczną Republiką Rumunii a Polską Rzecząpospolitą Ludową odpowiadają w największym stopniu żywotnym interesom obu naszych narodów, prowadząc do rozkwitu przyjaźni między naszymi krajami oraz stanowią ważny wkład na rzecz pokoju, socjalizmu, współpracy i zrozumienia na całym świecie.

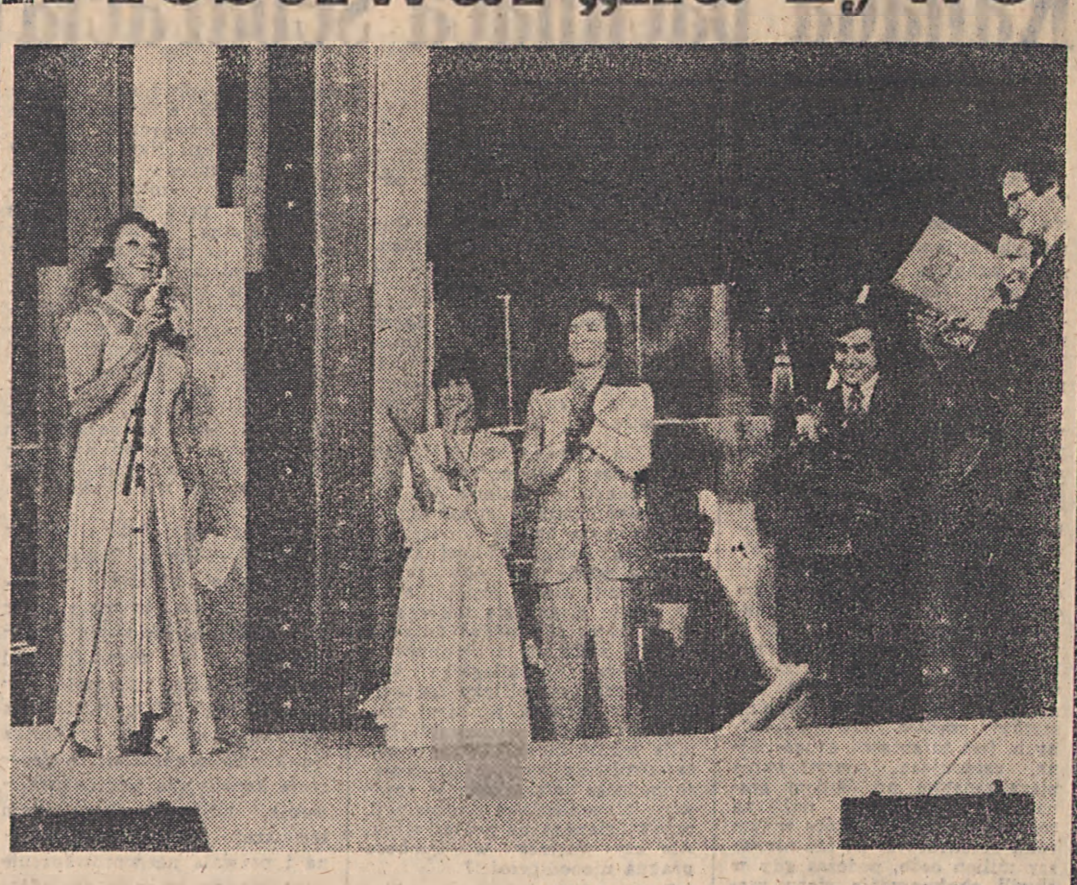
Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Socjalistycznej Republiki Rumunii
ION COZMA

TVP TVP TVP TVP TVP TVP TVP

Sopocki festiwal „na żywo"

Telewizja spontaniczna czy „tv z puszki"? Bezpośrednia relacja, oddająca charakter piosenkarskiego widowiska czy odtwarzany z taśmy magnetowidu, pozbawiony w procesie montażu żywiołowych momentów program? Festiwal Interwizji w Sopocie przyjął tę pierwszą formułę. Jest transmitowany „na żywo". TVP zyskała dzięki temu sympatię telewizyjnych odbiorców imprezy. W roku ubiegłym zebrała jako jej organizator wraz z wykonawcami dobre recenzje.

Tegoroczny festiwal chyba nie zdezawuuje pochlebnych ocen. Jego program na małym ekranie wygląda tak: od dziś telewizja rozpoczyna czterodniowy cykl bezpośrednich transmisji z sopockiej estrady. Od 23 do 25 bm., codziennie w programie I o 20.30 rozpoczyna się bezpośrednia relacja z pierwszej części koncertu — konkursu organizacji telewizyjnych na najlepszą piosenkę. W konkursie biorą udział kraje należące do Interwizji, tv Hiszpanii, Kanady. Akompaniuje orkiestra telewizji czechosłowackiej pod batutą Vaclava Zahradnika.



Także i w tym roku gospodarzem festiwalu będzie m. in. Irena Dziedzic

W tych samych dniach, w drugiej części koncertu transmitowanego również bezpośrednio, obejrzymy konkurs wytwórni fonograficznych. Gra Poznańska Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji pod dyrekcją Zbigniewa Górnego.

Po obu częściach konkursowych wystąpią na małym ekranie gwiazdy światowej piosenki. Tylko ten fragment programu może zostać skrócony, ponieważ transmisję przewidziano do 23.10, z tolerancją kilkunastu minut.

Natomiast 26 bm. o godz. 20.30 zobaczymy gwiazdy (występujące poza konkursem) oraz koncert laureatów. Wystąpią w nim piosenkarki i piosenkarze nagrodzeni w obu festiwalowych konkursach, a ponadto zaproszeni przez organizatorów artyści z krajów zrzeszonych w ramach Interwizji, Eurowizji oraz w innych regionalnych organizacjach telewizyjnych.

Tradycyjnie już, telewidzowie wezmą udział w plebiscycie publiczności. Jan Suzin poprowadzi studio, które łączyć się będzie z ośrodkami terenowymi TVP.

Gospodarzami festiwalu są na estradzie — Irena Dziedzic i Jacek Bromski. Scenografię przygotowali — Teresa Zygadlewicz i Jerzy Boduh. Reżyseria — Jerzy Gruza. Obsada telewizyjnej ekipy, w porównaniu z rokiem ubiegłym, nie uległa więc zmianie.

Wśród imprez towarzyszących festiwalowi jest m.in. II Przegląd Programów Muzycznych i Rozrywkowych Interwizji. Zainaugurowała go pozycja „Zbiegły koń" tv Finlandii. W sumie telewizje 9 krajów przedstawią 16 widowisk. Przegląd ma również cele handlowe. Członkowie Interwizji oraz brytyjska BBC i szwajcarska tv Zurych oferują programy do wymiany i zakupu.

Tegoroczny festiwal Interwizji obejrzy ponad 300 milionów telewidzów w Europie. Oczekują oni potwierdzenia werdyktu Międzynarodowej Organizacji Festiwali Piosenkarskich, która w roku ubiegłym uznała „Sopot" za najlepszą imprezę tego typu w Europie. (sł)

Realizacja polskiego serialu „Lekarze" w reżyserii Andrzeja Titkowa

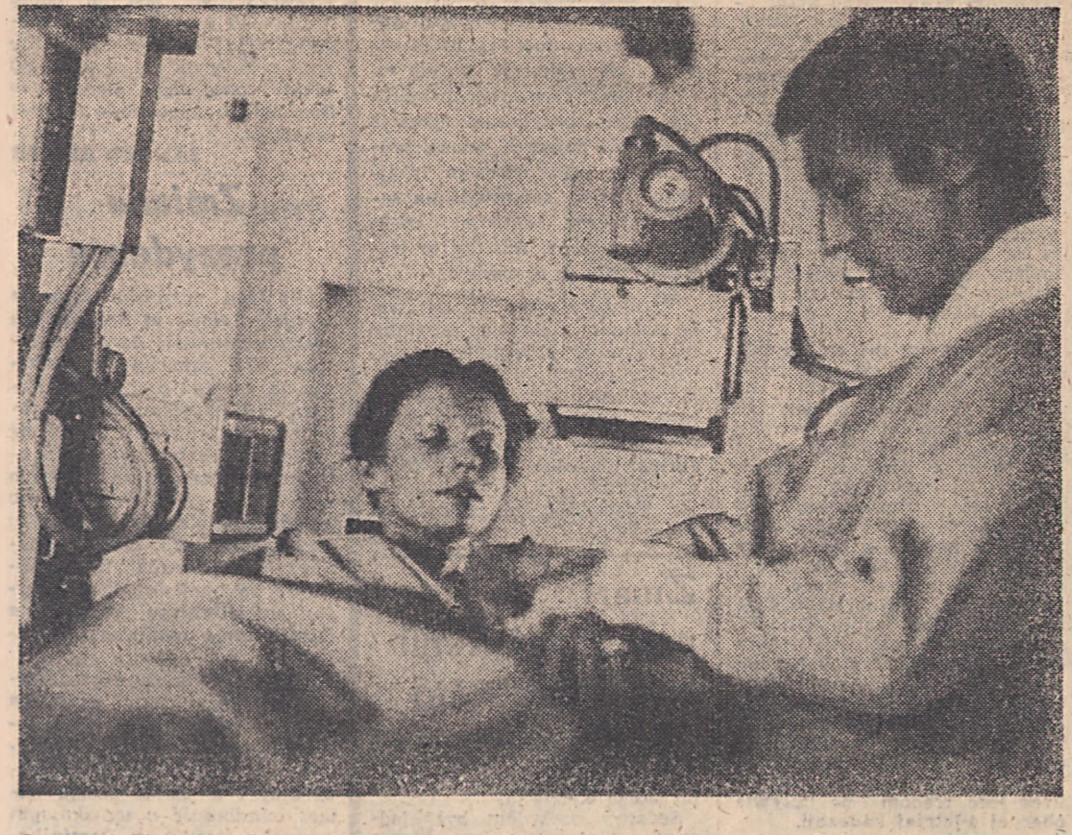
Dwukrotnie już, w programie II TVP, telewidzowie oglądali fabularny film telewizyjny produkcji TVP „Wysoka góra" w reż. Andrzeja Titkowa, według scenariusza Aleksandra Minkowskiego. Obraz ten, który otrzymał jedną z głównych nagród na festiwalu telewizyjnym w Olsztynie, jest pierwszym odcinkiem serialu „Lekarze", składającego się z siedmiu części.

Zdjęcia do serialu zakończono w końcu lipca br. Obecnie, reżyser kończy montaż i przystępuje do udźwiękowienia filmu. Jego bohaterem, którego gra Edward Lubaszenko, jest lekarz pracujący w dużej klinice, w wielkim mieście. Wskutek dramatycznych wydarzeń, musi opuścić swoje miejsce pracy, rusza w Polskę, by pracować na różnych stanowiskach w służbie zdrowia. Andrzej Titkow, którego znamy z udanych filmów dokumentalnych, debiutuje tym serialem jako fabularzysta, nasycając film wieloma trafnymi obserwacjami obyczajowymi.

Mówi reżyser: — „Staram się zachować jednolitość stylistyczną utworu, tym bardziej, że wszystkie odcinki łączy osoba bohatera. Nie przekraczam ram filmu realistycznego i popularnego, choć czasami pozwalam sobie na impresyjne, „nowofalowe" sekwencje. W ciągu 150 dni zdjęciowych „łyknąłem" dużą dawkę filmu. Właściwie zrealizowałem ich siedem, w kinematografii trwałoby to lata. W TVP nabrałem wprawy we współpracy z dużą ekipą realizacyjną.

Wierzę, że rola Edwarda Lubaszenki zostanie doceniona przez publiczność. Bohater mego filmu, choć pozytywny, pokazany jest ze wszystkimi swoimi wadami i problemami. Ten człowiek zmienia się z odcinka na odcinek. Przechodzi ewolucję duchową. Partnerami Edwarda Lubaszenko są m.in. Igor Przegrodzki oraz Irena Laskowska. W filmie występuje ponadto wiele epizodycznych postaci.

Dialogi, jakże ważne w serialu telewizyjnym, ulegały często zmianie na planie. W tym przeistoczeniu scenariusza brali aktywny udział wszyscy — scenarzysta, reżyser i aktorzy". (bs)



Joanna Sobieska i Edward Lubaszenko w pierwszym odcinku serialu „Lekarze"

Arystokrata publicystyki telewizyjnej?

Film dokumentalny zajmuje ważne miejsce we współczesnej kulturze, w naszym myśleniu o kinie. Także i dlatego, ponieważ przyciąga go od dawna obfita lista trosk o autentyczność konfliktów na ekranie, o styl, o sprzyjające warunki realizacji i rozpowszechniania utworów. Mimo tych licznych problemów, film dokumentalny trwa i wciąż sprawdza się w przedstawianiu ludzkiego losu, społeczności, kraju.

Gatunek ten jest obecnie wyjątkowo potrzebny telewizji. W sytuacji, gdy rozrywkowa formuła wielu jej programów zachęca telewidza do zabawy, właśnie film dokumentalny wnosi często na mały ekran chwile skupienia i refleksji, obok uśmiechu oczywiście.

Dokument może być w tv arystokratą publicystyki. Wówczas, gdy ujęty jest w zaplanowane, atrakcyjnie oprawione cykle. Bywa jednak częściej przedstawicielem marginesu telewizyjnego, przypadkowo wyemitowanym w II programie w późnych godzinach nocnych.

W sprawie filmu krótkiego, w kontekście tv, pisał KIT: — „Jego przyszłość, pomimo wszystko, widzę w telewizji. Jest ona naturalną bazą i wielkim dystrybutorem. Sądzę nawet, że niechęć i opór twórców krótkiego metrażu wobec telewizji jest działaniem samobójczym. Upierają się oni, żeby ich utwory oglądały w kinie dziesiątki tysięcy, kiedy to samo może oddziaływać za pomocą telewizji na miliony". Zdanie krytyka o TVP jako dystrybutorze filmu krótkometrażowego podziela chyba większość twórców i dziennikarzy, natomiast opinię o TVP w roli producenta dokumentu — chyba nie. Bo przecież w tej samej gazecie festiwalowej (Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Krakowie), w której znajduje się powyższy fragment wypowiedzi Krzysztofa Teodora Toeplitza znaleźć można takie oto zdania wypowiedziane przez reżysera Krzysztofa Kieślowskiego: „... Natomiast telewizja, jako producent, nie sprawdziła się. Nie powstała tam żadna nowa fala, kierunek czy trend". W opinii krytyka Kazimierza Żórawskiego „...w tv panuje forma dosyć niechlujnego reportażu..."

Dwa ostatnie głosy o produkcji krótkiego metrażu w TVP i jego jakości padły dwa lata temu. Od tego czasu, na trzech kolejnych festiwalach krajowych w Krakowie, duży procent nagród, i to głównych, przypadł dokumentowi telewizyjnemu.

M.in. „Złoty Lajkonik" (ex aequo) dla „Urodzonej" reż. Blanki Danilewicz; „Srebrne Lajkoniki" dla filmów „Hela Pacewcewiczówna z Zadworzan" reż. Tamary Sołoniewicz, „Odwiedziny" reż. Radosława Piwowarskiego, „Proszę raz zapukać i czekać" reż. Anny Brzozowskiej. Telewizyjny reżyser Tamara Sołoniewicz zdobyła w br. „Złotego Lajkonika" za film „Ziemia" zrealizowany w WFO, a Tomasz Lengren, gościnnie tworzący w TVP, otrzymał „Srebrnego Lajkonika" za utwór „Brygada majstra Mortale", zrealizowany w WFD.

Nagrodzone pozycje doczekały się krytycznych omówień z okazji festiwalu. Natomiast na co dzień, telewizyjny dokument przechodzi bez echa. Cóż, ulotność zjawiska telewizyjnego dotknęła nawet teatr i fabularny film tv...

TVP zorganizowała ostatnio projekcję 11 filmów, obejrzenie ich, na jednym seansie ułatwia spojrzenie na jakość bieżącej produkcji.

Trzy filmy — „Ballada o Janie Nowaku" reż. Franciszka Trzeciaka, „Trójkąt dwuboczny" reż. Urszuli Lityńskiej, „Na skraju drogi" reż. Ryszarda Janowskiego — podejmują ciekawą problematykę społeczną, unikając przy tym klasycznej formy reportażu telewizyjnego, z dziennikarzem dzierżącym mikrofon na pierwszym planie. Film Trzeciaka jest opowieścią o emerycie, producencie świń, który mieszka na Stegnach. Film Lityńskiej — kreśli sytuację psychicznie chorych ze szpitala w Choroszczy, którzy szukają dla siebie miejsca u okolicznych rolników. Obraz Mirosława Gronowskiego opowiada o młynarzu i młynie, którzy stoją na drodze budującego się przemysłowego kolosa. Reżyserzy znaleźli bohaterów, których losy poruszą telewidzów. Podjęli bolesne tematy. Nie potrafili jednak wyjść poza obserwację i rejestrację faktów. Zabrakło w ich filmach metafory. Niemniej zrealizowali udane i potrzebne reportaże.

Ten gatunek reprezentują także: „...A medal za szkłem", reż. Janusza Zielonackiego i „Murarska wieś", reż. Witolda Kuczyńskiego. W obydwu filmach jego realizatorzy pojawiają się z mikrofonami przed kamerą. O ile Janusz Zielonacki nie usztywnia swą obecnością bohaterów opowieści o mistrzyni świata z małego miasteczka, która ma nieślubne dziecko, to drugi reportaż (z Oleśnicy, w której wszyscy mężczyźni są wędrującymi murarzami) składa się już tylko z ładnych obrazków i gładko wygłaszanych informacji.

Filmy najlepsze to „Notatnik z Powstania", reż. Franciszka Kuduka i „List gończy", reż. Witolda Rutkiewicza. Obydwa odwołują się do naszej historii z lat okupacji hitlerowskiej. Film Franciszka Kuduka jest montażem nieznanych dotychczas fotogramów Jerzego Tomaszewskiego, żołnierza AK, uczestnika Powstania Warszawskiego. Przejmująco utrwala tragedię Warszawy i jej mieszkańców. W „Liście gończym" Danuta Brzosko-Mędryk, wspominając lata spędzone w obozie koncentracyjnym w Majdanku, zwraca się wprost z ekranu do żyjących dziś jeszcze zbrodniarzy niemieckich.

Obydwa filmy nie epatują wstrząsającymi wydarzeniami. Muzyką, montażem, kompozycją, odniesieniem do czasów współczesnych skutecznie docierają do wrażliwości dzisiejszego odbiorcy. Zasługują na to, by ich premiery odbyły się w formie dodatku wyświetlanego razem z filmem fabularnym, pokazywanym w „pasmie największej oglądalności", o godz. 20.30.

BOGDAN SŁOWIKOWSKI

Sport • Sport • Sport • Sport

Na matach w Meksyku

Zwycięskie walki naszych zapaśników

(P) Dobrze spisują się Polacy w zapaśniczych mistrzostwach świata w stylu klasycznym. Po dwóch dniach odbywającej się w stolicy Meksyku imprezy drużyna polska nie straciła jeszcze, jako jedna z nielicznych, ani jednego zawodnika.

W kategorii 48 kg debiutant Roman Kierpacz po nieudanym starcie, w drugiej rundzie zrehabilitował się zwyciężając na punkty (1:3) Japończyka Yoshite Morikawe — czwartego na olimpiadzie w Montrealu.

W kategorii 52 kg ze zmiennym szczęściem walczy Witold Małdachowski. Polak po zwycięstwie nad Francuzem Chambellanem i porażce z Włochem Caltabiano, w III rundzie położył na łopatki Norwega Ronny Sigde. Niespodzianką tej rundy była porażka Wachtanga Błaguidze (ZSRR) z Bułgarem Chrumem Borissowem 3:1. Wyeliminowany został w tej rundzie Navala (Szwecja).

W kategorii 57 kg nie powiódł się występ w III rundzie Józefowi Lipieniowi. Polak przegrał przez dyskwalifikację z wicemistrzem świata i brązowym medalistą olimpijskim Ivanem Frigicem (Jugosławia). Wyeliminowani zostali: Doncsecz (Węgry), Perez (Gwatemala), Gomez (Meksyk), Kuratlu (Szwajcaria) i Krysta (CSRS).

W III rundzie kategorii 62 kg Polak Kazimierz Lipień pokonał na punty Thomasa Passarellę (RFN) 1:3. Wyeliminowani zostali: Hervin (Norwegia), Paun (Rumunia), Mercader (Francja) i Tonque (Japonia).

Miłą niespodziankę sprawił w III rundzie w kat. 68 kg Andrzej Supron. Polak położył na łopatki Larsa-Erika Skjoelda (Szwecja) wicemistrza świata z Goeteborga eliminując go z turnieju. Wyeliminowani: Minkel (USA), Stupp (Kanada), Skjoeld (Szwecja).

W wadze 74 kg Stanisław Krzesiński zrehabilitował się (częściowo) za otrzymaną dyskwalifikację w I rundzie (z Helbingiem (RFN) i w następnej pokonał przez dyskwalifikację Francuza Daniela Emelina. Wyeliminowani zostali w tej kategorii: Emelin (Francja), Brotzner (Austria), Renken (Kanada), Weber (Szwajcaria), Kasap (Jugosławia) i van Lanckner (Belgia).

Rajd „Amsud"

(P) Uczestnicy samochodowego rajdu dookoła Ameryki Południowej zakończyli trzeci etap imprezy. Prowadził on z Asuncion do Puerte Strossner (649 km). Właśnie na tym etapie rozpoczęły się trudności rajdu — maratonu. Uczestnicy imprezy przez połowę tego etapu jechali drogami asfaltowymi, natomiast drugą część — po drogach szutrowych i ziemnych.

W klasyfikacji nastąpiły niewielkie zmiany. Prowadzenie ponownie objął Timo Makinen (Finlandia) i Jean Todt (Francja) jadący na samochodzie Mercedes 450 SLC. Wyprzedzili oni parę angielską Andrew Cowan i Colin Malkin — Mercedes 450 SLC oraz Argentyńczyków Francisco Mayorga — El Ore Ano na Citroenie — 1220 GS. Warto dodać, że od początku rajdu dopiero po zakończeniu trzeciego etapu w klasyfikacji pojawili się kierowcy z Argentyny. Wyprzedzają oni sklasyfikowanych na czwartym miejscu Sobiesława Zasadę i Andrzeja Zembrzuskiego, jadących także na Mercedesie 450 SLC.

Torowcy zakończyli mistrzostwa w Monachium

(P) Ostatni medal torowych mistrzostw świata, rozgrywanych w Monachium, zdobył zawodowiec RFN — Wilfried Peffgen w wyścigu za motorami. Wyprzedził on Martina Venixa (Holandia). Konkurencję poprzedziły finały sprintu zawodowców. W walce o złoty medal Japończyk Koichi Nakano wygrał 2:1 z torowcem RFN — Dieterem Berkmannem. Brązowy medal zdobył Japończyk Yoshinobu Sugano, który w walce o 3 miejsce zwyciężył 2:1 Giordano Turrieniego (Włochy).

Najlepiej w torowych mistrzostwach świata spisali się zawodnicy NRD, zdobywając 6 medali (3 złote, 1 srebrny i 2 brązowe). Polacy wracają bez medalu.

Memoriał A. Rubinsteina

(P) Oto wyniki przedostatniej 14 rundy międzynarodowego turnieju szachowego o memoriał A. Rubinsteina w Polanicy Zdroju:

Marek Diesen (USA) — Josif Dorfman (ZSRR) — remis, Jacek Bednarski — Jacek Bielczyk — remis, Silvino Garcia (Kuba) — Uwe Bensch (NRD) 1:0, Milorad Knezevic (Jugosławia) — Włodzimierz Schmidt — remis, Ulff Andersson (Szwecja) — Ivan Farago (Węgry) — remis, Mark Cejtlin (ZSRR) — Mihail Ghinda (Rumunia) — remis, Aleksandar Snapik — Waldemar Świć — 1:0.

Po 14 rundach prowadzi nadal Mark Cejtlin (ZSRR) — 9 pkt przed Ulffem Anderssonem (Szwecja) — 8,5, a miejsca 3—5 dzielą Josif Dorfman (ZSRR), Ivan Farago (Węgry) i Mark Diesen (USA) — po 8 pkt.

Najlepszy z Polaków, Waldemar Świć zajmuje 9 miejsce — 6 pkt.

Lekkoatletyczne potęgi odkrywają karty

100 osób w reprezentacji ZSRR, 77 w ekipie NRD

(P) Do rozpoczęcia lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Pradze zostało tylko kilka dni. Do komitetu organizacyjnego napływają ostatnie imienne zgłoszenia.

Bardzo liczna, bo 100-osobowa ekipa reprezentować będzie Związek Radziecki. W składzie zespołu znaleźli się tak znakomici zawodnicy, jak trzykrotny mistrz olimpijski w trójskoku Wiktor Saniejew, rekordzista świata w skoku wzwyż Władimir Jaszczenko, mistrz olimpijski w rzucie młotem Jurij Sedych, tyczkarz Władimir Trofimienko czy byli rekordziści świata Boris Zajczuk (młot) i Aleksander Barysznikow (kula). Wśród kobiet czołowe role w mistrzostwach odgrywać będą zapewne rekordzistki świata — Wilma Bardauskiene (skok w dal), Tatiana Zelencewa (400 m pł) i Tatiana Prowidochina (rekordzistka na 1000 m pobiegnie w Pradze 800 m) oraz była rekordzistka świata w rzucie dyskiem, Faina Welewa-Mielnik.

O pierwszeństwo w klasyfikacji medalowej ubiegać się będą na pewno reprezentanci NRD. Federacja tego kraju ustaliła już skład 77-osobowej ekipy. Wśród 33 zawodniczek i 44 zawodników znalazło się wiele sławnych nazwisk. Udo Beyer, Wolfgang Schmidt, Henry Lauterbach, Rolf Beilschmidt, Roland Steuk — to kandydaci do medali w konkurencjach mężczyzn. Wśród 33 zawodniczek mało jest takich, które nie mają szans walki o medale.

Wysoką formę demonstrują obrończynie tytułów z Rzymu — Rosemarie Ackermann i Ruth Fuchs (67,26 w tym sezonie). W sprincie faworytką jest Marlies Goehr-Oelsner, na 400 m Marita Koch, w biegach średnich wystąpią Anita Weiss i Ulrike Bruns, w kuli Marianne Adam, Margitta Droese i Ilona Slupianek, w dysku Evelin Jahl i Sabine Engel. Z tym zespołem trudno będzie nawiązać równorzędną walkę.

O niespodzianki mogą się postarać gospodarze, którzy zgłosili do mistrzostw 86-osobową reprezentację. Jej najsilniejszymi punktami będą zapewne Josef Plachy (1500 m), Jan Leitner (skok w dal) oraz dyskobole Bugar i Danek, a wśród kobiet Helena Fibingerowa, specjalistki od skoku w dal Nygrynova i Suranova i Jarmila Kratochvilova (400 m).

Wiele silnych punktów ma ekipa Wielkiej Brytanii. O medale walczyć będą zapewne Steve Ovett i rewelacyjny sprinter Allan Wells. W składzie reprezentacji znalazł się także 20-letni dziesięcioboista Daley Thompson — złoty medalista tegorocznych Igrzysk Wspólnoty Brytyjskiej w Edmonton.

Finlandię reprezentować będzie na strachovskim stadionie 36 zawodniczek i zawodników, a wśród nich płotkarz Aarto Bryggare, tyczkarz Antti Kalliomaki (5,60) i Raull Pudas (5,56), dyskobole Tuokko i Tormala, przeszkodowiec Tapio Kantanen i trójka znakomitych oszczepników — Antero Puranen, Pentti Sinersaari i Seppo Haivonen.

13 osób — w tym tylko dwie zawodniczki, wystąpi w Pradze w barwach Jugosławii. W składzie ekipy znalazł się m.in. Nenad Stekic, jeden z najlepszych w świecie skoczków w dal.

Spartakiada inwalidów

(P) W Budapeszcie rozpoczęła się I Międzynarodowa Spartakiada Inwalidów. Startuje ponad 170 zawodników z uszkodzonym układem narządu ruchu z Austrii, CSRS, Polski, Szwecji i Węgier w pływaniu, łucznictwie, tenisie stołowym i szachach.

Pierwszego dnia imprezy rozgrywane były konkurencje pływackie na krótkich dystansach oraz drużynowy turniej tenisa stołowego. Polska reprezentacja odniosła 6 zwycięstw.

Pływanie — mężczyźni: 50 m st. dowolnym — Czesław Sendecki (Polska), 50 m st. grzbietowym — Andrzej Surała (Polska), 150 m st. zmiennym — Andrzej Surała, 4x100 m sztafeta kombinowana — Polska.

Tenis stołowy: drużynowo kobiety — Polska (Teresa Wójcik i Maria Purgat).

Pływackie mistrzostwa świata

Polacy daleko za rywalami

(P) Po jednodniowej przerwie pływacy kontynuowali we wtorek walkę o medale III mistrzostw świata. W godzinach przedpołudniowych odbyły się eliminacje w wyścigach 200 m st. dow. kobiet, 400 m st. zm mężczyzn, 100 m st. grzb. kobiet, 100 m st. klas. kobiet i sztafecie 4x100 m st. dow. mężczyzn. W wyścigach eliminacyjnych startowali także reprezentaci Polski. Oto zwycięzcy serii eliminacyjnych z udziałem polskich pływaków: wyniki naszych reprezentantów.

200 m st. dow. kobiet — seria II: 1. I. Eksenowa (ZSRR) — 2:04,39, 4. R. Janik (Polska) — 2:14,13; seria VI: 1. A. Maas (Holandia) — 2:03,02, 6. M. Słonina (Polska) — 2:12,27.

Najlepszy czas eliminacji uzyskała Cynthia Woodhead (USA) — 2:00,44.

400 m st. zm. mężczyzn — seria III: 1. J. Vassallo (USA) — 4:29,09, 6. Leszek Górski (Polska) — 4:39,30 (rek. Polski).

Najlepszy czas eliminacji uzyskał Siergiej Fesenko (ZSRR) — 4:27,24.

100 m st. klas. kobiet — seria III: 1. J. Bogdanowa (ZSRR) — 1:12,54, 4. A. Skolarczyk (Polska) — 1:14,17 (rek. Polski).

Najlepszy czas eliminacji uzyskała niespodziewanie Margaret Kelly (W. Brytania) — 1:11,73 Julia Bogdanowa, jedna z faworytek konkurencji miała piąty czas eliminacji — 1:12,54, a mistrzyni olimpijska z Montrealu na 200 m st. klas. Marina Koszewaja nie zdołała zakwalifikować się do finału.

W eliminacjach 100 m st. grzb. kobiet Polki nie startowały. Najlepszy czas uzyskała pływająca w trzeciej serii Linda Jeżek (USA) — 1:03,22. W eliminacjach sztafety 4x100 m st. dow. mężczyzn, rozgrywanej także bez udziału Polaków, najszybsi byli pływacy USA — 3:25,45.

Polscy pływacy pomimo poprawienia dwóch rekordów Polski nie zdołali nawiązać walki o miejsce w finale. Od najlepszych dzieli ich zróżnica klasy, a wyprzedzają często naszych reprezentantów także pływacy krajów nie mających w tej dyscyplinie poważniejszych sukcesów i tradycji.

15 partia remisowa

(P) Arcymistrzowie Anatolij Karpow i Wiktor Korcznoj rozgrywali we wtorek w Baguio 15 partię finałowego meczu o mistrzostwo świata w szachach. Już po 25 posunięciach rywale zgodzili się na remis. Jest to 11 remis w obecnym meczu, a prowadzi nadal obrońca tytułu A. Karpow 3:1.

W SKRÓCIE

● W Lesznie na szybowcowych mistrzostwach Polski juniorów rozegrano kolejne konkurencje. Lot po trójkącie 120 km dla zawodników startujących w klasie „Pirat" stanowił piątą konkurencję. Zwyciężył Stefan Gembalczyk (Rybnik) przed Markiem Chmielem (Rybnik) i Henrykiem Sosnowskim (Białystok). Po pięciu konkurencjach prowadzi Jacek Dankowski (Leszno) przed Piotrem Wiśniewskim (Leszno) i Januszem Roguskim (Szczecin). Natomiast w klasie „Kobra" we wtorek zwyciężył Andrzej Ignaczak (Wrocław) przed Pawłem Frąckowiakiem (Poznań) i Ekhardem Gerickiem (RFN). Po czterech konkurencjach prowadzi Frąckowiak przed Ignaczakiem i Pawłem Baranowskim (Łódź).

● Do kilku sporych niespodzianek doszło w drugim dniu XXXIV tenisowych mistrzostw polski juniorów rozgrywanych na kortach w Szczecinie. Rozstawiony z numerem 1. A. Jagielski (AZS AWF) przegrał z B. Hornesem (Górnik Bytom) 6:7, 6:7. Przegrał swój pojedynek także rozstawiony z numerem 6. A. Chrobak (Budowlani Katowice) z J. Królem (Nadwiślanin Kraków) 3:6, 1:6, a rozstawiony z numerem 8 J. Szociński (Naprzód Janów) uległ P. Inżyńskiemu (Warszawianka) 7:6, 2:6, 5:7.

W drugiej rundzie rozgrywek rozstawiona z numerem 6 Hanna Wyszyńska (Legia Warszawa) przegrała z Dorotą Beer (Budowlani Katowice) 3:6, 0:6.

● Koszykarze Jugosławii przygotowując się do mistrzostw świata w Manilii, rozpoczęli serię spotkań kontrolnych. W Porecu drużyna Jugosławii pokonała reprezentację akademicką USA 123:113 (61:47).

Porażka młodych koszykarek

(P) Nie powiodło się polskim kadetom w Cuency w ostatnim eliminacyjnym meczu mistrzostw Europy w koszykówce. Polki przegrały decydujące o awansie do finałów spotkanie z Włoszkami 76:82 (27:44) i ostatecznie grać będą o miejsca 5—8.

W półfinałach spotkają się: Bułgaria — Włochy i ZSRR — Rumunia.

Komunikat Totalizatora

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 19/20.VIII. 78 r. stwierdzono:

Liga polska

3 rozw. z 13 traf. wygrane po około 65.000 zł;
165 rozw. z 12 traf. — wygrane po 1.197 zł;
3.231 rozw. z 11 traf — wygrane po 61 zł;
20.955 rozw. z 10 traf. — wygrane po 9 zł.

Liga angielska

19 rozw. z 12 traf. wygrane po około 21.000 zł;
362 rozw. z 11 traf. — wygrane po 1.142 zł;
2.957 rozw. z 10 traf. — wygrane po 139 zł.

Gwiazdy sopockiego festiwalu



Informowaliśmy już o obsadzie obu konkursów sopockiego Festiwalu Interwizji. Na liście nie brak znaczących w rozrywce nazwisk, już sam choćby udział zgłoszonej ostatnio Ałły Pugaczowej zapowiada emocje nie lada.

Tradycją sopockich festiwali jest zapraszanie na pozakonkursowe występy znanych wykonawców krajowych i zagranicznych. Z przedstawicieli naszej estrady z recitalami mają wystąpić Maryla Rodowicz, Irena Jarocka i Andrzej Rosiewicz, a także grupa „SBB" z lubelskim Studiem Wizji i Ruchu Jerzego Leszczyńskiego (reżyserowany przez Jerzego Gruzę program TVP o wspólnym występie obu tych zespołów zdobył niedawno główną nagrodę na międzynarodowym festiwalu telewizyjnych filmów muzycznych w Knokke (Belgia), przełamując wieloletnią zwycięską passę BBC). Polskich artystów nie ma potrzeby naszej publiczności przedstawiać, zaprezentujmy zatem krótko zaproszone gwiazdy zagraniczne.

Lew Leszczenko — to od wielu lat jeden z najpopularniejszych radzieckich piosenkarzy, laureat licznych międzynarodowych festiwali, artysta znany dobrze także naszej publiczności z występów na polskich estradach

Helena Vondračkova jest ubiegłoroczną laureatką „Grand Prix" Festiwalu Interwizji. Ma za sobą bogatą karierę i wiele sukcesów. Imponuje estradową wszechstronnością — nie tylko śpiewem, ale i tańcem, humorem, talentem aktorskim. Jej płyty ukazują się — poza Czechosłowacją — także w Polsce, we Francji, Związku Radzieckim, w Jugosławii, w Japonii, w RFN.

„Pussycat" — to czołowa holenderska grupa muzyczna, która w ciągu ostatnich dwóch lat zrobiła błyskawiczną karierę. Zespół występował w Belgii, RFN, brał udział w wielkich programach telewizyjnych w Anglii i we Francji.

Drupi jest piosenkarzem włoskim zyskującym coraz większą popularność we Francji i innych krajach europejskich. Jego kariera rozpoczęła się w 1973 r. utworem „Vado Via" przedstawionym na festiwalu w San Remo i odrzuconym przez jury. Po kilku miesiącach piosenka stała się bestsellerem we Francji, znalazła się na liście przebojów amerykańskich. Po roku udało się Drupiemu zyskać uznanie także we własnym kraju: utwór „Piccola e fragile" przez wiele miesięcy utrzymywał się na pierwszym miejscu włoskiej listy przebojów. Piosenkarzowi towarzyszy ośmioosobowa grupa — czwórka instrumentalistów i cztery chórzystki.

Gary Brooker — to lider znakomitego brytyjskiego zespołu „Procol Harum", który przed kilku laty występował w Polsce. Jest wokalistą, organistą i pianistą, kompozytorem przebojów grupy, wśród nich największego — „A Whiter Shade of Pale", opartego na przetworzeniu znanego bachowskiego tematu. Współpracuje od dawna z autorem wartościowych tekstów Keithem Reidem. „Procol Harum" od lat utrzymuje wysoki poziom swych produkcji, jednym z największych sukcesów grupy były wspaniałe nagrania z orkiestrą symfoniczną w Edmondton. Ostatnio Brooker zdecydował się na kolejny eksperyment — nagrał swój pierwszy album solowy, z którego część materiału przedstawić ma w Operze Leśnej.

Amerykański kwintet wokalny „The Temptations" — to istotny fragment historii muzyki rozrywkowej. W latach sześćdziesiątych grupa ta przypominała stylem znany u nas zespół „The Platters". Pierwszym większym przebojem „The Temptations" była kompozycja Smokey Robinsona „The way you do the things you do", utrzymana w klimacie beatowej ballady. Po zmianach personalnych nastąpił złoty okres w karierze zespołu, nagrywającego przez wiele lat dla wytwórni płytowej „Tamla Motown". Trudno zliczyć przeboje, szczególnie wielką popularność zdobyły m.in. „My girl" i „Ain't too produd to beg". W 1968 r. grupa zmieniła nieco styl decydując się na bardziej urozmaicone i ekspresyjne utwory. Niektóre z nich „Could I", „I cant get next to you" stały się światowymi bestsellerami. Po kolejnych zmianach grupa ponownie zaczęła nawiązywać do stylu balladowego (np. „Justy my imagination"), a ostatnio w repertuarze zespołu — obok kompozycji soulowych — pojawiają się także utwory zbliżone do disco-funk. Kwintet, w którym obecnie występują **Melvin Franklin, Richard Street, Glenn Leonard, Otis Williams i Louis Price** (na zdjęciu), ma na swym koncie ponad 20 płyt długogrających. Od 1977 r. nagrywają dla wytwórni „Atlantic" (C)

Towarzystwo Miłośników Szydłowca

Już dziesięć lat działa Towarzystwo Miłośników Szydłowca, współorganizator corocznej „Wiosny Szydłowieckiej" — przeglądu regionalnych zespołów pieśni i tańca z okolic i innych licznych imprez kulturalnych.

Ważnym momentem w działalności Towarzystwa był rok 1970 — kiedy to Szydłowiec obchodził pięćsetlecie nadania praw miejskich. Towarzystwo zorganizowało wówczas wystawę, na której pokazano dawne dokumenty cechowe kowali, bednarzy i szewców, zachowane od początku XVI w. Czołowi działacze Towarzystwa: Danuta Paprocka i Tomasz Palacz, opracowali popularną monografię Szydłowca, wydano też medal pamiątkowy i wiele okolicznościowych publikacji.

Towarzystwo spowodowało, że wszystkie prace ziemne od 1968 r. prowadzone były w Szydłowcu pod nadzorem archeologów. Dzięki temu ustalono m.in. zarysy pierwotnej zabudowy zamkowej na wyspie. Przeprowadzono też badania nad kulturą ludową ziemi szydłowieckiej.

Kilkadziesiąt wystaw, interesujące wydawnictwa, stałe kontakty z licznymi instytucjami naukowymi i kulturalnymi to również dorobek Towarzystwa prowadzącego cenną działalność społeczną.

Przegląd filmów czechosłowackich

W Czechosłowackim Ośrodku Kultury i Informacji trwa od poniedziałku przegląd filmów kinematografii CSRS. Dwa pierwsze utwory — „Burzliwe wino" Vaclava Vorlička i „Tam gdzie czaple mają gniazda" Karela Steklý nawiązują do wydarzeń sprzed dziesięciu lat.

Wydarzeniom Słowackiego Powstania Narodowego, którego 34 rocznica przypada obecnie, poświęcone są filmy: „Dolina" i „Gdybym miał karabin" w reż. Stefana Uhera, „Wilcze doły" w reż. P. Bielika, „Dzień, którego pamięć nie zaginie" w reż. M. Topaka, „Trofeum nieznanego strzelca" w reż. V. Pavlovića oraz „Gorąca zima" — w reż. Karela Kachyňi. Przegląd trwa do 31 bm., projekcje odbywają się w siedzibie Ośrodka, przy ul. Marszałkowskiej, codziennie o godz. 18. (d)

Okiem i uchem recenzenta

Nowa siedziba i nowy adres „Egidy"

Warszawski teatr „Egida" zmienił salę i adres. Na szczęście nie zmienił charakteru i artystycznej formuły. Pod kierunkiem Jana Pietrzaka jest dalej owa grupa pisarzy, aktorów, śpiewaków i muzyków, która się wyłoniła z niezapomnianego teatrzyku „Hybrydy".

To niemal — „k a b a r e t i m p r o w i z a c j i". Teksty piosenek, monologów i scenek, są oczywiście pisane; i ściśle przygotowane. Ale brzmią w pełni — przy współudziale, we „współnastroju", chciałoby się powiedzieć „przy współpracy" widowni. To prawda, że obecna sala, nieco większa i inaczej zbudowana, wywołuje pewną zmianę. Nie ma tu już tak ścisłej wymiany spojrzeń i odczuć, jak w salce dawnej. Ale to tylko niuanse, drobne zmiany temperatur. Obecny program nosi nazwę „Nowy adres". Na szczęście — nie odnosi się to do widzów, ku którym się program kieruje.

Jan Pietrzak jest, oczywiście, duszą spektaklu. Zapowiada z pomysłowością i werwą, uprawia swobodną „konferansjerkę", śpiewa piosenki. Musi też „usadzać" widzów, którzy mu niespodziewanie „spadają na głowę". „To najtrudniejsze zadanie artystyczne", żartuje.

Wybitną osobowością jest Adam Kreczmar. Jego występ, swobodny a skromny, operuje tekstami o subtelnej pomysłowości. Ryszard Marek Groński czyta aforyzmy i wiersze o ostrzu aktualnym. Miło, że nie omija także recenzentów. Płaci się, rzecz prosta, „koszty" swej pracy. Ale nie należy lekceważyć reklamy! Nareszcie — popularność.

Są także w obecnym programie gwiazdy aktorskie. Piotr Fronczewski, artysta wybitny, o szerokiej skali, nie tylko mówi i śpiewa swe teksty; brawurowo je nieraz rozgrywa, pysznie interpretuje ruchem (choć ograniczonym na niewielkiej estradzie). Kazimierz Kaczor daje przykład, czym jest wyborna mimika, śmiała i wymowna, nawet wtedy gdy „nieruchoma". Na przykład w skeczu o nieporozumieniach między słuchaczem i docentem, lub w scence „Klaskanie".

Bardzo dobry występ piosenkarza Jacka Kaczmarskiego. Świetna jest piosenka pióra Agnieszki Osieckiej. Miła scenografia — Andrzeja Krauzego (uroczo malowana kurtynka!) Niezawodne kierownictwo muzyczne Włodzimierza Korcza. Cieszmy się, że mamy „Egidę".

WOJCIECH NATANSON

Książki nadesłane

SPOŁ.-POLITYCZNE

J. Borkowski, A. Gurnicz — Kółka rolnicze w II Rzeczypospolitej — LSW, str. 600, cena 175 zł

SŁOWNIKOWE

W. Jaszczyk — Mały słownik zoologiczny (gady i płazy) — WPowsz., str. 265, cena 70 zł

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk: „Barroco", prod. franc. lat 18, godz. 9.30 i 19.30. „King-Kong" prod. USA, lat 15, godz. 11.30, 14 i 17.

Przyjaźń — „Dyrektor do wszystkiego", prod. rum. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Dziki niedźwiedź Gawriła", prod. ZSRR, b/o, godz. 9, 11 i 13. „Stróż plaży w sezonie zimowym", prod. jug. lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Opatrzność", prod. franc. lat 18, godz 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel: „Powrót różowej pantery", prod. ang. lat 12, godz. 9, 11 i 13.30. „Zapach kobiety", prod. włoskiej, lat 18, godz. 15.30 i 17.30. „Ballada o żołnierzu", prod. ZSRR, b/o, godz. 19.30.

Walter: — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Motyw przyrodniczy" w sztuce ludowej.

Klub „EMPIK": wystawa pn. „Kowalstwo ludowe ziemi radomskiej".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 16 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotwie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97 pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, postój taksówek przy pl. Konstytucji 223-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja usługowa 267-85, komenda MO 291-91, 251-36.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica": „Policja dziękuje", prod. włoskiej, lat 18, godz. 18 i 18.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 723, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

DRZEWICA

Kino „Ścieżka": „Abu Rajchan Biruni", prod. ZSRR, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 28, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa" 77.

GARBATKA

Kino „Las": „Dom lalki", prod. ang. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 33, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra": „Wyspa skarbów", prod. franc.-włosk. lat 12, godz. 15 i 17. „Odrażający, brudni, źli", prod. włoskiej, lat 18, godz. 19

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-65, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 26-52.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Wszyscy i nikt", prod. pol. lat 12, godz. 18.

Telefony: apteka 91, biblioteka 269, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 168, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kino 77.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 116, straż pożarna 8, urząd gminy 36.

KOZIENICE

Kino „Znicz": „Mareczku podaj mi pióro", prod. CSRS, b.o., godz. 18.30. „Dziewczyna z reklamy", USA, 16 lat, g. 17.30, 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-64, Muzeum Regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Tędy nie przejdzie wróg", prod. rum lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, dworzec PKS 206, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 105, straż pożarna 189, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo": „Jesień debiutantów", prod. rum lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 81.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica": „Ebirah — potwór z głębin", prod. jap. lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 26, biblioteka 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, straż pożarna 8, kino 64, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

PIONKI

Kino „Chemik": „Gang Olsena wpada w szał", prod duńsk. lat 12, godz. 17 i 19

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 348, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Skrzydełko czy nóżka", prod. franc., b/o, g. 15 i 17.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 472, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 26, izba porodowa 317.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik": „Człowiek klanu", prod. USA, lat 18, godz. 18 i 29. „Błękitny ptak", prod. ZSRR-USA, b.o., godz. 16.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, PKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—19, w soboty od 9—15.30.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, straż pożarna 20, ośrodek zdrowia 11, urząd gminy i miasta 80.

WARKA

Kino „Przyjaźń": „Śmierć prezydenta", prod. pol. lat 12, godz. 18. „Anna siostra Jany", prod. CSRS, b.o., godz. 16.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 278, ośrodek zdrowia 21, stacja CPN 120, PKS 13, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

WIERZBICA

Kino „Wenus" — „Mistrz rewolweru", prod. USA, lat 18, godz. 18.

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

ZWOLEŃ

Kino „Świt": „Szał", prod. ang. lat 18, godz. 18 i 20.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, apteka 24-10, postój taksówek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa pn. „Wielcy pisarze i poeci" w rzeźbie ludowej ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

Uwaga: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188,230,238 m oraz na UKF 70,09 MHz w godz. 6.46—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 18—18.30 — tylko na UKF 70,09 MHz.

ŚRODA, 23 bm.

6.49 i 16.40 — Aktualności dnia, 16.50 — Muzyka, 17.00 — „Fale młodości" — w oprac. M. Bieleckiej, 17.30 — „Czwarta pora życia" — mgr. M. Karpińskiej, 17.50 — Muzyka rozrywkowa.

W programie ogólnopolskim

8.00—8.00 — „Muzyczne dzień dobry" (pr. I).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 12.05 16.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

6.03 Zielone Studio. 6.08 NURT. Wykład inauguracyjny Ministra Oświaty i Wychowania — J. Kuberskiego 6.25—9.00 Sygnały dnia. 9.08 Lato z Radiem 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Konc. 13.28 Rumuńskie doiny, syrby, hory 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" (ok. g. 14.05 Informacje dla kierowców) 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespond. z zagranicy 15.10 Studio „Gama" (ok. g. 15.45 Informacje dla Kierowców) 16.00—16.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.28 Nie tylko dla kierowców 18.33 Pół wieku polskiej piosenki 19.15 Przeboje sprzed lat 20.05 Kodem naszych interwencji 20.10 Kronika sportowa oraz relacja z Mistrzostw Świata w 5-cioboju nowoczesnym w Szwecji 20.25 Komunikat Totalizatora Sportowego 20.30 Festiwal Interwizji „Sopot 78" 21.40 Z kraju i ze świata (w przerwie konc. 21.55 d.c. transmisji — „Sopot 78" 23.05—23.59 Wita Was Polska 23.29 Wielka Orkiestra Symfoniczna PR i TV

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad. i informacje dla kierowców 0,01 2.00 3.00
Wiad. 1.00 5.00 — 0.12 1.05 2.08 3.08 — Noc z melodią i piosenką z Wrocławia
4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie

Program II

Wiad. 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.33 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo 7.15 Zespół J. Mikuły 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej 10.00 „Kto się z czego śmieje?" 10.30 Gra Jimmy Smith 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Wakacje melomana 11.45 Muzyka 12.05 Wakacje melomana 12.25 „Pierwszy nad Arktyką" 12.45 Muzyka 13.00 Publicystyka krajowa 13.10 Muzyka 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Pieśni Kompozytorów rumuńskich 14.10 Więcej, lepiej nowocześniej 14.30 Dla dzieci 14.50 Muzyka T. Albinoniego 15.30 Dla dziewcząt i chłopców 16.10 Gitara Segovii 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Aktorzy i piosenka 17.19 Teatr PR. Przegląd słuchowisk 1. F. Ratkowski — „Dom pod szczytem wzgórza" 2. H. Ankiewicz — „Zielona noc" 18.23 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 — Świat i my 19.00 Konc. wieczorny 19.40 Informacje, Rady, Propozycje 19.50 Len roślina opłacalna 20.00 Publicystyka krajowa 20.20 Aud z cyklu „Historyczne nagrania dzieł operowych 21.40 Zsigmond Szathmary — „Fabel" na organy 21.53 Edgar Varese — „Tonisation" 22.00 Metr książek w każdym domu 22.15 Szkic do portretu 22.30 Magazyn Studencki 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.00 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem 8.05 Co kto lubi 9.00 „Lwy mają apetyt" 9.10 Kiermasz płyt 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.35 Duke Ellington i skrzypkowie 11.00 Życie rodzinne 11.30 Dyskoteka pod gruszą 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Pieniądz" 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 Gwiazda rumuńskiej wokalistyki 16.00 Motylek 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Wszystkie nagrania Charlie Parkera 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść „Kolumbowie" — odc. 19.35 Opera tygodnia „Gracz" 19.50 „Lwy mają apetyt" 20.00 „Tu helikopter" 21.00 Ludwiga Beethovena Opera Omnia 22.00 Zespół Phoenix 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 Wiersze Mihaia Eminescu 23.05 Między dniem a snem

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Biuro Listów Odpowiada 6.10 N U R T — wykład inauguracyjny Ministra Oświaty i Wychowania Jerzego Kuberskiego 6.30 Zespół P. Figla 6.45—8.10 Dzień dobry Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Zespół „Flamingo" 8.10 Koncert poranny — stereo lok. 9.00 Lato z Radiem 11.40 Wielki Festiwal Golberta i Sullivana 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt — stereo lok. 13.00 Piosenki na wakacje 13.15 Tańce ludowe Rumunii — stereo lok. 13.30 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie 14.00 Naukowcy rolnikom 14.15 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie 15.05 Tygodnik Kulturalny 15.45 Kwadrans poetycki 16.05 Rozmowy o książkach 16.25 Nauka — praktyce 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Słuchaj nas 17.50 Tu Studio 4 — stereo lok. 18.20 Warszawski Merkury 18.25 Dzień Polskich skrzydeł 19.00 Dylematy II Rzeczypospolitej „Sny o potędze" 19.15 Jęz. angielski 19.30 Studio stereo zaprasza — stereo ogólnopolskie 21.20 Willis Gonover przedstawia 21.50 N U R T „Założenia programu z psychologii" 22.15 W trosce o słowo i treść 22.35 Znane wyrazy — dziwne etymologie 22.50 Nokturny Johna Fiedla. Nokturn F-dur nr 8

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja"

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

Program I

14.00 Wakacyjne Kino Młodych — z różnych boisk „Motocross" Film fab. prod. CSRS

15.30 NURT — Pedagogika — Kształcenie ustawiczne nauczycieli (kolor)

16.00 Dziennik (kolor)

16.10 Obiektyw

16.30 Dla dzieci: Entliczek — Słowniczek (kolor)

17.00 „Spoza gór i rzek" — Warszawskie skrzydła na bojowym kursie

17.30 Losowanie Małego Lotka (kolor)

17.45 „Ze świata Burleski" — (kolor)

18.15 Rodowody — Widziane z bliska — M. Fornalska

18.30 Wystąpienie Ambasadora Socjalistycznej Republiki Rumunii (kolor)

19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)

19.10 Siódemka

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 Festiwal Interwizji — Sopot 78 — cz. I (kolor)

21.30 „Polska na morzu" (kolor)

21.50 Festiwal Interwizji — Sopot 78 — cz. II (kolor)

23.30 Dziennik (kolor)

Program II

Dzień Rumuński w Telewizji Polskiej

16.35 „101 lat niepodległości"

17.05 „To jest Rumunia" — film dokumentalny

17.25 „Rumuńskie rytmy" — śpiewa Angela Symilea

17.30 „Droga przez góry" — film dokumentalny

17.45 „Rumuńskie rytmy" — występy zespołów i piosenkarzy folklorystycznych

17.50 „Grigorescu" — film dokumentalny

18.00 „Rumuńskie rytmy" — śpiewa Margareta Pislaru

18.05 „Tajemnica Stradivariusa" — film dokumentalny

18.10 „Rumuńskie rytmy" — śpiewa Olimpia Pancu

18.15 „Konstanca" — film dokumentalny

18.25 „Rumuńskie rytmy" — śpiewa Marius Ceiku

18.30 „Rzeźbiarz" — film dokumentalny

18.45 „Rumuńskie rytmy"

18.50 „Mistrzowie" — film dokumentalny

19.00 „Ardżesz" — film dokumentalny

19.10 Program lokalny

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kokor)

20.30 „To jest Rumunia" — film dokumentalny

20.50 „Karawana melodii" — program rozrywkowy

21.40 24 godziny (kolor)

21.50 Film fabularny

23.00 Studio Sport

Podziękowanie

Wszystkim Tym, którzy okazali pomoc i współczucie w ciężkich dla mnie chwilach w czasie choroby i śmierci

S. † P.

JERZEGO CHODACKIEGO

Sąsiadom, Znajomym, Współpracownikom Zrzeszenia Taksówkarzy, Koleżankom, Kolegom oraz Duchowieństwu, Wszystkim za wszystko serdeczne Bóg zapłać.

rodzice

R-726934-1

Podziękowanie

Wszystkim Tym, którzy okazali pomoc i wzięli udział w pogrzebie mojego kochanego Męża

S. † P.

RYSZARDA POGODZIŃSKIEGO

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, współpracownikom, Kolegom z Zakładów Mięsnych w Radomiu oraz Rodzinie i Sąsiadom serdeczne podziękowanie składa

żona

R-726935-1

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-49, 234-30. Przyjmowanie ogłoszeń w godz 6.30—17.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Poszukiwanie placów składowych ◆ Przechowalnie u producentów ◆ W oczekiwaniu na ogórki z „Polski"

Z myślą o zimowych zapasach

W trzech radomskich przedsiębiorstwach handlowych: WSO, WSS i WZSR rozpoczęły się intensywne przygotowania do gromadzenia zimowych rezerw. Odpowiedzialne służby czynią wszystko, aby pozyskać planowane ilości owoców i warzyw zapewniając im jednocześnie odpowiednie warunki przechowalnictwa.

Na rozległym placu Zakładu WSO przy ul. Wrocławskiej spokój jest tylko pozornym zjawiskiem. W rzeczywistości pod dachami pomieszczeń magazynowych wre ożywiona praca. Dopiero dwa dni minęło od szczytu skupu fasolki szparagowej. Na plan 3,8 tys. ton zdołano pozyskać dopiero 2,5 tys. t. Z prognoz wynika, że uda się jeszcze zdobyć około 800 ton.

Nikt nie załamuje rąk

Wiele trudu kosztuje skup ogórków. Ostatni okres niepogody dał się we znaki plantatorom, wpłynął na zahamowanie wegetacji i związaną z nim mniejszą podaż. Stąd zamiast planowanej ilości 320 ton jest w magazynach 120 t. Ale nikt nie załamuje rąk. W kwaszarni zakładu „pakuje się" do beczek to, co jest, czekając na dostawy ogórków z innych rejonów kraju.

Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza ma zgromadzić 7.230 warzyw i 1.100 ton jabłek, z czego aż 70 proc. przypada na zakład w Radomiu. Ogromna to masa, wymagająca przy braku dostatecznie dużej własnej bazy przechowalniczej, niezwykle operatywnego działania w znalezieniu innych rozwiązań. Jak wynika z wypowiedzi Zofii Rychlickiej z-cy dyrektora Zakładu robi się wszystko, aby do szerokiej współpracy w tym zakresie włączyć punkty skupu oraz samych producentów.

Do końca bieżącego tygodnia kierownicy punktów mają przekazać do dyspozycji gotowe materiały dotyczące możliwości wydzierżawienia placów pod kopcowanie warzyw oraz przywieźć listy tych producentów, którzy podejmą się gromadzenia zimowych rezerw warzyw dla radomskiej „spiżarni".

Umowy z dostawcami

Co się tyczy jabłek, podpisano umowę z Instytutem Sadowniczym w Nowej Wsi, na przechowanie 400 t tych owoców. Pozostała część umieszczona zostanie w komorach przy ul. Wrocławskiej. Dwie komory są już przygotowane do przyjęcia zapasów. Sprawdzono funkcjonowanie urządzeń klimatyzacyjnych, dokonując niezbędnej renowacji wnętrz. W dwóch pozostałych komorach znajdzie się 30 t pora i 100 t cebuli. Do przechowania cebuli użyje się również nowoczesnej ziemniaczarki.

Skoro mowa o gromadzeniu rezerw warto wspomnieć o bardzo interesującej formie przechowywania kapusty. Otóż układa się ją stożkowo na drewnianych drabinkach, przykrywając cienką warstwą folii lub słomy. Swobodny przepływ powietrza dołem powoduje, że kapusta przechowuje się znakomicie. Sposób ten zwany „radomskim" zyskuje sobie coraz większą ilość zwolenników w kraju.

Choć WSO jest głównym dostawcą owoców i warzyw Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców gromadzi własne rezerwy. W ramach uzupełnień pozyska się tu 200 ton warzyw i 150 ton jabłek. Wobec braku własnej przechowalni 100 t owoców zgromadzi się w Kombinacie Państwowej Gospodarki Ogrodniczej w Nowej Wsi, a 50 t w Sadowniczym Zakładzie Ogrodniczym w Lipowej.

Do kopcowania 4 tys. t ziemniaków

Znacznie więcej problemów, podobnie jak ma to miejsce w przypadku WSO, występuje na odcinku gromadzenia rezerw warzyw, a szczególnie ziemniaków. Dla 4 tys. ton — tyle wynosi plan skupu — szuka się obecnie miejsc do kopcowania. Część ziemniaków przechowa się w Pionkach, część w Grójcu, a ponad 3 tys. w Radomiu, głównie przy ul. Tartacznej, Głowackiego i w Wośnikach.

— Spore ilości ziemniaków będziemy chcieli złożyć w piwnicach przy stołówkach i zakładach gastronomicznych, ograniczając w ten sposób maksymalnie transport — mówi Józef Machnio, kierownik działu owocowo-warzywnego WSS.

Spółdzielcy zamówili już w WZSR słomę do kopcowania. Będzie jej potrzeba aż 200 ton. (am)

Spóźnione żniwa i siew poplonów

Ostatnie opady, tak jak w całym kraju, wstrzymały koszenie i zwózkę zbóż w woj. radomskim, ale jednocześnie umożliwiły szybsze wykonywanie zaległych podorywek i siew poplonów. Jak się szacuje, dotychczas w województwie skoszono około 77 proc. zbóż, spośród których nieco ponad 60 proc. zwieziono z pól. Podorywki wykonano na trzech czwartych planowanego obszaru, a w 80 proc. zaawansowano siew poplonów. Ponieważ minęły już terminy agrotechniczne wszystko wskazuje na to, że poplony nie zajmą planowanego początkowo obszaru.

Nieco czasu pozostało natomiast tym rolnikom, którzy specjalizują się w uprawie rzepaku. Wzrost wilgoci w glebie stworzył warunki, aby najpóźniej do 1 września wykonać wszystkie niezbędne prace agrotechniczne, które gwarantują dobre plony tej rośliny. Rzepak zajmie w woj. radomskim około 2 tys. ha.

Lepiej jak w analogicznym okresie ub. roku przebiega sprzedaż nawozów mineralnych. W ciągu niespełna dwóch miesięcy do rolników wysłano ponad 15,5 tys. t nawozów. Nieco gorsze wyniki notuje się w rozprowadzaniu wapna nawozowego, którego wysłano z magazynów około 11 tys. t. Obserwacje pracowników służby rolnej potwierdzają jednak, że nie wszyscy rolnicy wysiewają zakupione wapno i nawozy. (mz)

Nowy rok w „dziesięciolatce"



Bardzo przejęci maszerowali do szkoły podstawowej najmłodsi uczniowie — pierwszoklasiści rozpoczynający naukę w nowej zreformowanej szkole 10-letniej. Dzieciom towarzyszyli rodzice, jednak w drodze do szkoły nad bezpiecznym przejściem czuwali także i starsi koledzy — harcerze Młodzieżowej Służby Ruchu. Z białymi pasami na zielonych mundurkach — prowadzili maluchów do szkoły, czuwali na skrzyżowaniach, pouczali.

Na ulicy Sienkiewicza, przed Szkołą Podstawową nr 13, gdzie zawsze panuje wzmożony ruch samochodowy — członkowie Młodzieżowej Służby Ruchu pełnili dyżury na przejściach i na całym odcinku jezdni.

Był to jeden z przejawów akcji „Bezpieczna droga do szkoły", którą prowadzili funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO. W uroczystości rozpoczęcia nowego roku nauki, w każdej szkole brali udział funkcjonariusze MO, którzy na pierwszych lekcjach przeprowadzili pogadanki na temat zachowania się na jezdni, zasadach przechodzenia przez skrzyżowania itp. Rodzice otrzymali barwne pocztówki przypominające o nasileniu opieki nad dziećmi, natomiast uczniom wręczono m. in. kolorowe plany lekcji ze znakami drogowymi itp.

Na zdjęciach: początek nowego roku w Szkole Podstawowej nr 34 na osiedlu XV-lecia oraz pierwsze lekcje w Szkole Podstawowej nr 1[illegible] (bw)

fot. BRONISŁAW D[illegible]

Sukcesy harcerzy radomskiego hufca

Efektowny sukces odnieśli harcerze radomskiego Hufca przebywający na obozie w Poddębiu k. Ustki. Startując w II Międzyobozowych Igrzyskach Sportowych zorganizowanych przez Komendę Chorągwi ZHP w Słupsku zajęli I miejsce, wyprzedzając reprezentantów Łodzi, Ząbkowic i Sanoka. Z 14 rozgrywanych dyscyplin aż w 7 triumfowali radomianie.

Radomscy harcerze mają do odnotowania jeszcze jedno osiągnięcie. Za udział w operacji „Słupia 78" i efektywną pracę na rzecz Słupska otrzymali wyróżnienie w postaci dyplomu i pamiątkowego proporczyka. (am)

Zginął na posterunku

W ubiegłą sobotę na Cmentarzu Komunalnym w Radomiu odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego funkcjonariusza KW MO, kpt. mgra Bronisława Chmielnickiego. W pogrzebie wzięło udział kierownictwo KW MO i przedstawiciele zakładów pracy.

Kapitan Chmielnicki, ujmując się za maltretowaną przez pijanego mężczyznę kobietą uderzony został tak tragicznie, że w kilka dni zmarł.

Oto okoliczności. 10 sierpnia br. w godzinach wieczornych na Placu Konstytucji w Radomiu kpt. Chmielnicki zaalarmowany został głosem maltretowanej kobiety. Pośpieszył z pomocą. Pragnąc obezwładnić osobnika, którym jak się później okazało, był 27-letni A.K., zamieszkały w Żerominie, gmina Tuszyn, woj. łódzkie. W pewnym momencie w czasie szamotaniny funkcjonariusz MO uderzony został tak mocno, że upadł na ziemię, doznając złamania podstawy czaszki. A w parę dni później — mimo usilnej opieki lekarskiej — zmarł.

Jeszcze jeden wypadek odnotowany w kronikach milicyjnych. Tym razem na posterunku zginął młody oficer Milicji Obywatelskiej, pozostawiając żonę, osierocając 5-letniego syna. Tragedia rodzinna, ale czy tylko?

Raz po raz, życie w Radomiu zakłócają zarówno rodzimi podchmieleni awanturnicy, jak i przyjezdni. A.K. przyjechał z Żeromina — pił w „Europie" a później ze swoją dziewczyną wszczął awanturę. Interweniował milicjant. Padł tragiczny cios. Najwyższego potępienia wymagają pijackie burdy — potrzebna jest też przykładna kara dla tych, którzy mącą spokój i godzą w spokojne życie obywateli. (bd)

Sygnał z „Ustronia"

Brak ...lub nadmiar wody

Mieszkańcy największego, radomskiego osiedla mieszkaniowego „Ustronie" wciąż mają wiele różnego rodzaju kłopotów. Świadczą o tym dwie kolejne interwencje, z którymi zwrócili się do „Życia" nasi Czytelnicy.

W sprawie Stanisławy Kozieł zam. przy ul. Sandomierskiej 12 pisaliśmy dokładnie rok temu przedstawiając jej kłopoty związane z systematycznym zalewaniem mieszkania na 10 piętrze. Po tamtej publikacji prasowej w mieszkaniu Czytelniczki było przynajmniej kilka „wysokich komisji", których członkowie ze zrozumieniem kiwali głowami lub uśmiechali się współczująco. Wszystkie wizyty kończyły się obietnicami, że rzeczywiście trzeba usunąć przyczyny zalewania mieszkania, że ma rację lokatorka.

Cóż z tego, że podjęto już dawno niezbędne decyzje. Do tej pory, chociaż minęło ponad półtora roku od momentu wprowadzenia się do spółdzielczego mieszkania przez naszą Czytelniczkę, po każdym deszczu — woda płynie po ścianach wszystkich pokoi. Wilgoć czuć na każdym kroku, niszczą się rzeczy. Jak długo jeszcze będzie czekać lokatorka aż wykonawca naprawi dziurawy dach?

•

W przeciwieństwie do St. Kozieł kłopot z brakiem wody mają mieszkańcy domu przy ul. Osiedlowej 23. Od siedmiu miesięcy na zmianę brakuje wody lub energii elektrycznej. Najczęściej z soboty na niedzielę. Andrzej Siewierski, który jest członkiem komitetu domowego poinformował nas o tej bolączce mieszkańców twierdzi, że przyczyną tych kłopotów jest prowizoryczne podłączenie budynków do stacji „trafo". Czyżby siedem miesięcy było za mało, aby wykonać tę pracę? (mz)

Poczta „Życia"

Dotyczy otwarcia dworca PKS

Do redakcji napisał ob. Henryk Ławrynowicz, zam. przy ul. Mochnackiego 3/15. Korespondencja dotyczy godzin otwarcia dworca PKS, które, zdaniem naszego czytelnika, bywają... różne.

„Nad drzwiami wejściowymi budynku dworcowego widnieje duży napis, że dworzec czynny jest od godz. 4 — pisze nasz czytelnik. — Ponieważ nie ma żadnej uwagi o niedzielach i świętach, należy rozumieć, że ta godzina obowiązuje codziennie. Podobne wywieszki nad kasami informują, że praca rozpoczyna się tu od godz. 5. Byłem w niedzielę o godz. 5 i wśród wielu innych pasażerów oczekiwałem daremnie na otwarcie dworca o wskazanej godzinie. Dopiero o 5.30 zjawiły się kasjerki, otworzyły drzwi do poczekalni i po kilku minutach rozpoczęły urzędowanie. Słowo „przepraszam" lub inne w tym rodzaju nie padło. Widocznie... normalka.

Niech by i dworzec w świąteczne dni rozpoczynał pracę później — kończy list ob. H. Ławrynowicz — nikomu to chyba nie przeszkadza; ale niech będzie też rzetelna, podana do publicznej wiadomości informacja. Mamy jeszcze lato, porę licznych wędrówek turystyczno - krajoznawczych, która do takiego solidnego potraktowania pasażerów zobowiązuje szczególnie".

List adresujemy do radomskiej PKS O/Osobowy. (am)

Skutki obfitych opadów w telekomunikacji i melioracji

Obfite opady deszczu, które przeszły w ciągu ostatnich dni nad woj. radomskim spowodowały sporo różnego rodzaju szkód lub wpłynęły na zahamowanie prac.

— Woda zalała wiele studzienek telekomunikacyjnych — mówi Jan Siwicki, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Radomiu. Najwięcej szkód w postaci uszkodzeń kabli magistralnych zanotowaliśmy w Radomiu oraz w Grójcu i Warce. Np. w Radomiu uszkodzonych zostało osiem kabli zawierających po 100 par łączy telefonicznych. Przerwane zostało również połączenie między Warką a Skurowem. Do pracy przy usuwaniu awarii spowodowanych przez wodę przystąpiliśmy już w sobotę, aby pełną parą usuwać je w niedzielę i poniedziałek a więc wtedy gdy przestał padać deszcz i wyjrzało słońce.

Kłopoty z aurą miały też brygady z Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Radomiu, które ciągle nie mogą odrobić wiosennych zaległości w drenowaniu pól oraz melioracji łąk.

— Każdy większy deszcz utrudnia nam pracę — mówi Józef Bogdański, dyrektor RPM w Radomiu. Ostatnie opady zmusiły nas jednak do przerwania robót na niektórych budowach a wszędzie zahamowały tempo pracy. Najgorsza sytuacja powstała w okolicy Nowego Miasta, gdzie w grząskim, bagnistym terenie „utopiły się" aż trzy spycharki, przy pomocy których wcześniej prowadziliśmy roboty melioracyjne na obszarze 150 ha torfowiska. Jeżeli będzie pogoda, za 2—3 dni sytuacja powinna ulec zasadniczej poprawie. Chcąc nadrobić dotychczasowe zaległości sięgające około 5 mln zł sprowadziliśmy specjalną maszynę do bezrowkowego drenowania „Poldren K-20", przy pomocy której chcemy w br. zakończyć drenowanie 420 ha pól w okolicach Kłonowa oraz niewiele mniejszy obszar w pobliżu Gzowic. Oczywiście, pracować będziemy tam na dwie zmiany.

Kłopoty z nadmiarem wody mieli również radomscy budowlani oraz drogowcy. Na tych placach budów nie zanotowano jednak dużych strat chociaż w większości przypadków zarejestrowano postoje w pracy i opóźnienia, które teraz trzeba będzie pracowicie nadrabiać.

TMZ

„Ploteczka" — nowa kafejka przy deptaku

Z dobrym skutkiem realizuje radomska WSS program rozwoju małej gastronomii. Kolejnym lokalem otwartym w centrum miasta jest bar kawowy „Ploteczka" przy ul. Żeromskiego 24. Kafejkę urządzono z dużym smakiem, w miejscu dawnego, bardzo nieestetycznego lokalu o nazwie „Lato". Ciekawie rozwiązane oświetlenie, ściany wyłożone drewnem w ciemnej tonacji, półkolisty barek z wysokimi stolkami, w sumie zaś niezwykle sympatyczny nastrój dla rozmów przy „pół czarnej". (am)

ZAPISKI REPORTERA

WYKŁAD. 24 bm. w Biurze Wystaw Artystycznych ul. Rynek 5 „Dom Esterki", w ramach „Studium wiedzy o sztuce" odbędzie się wykład mgr Mariana Rumina pt. „Świat poetyckiej wyobraźni w kompozycjach Marc Chagalla. Początek godzina 18. Wstęp wolny.

SPORTOWE POZDROWIENIA. Kolorowe widokówki wraz z serdecznymi pozdrowieniami z obozu sportowego w Kozienicach otrzymaliśmy od koszykarek KS Budowlani oraz od lekkoatletów RKS Radomiaka, którzy przebywają na obozie kondycyjnym w Słubicach. Dziękujemy. (bw)

KRONIKA DNIA

Na ul. 1905 Roku w Radomiu Tadeusz Buczyński kierując samochodem marki Skoda nr. rej. CB-45-36 potrącił 10-letniego Mirosława Morawskiego, który nagle wbiegł na jezdnię. Chłopiec doznał złamania ręki i został przewieziony do szpitala.

★

Prokurator rejonowy w Radomiu aresztował 31-letniego Kazimierza Nowaka zam. w Janiszewie, który włamał się do mieszkania Krystyny N., mieszkanki Janiszewa i skradł 60 tys. zł. (bw)

Nie pobłażać złodziejom

Włamywacze do „Pewexu" siedzą pod kluczem

Włamanie zauważono 4 października 1977 roku w godzinach rannych. W nocy złodzieje przy pomocy łomu urwali kłódki i wyważyli drzwi wejściowe do sklepu „Pewex" nr 38 w Radomiu. Wnętrze było splądrowane. Łupem padły atrakcyjne towary — kożuchy, kurtki zamszowe, magnetofony, radia, kalkulatory itp. Tylko pobieżne obliczenie wykazało, że wartość skradzionych rzeczy wynosiła kilkaset złotych. Milicja wszczęła śledztwo.

Jednak prowadzone do końca roku postępowanie nie doprowadziło do ustalenia osób, które dokonały włamania. Złodzieje ukryli łup, który oszacowano na 747.380 zł. Starannie pozacierali za sobą ślady.

Sprawa włamania wypłynęła ponownie dopiero w kwietniu br., gdy został zatrzymany Włodzimierz A., ukrywający się w Radomiu po ucieczce z aresztu śledczego. Zeznał on wówczas, że przebywając w mieszkaniu przy ul. Zielonej, gdzie się ukrywał — dowiedział się, iż w tym domu były przechowywane przedmioty pochodzące z włamania do „Pewexu". Ten ślad doprowadził do ustalenia sprawców.

Okazali się nimi dwaj mieszkańcy Radomia — Mirosław T. oraz karany już za rozbój — Zygmunt W. o pseudonimie „Zyga". Po dokonaniu włamania część zrabowanych przedmiotów (magnetofony, radio-magnetofony) włożyli w worki foliowe i zakopali je na terenie jednej z posesji, natomiast kożuchy męskie i damskie, kurtki, kalkulatory przenieśli do mieszkania przy ul. Zielonej. W zamian za przechowanie tych przedmiotów, właścicielce mieszkania ofiarowali zamszową kurtkę. Po kilku dniach wózkiem dziecięcym przewieźli łup i ukryli w piwnicy Kazimierza M.

Mirosław T. zdawał sobie sprawę, że na terenie Radomia będą trudności ze sprzedażą łupu (m.in. w „Życiu" ukazał się artykuł ostrzegający przed nabywaniem skradzionych rzeczy) i postanowił szukać szczęścia gdzie indziej. Wziął do pomocy swego znajomego, nigdzie nie pracującego — Mirosława L. i razem przewieźli łup do Leszna Górnego. Tam zamieszkiwał bowiem szwagier Mirosława T., który następnie zajął się rozprowadzaniem kurtek, magnetofonów wśród rodziny i znajomych.

Interes się rozwijał, towar sprzedawano szybko, bowiem nowe, wartościowe przedmioty oferowano za niezbyt wygórowane ceny. Dla przykładu — jeden z damskich kożuchów wartości ponad 20 tys. zł sprzedano znajomemu za 6.500 zł. Za symboliczną opłatę sprzedawano skradzione przedmioty rodzinom włamywaczy. Wszystkie osoby doskonale orientowały się skąd te przedmioty pochodzą lub też w jaki sposób zostały uzyskane.

W toku postępowania przygotowawczego ustalono także, że Mirosław T. wspólnie z Kazimierzem D. i Krzysztofem K. dokonali włamania do piwnicy Marii R. Nie były to zresztą jedyne „skoki" specjalizującego się we włamaniach mężczyzny. 4 marca br. w nieco zmienionym „składzie" kompanów ograbił mieszkanie Zygmunta D.

W kwietniu br. (tuż przed aresztowaniem) Mirosław T. oraz jego wspólnik Mirosław L. w ciągu tylko jednego dnia dokonali następnych dwóch włamań do garażu i piwnicy Marii R. Nie gardzili przy tym żadnym łupem. Zabrali buty, skórę, ale także i słoiki kompotów.

Były to już ostatnie włamania. Organy milicji ujęły nie tylko Mirosława T., ale także i pozostałych kompanów. Odzyskano również wiele przedmiotów pochodzących z włamania do „Pewexu". Prokura Rejonowa w Radomiu sporządziła akt oskarżenia przeciwko 13 osobom zamieszanym w tę sprawę. Są wśród nich nie tylko włamywacze, ale także paserzy, którzy nabywali skradzione przedmioty.

Wielu z nich przyznało się do winy. Paserzy oraz „okazyjni nabywcy" tłumaczyli natomiast, że nie znali źródła pochodzenia kupowanych (czasem za bezcen) wartościowych magnetofonów, kożuchów itp. Niestety, nie zawsze „okazyjny" zakup znaczy — tanio...

BOGDAN W[illegible]

Telefonujemy do Pionek bez sygnału

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji informuje, że z przyczyn technicznych, od czwartku, 24 bm. zostanie wyłączony sygnał zgłoszenia (ciągły) centrali telefonicznej w Pionkach.

Abonenci z Radomia łączący się automatycznie z abonentami w Pionkach po wykręceniu numeru kierunkowego „12" nie muszą czekać obecnie na wspomniany sygnał zgłoszenia lecz dalej wybierać numer żądanego, pionkowskiego abonenta.